



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXI. Nr 107
maj-czerwiec-lipiec 2020



Co przyniesie świat jutra po pandemii koronawirusa?

W NUMERZE

Abp Michel Aupetit, John Horvat, ks. Regis Scanlon **Pandemia COVID 19. Kara od Boga czy ostrzeżenie?** • Ks. Rainero Cantalamessa OFM „**Bóg jest naszym sprzymierzeńcem...**” • Ks. Henri Boulad **Powróćmy do podstaw** • Bp Giampaolo Crepaldi **Refleksje na temat czasów po koronawirusie** • Ks. Stefan Wyszyński **Katolicy i „Cud nad Wisłą”** • Ksiądz Charles Caughlin. **Wielki apostoł sprawiedliwości społecznej** • Ks. Peter Coffey **Bóg czy Mamona?**
• **Donald Trump Historyczny moment dla Ameryki** • O. Wiesław Nazaruk **Przeżyłem śmierć, widziałem niebo!**

EWANGELIZACYJNY, EDUKACYJNY I FORMACYJNY

DWUMIESIĘCZNIK

MICHAEL



Dla Tryumfu Niepokalanej

Dostępne wersje językowe:

**polska
angielska
francuska
hiszpańska**



Warunki prenumeraty na str. 17

www.czasopismomichael.pl



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 107. Rok XXI

maj-czerwiec-lipiec 2020

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

May/June/July 2020

Date of issue: May 2020

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statusie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes - współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave., Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 4 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$20

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2015 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

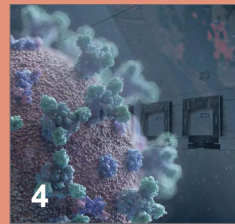
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Koronawirus krąży nad Ziemią

spis treści

- 4** **Pandemia COVID 19. Kara od Boga czy ostrzeżenie?**
Abp Michel Aupetit, John Horvat, ks. Regis Scanlon
- 6** **„Bóg jest naszym sprzymierzeńcem...”**
Ks. Raniero Cantalamessa OFM
- 7** **Powróćmy do podstaw**
Ks. Henri Boulard
- 9** **Refleksje na temat czasów po koronawirusie w świetle nauki społecznej Kościoła**
Bp Giampaolo Crepaldi
- 12** **Cel finansjery: jeden rząd światowy. COVID 19: złota okazja do przeformowania planu**
Alain Pilote
- 15** **Katolicy i „Cud nad Wisłą”**
Ks. Stefan Wyszyński
- 18** **Ksiądz Charles Caughlin. Wielki apostoł sprawiedliwości społecznej**
Ks. Charles E. Caughlin
- 21** **Bóg czy Mamona?**
Ks. Peter Coffey
- 24** **Boski plan dla ludzkości cz. 2**
Ks. Roger Landry
- 27** **Historyczny moment dla Ameryki**
Donald Trump
- 31** **Czy Donald Trump naprawdę opowiada się za życiem?**
Ks. Jonathan Meyer
- 34** **Modlitwa Jana Pawła II w intencji obrony życia**
- 35** **Dysforia płciowa**
Gabriele Kuby
- 35** **Eugenika**
Grzegorz Braun
- 35** **Prawo Boże**
- 35** **Adoptował 42 dzieci, które przeżyły aborcję**
- 36** **Przeżyłem śmierć, widziałem niebo!**
O. Wiesław Nazaruk OMI
- 43** **Znak Krzyża**
Grigorij Tielnow
- 44** **Jak wykonywać znak krzyża?**
Andrzej Leszczynski
- 45** **Papież Pius X cz. 3**
Ks. dr Stefan Momidłowski
- 48** **Kazanie na Areopagu**
Karol Wojtyła



4



9



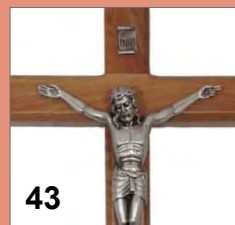
15



27



36



43



45

Pandemia COVID-19

Kara od Boga czy ostrzeżenie?

Moglibyśmy mówić bez końca o przyczynach wirusa COVID-19 i konsekwencjach pandemii dla życia ludzi, budząc wiele obaw z ludzkiego punktu widzenia – materialnych, ekonomicznych i psychologicznych – ale media informują nas już 24 godziny na dobę o tych aspektach (tworząc między innymi klimat strachu i depresji).

Z drugiej strony, został raczej przeoczony duchowy punkt widzenia, który może dać wiele nadziei: jaki sens nadać tej pandemii? Czy Bóg wysłała nam jakiś przekaz? Jeśli tak, co to jest? Czy to kara od Boga, czy raczej ostrzeżenie?

Mówi się, że Bóg przemawia do nas poprzez wydarzenia. Cóż, w związku z takim wydarzeniem jak pandemia COVID-19, która zamyka ponad połowę światowej populacji w domu, czego nigdy nie widziano w historii, i zamyka praktycznie wszystkie rzesze publiczne na całym świecie – coś innego, co nie miało precedensu w 2000-letniej historii Kościoła – możemy powiedzieć, że Bóg nie tylko do nas przemawia, ale krzyczy do nas!

I krzyczy do nas nie po to, by nas karać lub sprawiać nam cierpienie, ale wysłała nam wstrząs elektryczny, potężne ostrzeżenie, pobudkę, aby wyrwać nas z obojętności, abyśmy zeszli z drogi, która prowadzi do otchłani. Bóg jest dobry, nie chce śmierci grzesznika, ale chce, aby żałował i żył. Bóg kocha nas nieskończenie i nie chce, aby którekolwiek z jego dzieci na ziemi zgubiło się i poszło do piekła. Szanując naszą wolność, Bóg czasami musi w ostateczności użyć nadzwyczajnych wydarzeń.

Jak wyjaśnił ojciec Cantalamessa w swoim kazaniu w Wielki Piątek 2020, cytując św. Augustyna: „Będąc wyjątkowo dobrym – pisał św. Augustyn – Bóg nie dopuściłby żadnego zła w swoich dziełach, chyba że poprzez swoją wszechmoc i dobroć jest w stanie wydobyc dobro ze zła”. (patrz strona 6)

Poniższe trzy teksty wyjaśniają ten punkt dodatkowo. Po pierwsze, oto, co powiedział arcybiskup Paryża Michel Aupetit podczas homilii w niedzielę 22 marca 2020 r., komentując ewangelię o uzdrowieniu niewidomego (Jn 9, 1-41):

„Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?”. Wieczne pytanie, kto jest winny... Musimy znaleźć kozła



Abp Michel Aupetit



**Amerykański autor
John Horvat**

ofiarnego, odpowiedzialnego. Oto jak w obecnym kontekście globalnej pandemii musimy rozumieć znaczenie tego pytania.

Więc kto jest winny? Widzimy, że wszystkie plagi dotykające ludzi są w większości przypadków konsekwencją ich działań. Jest to oczywiste na wojnach, kiedy się zabijamy... Podobnie ten koronawirus, który pojawił się na rynku w Chinach... pokazuje nieostrożność ludzi i odpowiedzialność, w nawiasie, reżimu, który skłamał w sposób opóźniający rozsądną reakcję zdrowotną. Krótko mówiąc, nie trzeba daleko szukać, aby znaleźć winowajcę całej tej głupoty.

Ale to nie jest pytanie dnia, nie jest to pytanie, które zadają Apostołowie (w ewangelii dnia). Pytanie, które uczniowie zadają Jezusowi, brzmi, czy jest to

kara boska, która odpowiada na głupotę ludzką. Czy to on grzeszył, aby urodzić się ślepy? Bo przecież ten człowiek nie ma nic, ponieważ urodził się ślepy; nie grzeszył w łonie matki! Czy więc to jego rodzice popełnili grzech i dlatego Bóg go ukarał?

Odpowiedź Jezusa jest jasna i dotyczy nas dzisiaj: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego”. Co oznacza, że to, co się nam przydarza, nie jest karą boską, ale posłuchajmy, co mówi nam Jezus: „[stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże”.

Proszę bardzo. Bóg nie stworzył zła, Bóg nie chce zła. Ale to oznacza, że Bóg może użyć zła, aby wydobyć większe dobro. Poza tym właśnie to będziemy świętować wkrótce podczas Triduum Paschalnego: widzimy oczywiście, że absolutnym złem jest śmierć Jezusa Chrystusa, śmierć Syna Bożego, Niewinnego, Którego kładziemy na krzyżu. A z tego, z tej obelgi, Bóg przyniesie zmartwychwstanie i wieczne zbawienie dla wszystkich ludzi. Ważne jest, aby to zrozumieć.

Abp Michel Aupetit

W artykule z *lifesitenews.com*. John Horvat pisze:

Większość ludzi ma błędne wyobrażenie o karach Bożych. Widzą je prawie jako arbitralne akty. Nie postrzegają ich jako sposobu na uporządkowanie rzeczy.

Matka Boża Fatimska mówiła w ten sposób o karach. Kiedy społeczeństwo jako całość staje się rażąco niesprawiedliwe i nie okazujące skruchy, jedynym

sposobem powrotu do porządku jest wielki ucisk dla wszystkich. Święty Alfons wyjaśnia tę sprawę, mówiąc: „Bóg będąc nieskończoną dobrocią, pragnie tylko naszego dobra i przekazywania nam swojego własnego szczęścia. Kiedy nas karci, to dlatego, że zmusiliśmy go do tego z powodu naszych grzechów”.

Rzeczywiście, Bóg bardziej pragnie naszej poprawy bardziej niż my. Karci „nie dlatego, że chce nas ukarać, ale dlatego, że chce nas uwolnić od kary”. Współczuje nam, okazując „gniew na nas, abyśmy mogli zmienić nasze życie i aby w ten sposób mógł nam przebaczyć i uratować nas”.

John Horvat

Wreszcie w artykule zatytułowanym *Czy koronawirus jest karą Boga?* opublikowanym 29 marca 2020 r. na swoim blogu, ksiądz Regis Scanlon, kapucyn, pisze:

Czy Bóg wysłał koronawirusa, aby ukarać ludzi na świecie, a szczególnie ludzi w USA? Nie wierzę, że Bóg „wysłał” koronawirusa komukolwiek. Najwyraźniej pochodzi z Chin i spekuluje się, że było to wynikiem nieostrożności naukowców pracujących w laboratoriach nad tym wirusem lub populacji spożywającej szkodliwe pokarmy i zwierzęta, takie jak nietoperze.

Dla wszystkich powinno być oczywiste, że Bóg nie musi wysyłać wirusów, aby ukarać ludzi w Stanach Zjednoczonych lub w innym miejscu na świecie. Ludzie – w tym rządy kościelne i cywilne – są w stanie sami popsuć wszystko. Tam, gdzie przychodzi kara Boga, polega ona na tym, że Bóg dopuścił do zaistnienia tego wirusa (mógł temu zapobiec), a teraz go nie powstrzymuje.

Dlaczego Bóg miałby pozwolić na wirusa w pierwszym miejscu? Jeśli wierzymy w prorocтва Matki Bożej, pozwolił na wirusa, aby ludzie żalowali za swoje grzechy i zmieniali swoje złe drogi. Pozwolił temu wirusowi sparaliżować każdy kraj na świecie, aby ludzie się obudzili, przestali popełniać grzechy nieczystości i przestali zabijać swoje dzieci przez aborcję.

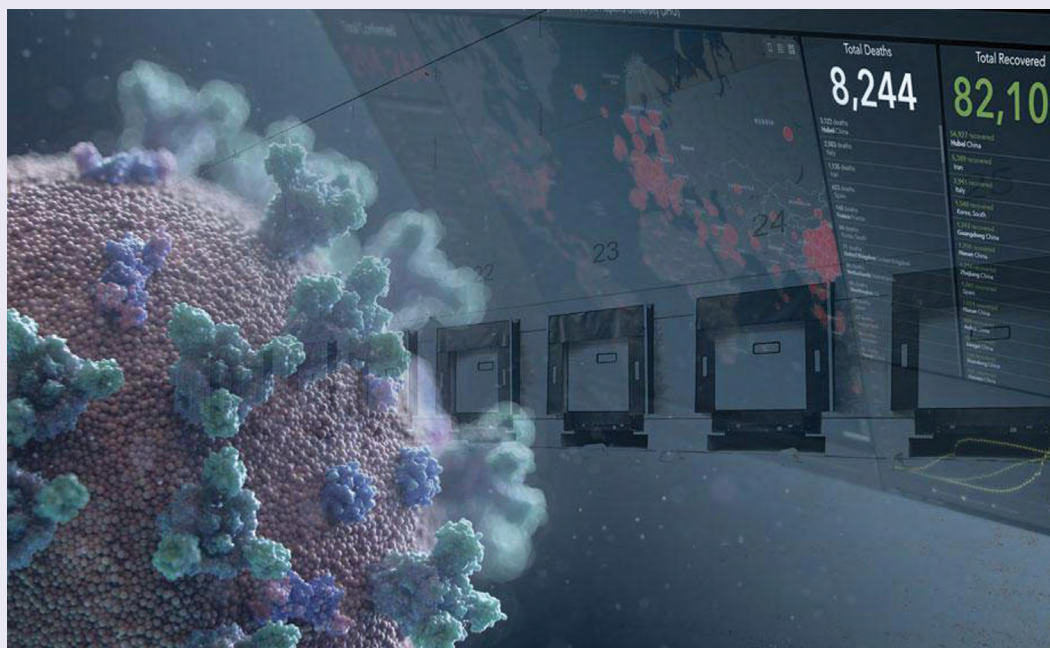
Ks. Regis Scanlon

Ale jest coś więcej. Bóg nie może i nie powstrzyma tego wirusa, dopóki nie zobaczy, że indywidualna osoba lub naród zamierza przestać grzeszyć – szczególnie przez nieczystość i aborcję. Jest tak, ponieważ Bóg **nie może współpracować ze złem**. Dlatego Bóg nie zapewni ulgi od tego wirusa, więc ludzie mogą wrócić do zabijania swoich dzieci i popełniania grzechów nieczystości. Jest tak, ponieważ jest On Dobrym Bogiem i nigdy nie może być zaangażowany w pomoc złu. Pomoc w rozkwicie zła jest dziełem Szatana i jego sług.

Ks. Regis Scanlon

Wszyscy zastanawiają się, jak długo będziemy w pułapce tego wirusa. Jedna odpowiedź brzmi, że na poziomie światowym naukowcy być może znajdą skuteczną szczepionkę, aby opanować koronawirusa. Ale nie powinniśmy dać się zwieść poczuciu bezpieczeństwa. Bóg jest nadal zaangażowany, posłał nam ostrzeżenie przez Swoją Matkę i czeka na odpowiedź od nas. W całej historii używał katastrof, takich jak wojny i klęski żywiołowe, aby wzywać ludzi do pokuty. Nie wystarczy, że modlimy się tylko o ulgę od tej światowej choroby, musimy także coś **zrobić**, a to oznacza postanowienie, aby już więcej nie grzeszyć. Jak mówi św. Jakub: „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2, 26).

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych muszą pamiętać słowa Jezusa skierowane do sparaliżowanego człowieka którego uzdrowił przy sadzawce Betesda: „**Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło**” (J 5, 14). Słowa Chrystusa są jasne. Grzech nie podlega dyskusji! Jeśli mieszkańcy Stanów Zjednoczonych nie przestaną popełniać grzechów nieczystości i zabijania dzieci w łonie matki, możemy spodziewać się kolejnych nieszczęść, tak jak ostrzegęła Matka Boża Ameryki. ✠



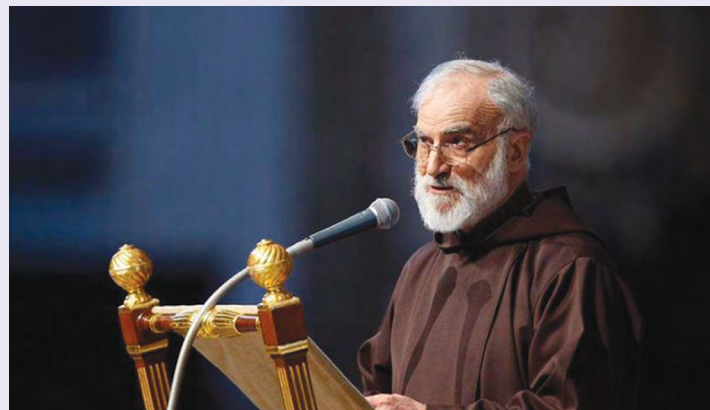
„Bóg jest naszym sprzymierzeńcem,

Oto fragmenty homilii wygłoszonej w Bazylice Świętego Piotra w Wielki Piątek 10 kwietnia 2020 r. przez kaznodzieję Domu Papieskiego ks. Raniero Cantalamessę, OFM.

Wtym roku czytamy opis Męki Pańskiej z pytaniem – raczej z krzykiem – w naszych sercach, które wznosi się na całej ziemi. Musimy szukać odpowiedzi, którą daje słowo Boże. (...)

Pandemia koronawirusa nagle obudziła nas z największego niebezpieczeństwa, na które ludzie i ludzkość zawsze byli podatni: złudzenia wszechmocy... Potrzeba było tylko najmniejszego i najbardziej bezkształtnego elementu natury, wirusa, aby przypomnieć nam, że jesteśmy śmiertelni, że siła militarna i technologia nie wystarczą, aby nas uratować.

James Thornhill w trakcie malowania fresków w katedrze Świętego Pawła w Londynie był tak podekscytowany w pewnym momencie swym freskiem, że cofnął się, aby go lepiej zobaczyć i nie był świadomy, że zaraz



Ks. Raniero Cantalamessa

wypadnie za krawędź rusztowania. Przerażony asystent zrozumiał, że wołanie do niego przyspieszyłoby tylko katastrofę. Bez zastanowienia zanurzył pędzel w farbie i cisnął nim w środek fresku. Przerażony mistrz skoczył naprzód. Jego praca została uszkodzona, ale on został uratowany.

Bóg robi to czasem z nami: zakłóca nasze projekty i nasz spokój, aby ocalić nas od otchłani, której nie widzimy. Ale musimy uważać, aby nie dać się zwieść. Bóg nie jest tym, który rzucił pędzel na lśniący fresk naszego technologicznego społeczeństwa. Bóg jest naszym sprzymierzeńcem, a nie sprzymierzeńcem wirusa! On sam mówi w Biblii: „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was... zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby” (Jr 29, 11). Gdyby te plagi były karami Boga, nie dałoby się wyjaśnić, dlaczego uderzają zarówno dobrych, jak i złych, i dlaczego biedni zwykle ponoszą najgorsze ich konsekwencje. Czy są większymi grzesznikami niż inni?

Nie! Ten, który pewnego dnia płakał nad śmiercią Łazarza, płacze dzisiaj nad plagą, która spadła na ludzkość. Tak, Bóg „cierpi”, jak każdy ojciec i każda matka. Kiedy dowiemy się tego pewnego dnia, będziemy się wstydzić wszystkich oskarżeń, jakie kierowaliśmy przeciwko Niemu w życiu. Bóg uczestniczy w naszym bólu, aby go pokonać. „Będąc wyjątkowo dobrym – pisał św. Augustyn – Bóg nie dopuściłby żadnego zła w swoich dziełach, chyba że poprzez swoją wszechmoc i dobro jest w stanie wydobyć dobro ze zła”.

Czy Bóg Ojciec prawdopodobnie pragnął śmierci swego Syna, aby wyciągnąć z tego dobro? Nie, po prostu pozwolił ludzkiej wolności podążać jej drogą, powodując jednak, by służyła Jego własnym celom, a nie ludzkim. Dotyczy to również klęsk żywiołowych, takich jak trzęsienia ziemi i zarazy. On ich nie spowodował. Dał On również naturze rodzaj wolności, oczywiście jakościowo odmiennej od ludzkiej, ale wciąż jest to forma wolności – wolności ewoluującej zgodnie z własnymi prawami rozwoju. Nie stworzył świata jako zaprogramowanego zegara, którego najmniejszego ruchu można byłoby się



Monochromatyczny fresk Johna Thornhilla (1675-1734) z serii ilustrującej wydarzenia z życia św. Pawła Katedra św. Pawła w Londynie

a nie sprzymierzeńcem wirusa!”

spodziewać. To jest to, co niektórzy nazywają „przygodkiem”, ale Biblia nazywa to „mądrością Boga”. (...)

Słowo Boże mówi nam, że pierwszą rzeczą, którą powinniśmy zrobić w takich chwilach, jest wołanie do Boga. On jest tym, który wkłada ludziom w usta słowa, aby do niego krzyczeć, czasem surowe słowa lamentu i prawie oskarżenia: „Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie?”

Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze!... Powstań, przyjdź nam na pomoc i wyzwól nas przez swą łaskawość!” (Ps 44, 24, 27). „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?” (Mk 4, 38).

Czy Bóg może chce, żeby Go błagać, aby mógł udzielać swoich dobrodziejstw? Czy nasza modlitwa może sprawić, że Bóg zmieni swoje plany?... Są rzeczy, które Bóg postanowił dać nam jako owoc zarówno swojej łaski, jak i naszej modlitwy, prawie tak, jakby dzielił się ze swoimi stworzeniami uznaniem za otrzymaną korzyść (zob. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-IIae, q. 83, a. 26). Bóg jest tym, który zachęca nas do tego: „Szukajcie, a znajdziecie” – powiedział Jezus; „kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7).

Kiedy Izraelici zostali ukąszeni przez jadowite węże na pustyni, Bóg nakazał Mojżeszowi sporządzić węża z brązu i umieścić go na palu, a ktokolwiek na niego spojrzy, nie umrze. Jezus uznał ten symbol za odpowiedni dla Siebie, gdy powiedział Nikodemowi: „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono



Bóg Ojciec, Giovanni Battista Cima (1459-1517), The Courtauld Gallery, Londyn

Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3, 14 -15). My również w tym momencie zostaliśmy ugryzieni przez niewidzialnego, trującego „węża”.

Spójrzmy na Tego, Który został „podniesiony” za nas na krzyżu. Uwielbiamy Go w imieniu własnym i całej ludzkości. Ten, kto patrzy na Niego z wiarą, nie umiera. A jeśli ta osoba umrze, wejdzie w życie wieczne.

„Po trzech dniach powstanę”, przepowiedział Jezus (por. Mt 27, 63). My również, po tych dniach, które, jak mamy nadzieję, będą krótkie, powstanemy i wyjdziemy z grobowców naszych domów. Jednak nie po to, by powrócić do poprzedniego życia jak Łazarz, ale do nowego życia, jak Jezus. Bardziej braterskiego, bardziej ludzkiego, bardziej chrześcijańskiego życia! ✝

Ks. Raniero Cantalamessa, OFM

Powróćmy do podstaw

Homilia o pandemii wygłoszona w Niedzielę Wielkanocną 2020 r.

Stali czytelnicy MICHAELA znają już ks. Henri Boulada, jezuitę z Egiptu, który napisał około trzydziestu książek przetłumaczonych na piętnaście języków i wykładał na całym świecie. Ks. Boulad uczestniczył w naszej sesji naukowej we wrześniu 2019 r. w Rougemont, w Kanadzie (zob. jego artykuły na temat Kredytu Społecznego w

numerze 105 MICHAELA, styczeń-luty 2020). W homilii z Niedzieli Wielkanocnej ks. Boulad odpowiada na wezwanie od Boga, aby obudzić się, zatrzymać i powrócić do podstaw podczas niespotykanej we współczesnej historii pandemii.

Tekst homilii na następnej stronie.

► **A**spekty Covid 19 i reakcje rządów na pandemię będą dyskutowane przez wiele lat, gdy większość świata doświadcza nakładania dekretów, które naruszają konstytucyjnie zapisane prawa. Widzimy dobro wspólne, a czasem zdrowy rozsądek, złożone w ofierze sprawy dystansu społecznego i wielkie szkody dla gospodarek światowych w wyniku zamknięć, które mogą, ale nie muszą, być skutecznymi środkami do powstrzymania wirusa Covid-19.

Jako Kredytodawcy Społeczni z przykrością patrzymy na wielkie niezасłużone korzyści, które płyną do monopolistów pieniędzy, gdy rządy pożyczają środki finansowe z systemu bankowości prywatnej, aby zapewnić skromną sieć bezpieczeństwa dla obywateli. Z powodu braku polityki pieniężnej Kredytu Społecznego jesteśmy zatroszczeni tym, że nasze narody doświadczą wielkiego niedostatku i cierpienia z powodu systemu finansowego zaprojektowanego w sposób sprzeczny z potrzebami społeczeństwa.

Nie możemy zapominać, że po raz pierwszy w całej historii Kościoła katolickiego publiczne celebrowanie Mszy św. zostało zawieszono prawie na całym świecie, a po raz pierwszy od czasów Konstantyna prawie nie było publicznej celebracji Wielkanocy w krajach zachodnich, ponieważ Kościół przestrzegał wymagań i zaleceń rządowych.

Moi drodzy przyjaciele, wielu z was czekało na moje komentarze na temat tego, co się dzieje z koronawirusem. Wielu zastanawia się, dlaczego milczałem na temat, który zaprzęta umysł i serce każdego, i jest na ustach wszystkich i każdej telewizji. Powodem jest to, że czekałem.

Dlaczego czekałem? Czekałem, ponieważ nie chciałem wyrażać. Ciągle zadawałem sobie pytanie, czy coś kryje się za tą pandemią, nie w sensie politycznym ani jako machinacja, ale starając się poznać jej znaczenie.

Każdy z was zastanawiał się: „Co to oznacza? To musi coś znaczyć!”. Albo można zapytać: „Po co komplikować sprawę?”. Jednak katastrofa, która dotknęła cały świat po raz pierwszy w historii, musi mieć jakieś znaczenie.

Możecie mi powiedzieć: „Będziesz wciągał Boga w tę historię, mówiąc, że On chce zemsty; że Bóg jest zły i chce nas ukarać”.

Tak, włączę Boga, bo On nie jest obcy wobec tego; przeżywa tę tragedię z nami i jeśli na to pozwala, możliwe, że chce przekazać jakąś wiadomość.

Znak Czasu

Sobór Watykański II zaprosił nas do zważenia na znaki czasu. Czy jest jakiś znak jaśniejszy niż ta epidemia? Nie, nie ma. Co nam to mówi?

Nie chcę udzielać ostatecznej odpowiedzi, ponieważ nie mam takiej do zaoferowania, ale zapraszam wszyst-



Ks. Henri Boulad

kich do refleksji i pytania: „Boże, czy chcesz nam coś powiedzieć przez te wydarzenia? Jakie jest Twoje przesłanie?”.

Odkładając na bok gniew i karę, jakie jest przesłanie? To wezwanie do przebudzenia. Zасыpiający kierowca samochodu może zjechać z drogi i złamać kark. Osoba obok niego, zdając sobie z tego sprawę, uderza go w klatkę piersiową i krzyczy: „Obudź się!”.

Obudź się

Ta pandemia powinna obudzić nas z drzemki, z braku świadomości, w którym się znajdujemy. Po-

trzebowaliśmy poważnego ciosu, aby nas ostrzec: „Przeostań! Gdzie idziesz? Dokąd biegniesz? Czego naprawdę chcesz?”.

Przez okno widzę pędzące samochody na autostradzie; spieszące się w jednym kierunku, podczas gdy inne jadą w drugą stronę. Ludzie uciekają. Mkną samochody. Włączcie hamulce! Zatrzymajcie się!

Kręcimy się jak baki i ostatecznie nie widzimy. Na koniec moglibyśmy zadać sobie pytanie, czy wiemy, za czym tęsknimy i dokąd zmierzamy.

Czas na pauzę

Pandemia oferuje czas na przerwę, na włączenie hamulców, na zatrzymanie się: pozostanie w domu. Trzymaj się z dala od innych ludzi. Nie podróżuj. Jeden zakaz następuje po drugim. To, co mogło być zalecane przez stosowanie zdrowego rozsądku i rozumu, jest teraz narzucone nam przez okoliczności. To, co ukryte, staje się nagle widoczne.

Zbędne znika, gdy myślimy, że jutro możemy być kolejną ofiarą wirusa. Słucham, jak tysiące ludzi umiera na wirusa każdego dnia. Mógłbym być następny.

Powrót do podstaw

Podczas tej przerwy jesteśmy zaproszeni do prze-myślenia tego, co jest istotne; co jest ważne. Dokąd zmierzamy i dlaczego się spieszymy?

Rozważ szklanke wypełnioną wodą i skorią [ciemną skałą magmową]. Podczas mieszania ciecz w szkle jest nieprzezroczysta. Zostaw to w spokoju, niech skoria opadnie na dno i ciecz stanie się czysta, a zrozumiesz, co chcę przekazać.

To samo dotyczy naszych dusz i naszego świata: musimy się zatrzymać. Niech to nas doprowadzi do zrozumienia, że to, przez co jesteśmy teraz zmuszeni przejść z powodu okoliczności, powinniśmy starać się robić każdego dnia. Każdego dnia powinniśmy poświęcać czas na odpoczynek, kontemplację, medytację i refleksję poza rzeczami nieistotnymi, które pochłaniają cały nasz czas. Musimy codziennie poświęcić czas na skupienie się na tym, co ważne.

Obyśmy w pełni zaakceptowali narzucony nam czas i poprosili: „Panie, pomóż mi widzieć wyraźnie; pomóż mi skorzystać z tej wyjątkowej okazji, aby zastanowić się i odkryć to, co najważniejsze”. ✝

Ks. Henri Boulad

Refleksje na temat czasów po koronawirusie w świetle nauki społecznej Kościoła

W artykule z 19 marca 2020 r., którego tłumaczenie na język angielski (sporządzone przez Jeanne Smits, katolicką dziennikarkę popierającą życie) pojawiło się na stronie lifesitenews.com, Jego Ekscelencja Giampaolo Crepaldi, arcybiskup Triestu we Włoszech od 2009 r., podkreśla, w jaki sposób COVID-19 obnaża wielkie błędy naszych czasów, włączając odrzucenie zasady pomocniczości i zastąpienie jej przez ponadnarodowy globalizm. Bp Crepaldi jest specjalistą nauki społecznej Kościoła. Od 2001 do 2009 r. był sekretarzem Papieskiej Rady Iustitia et Pax w Watykanie. W 2003 r. założył Międzynarodowe Obserwatorium Nauki Społecznej Kościoła im. Kardynała Van Thuana, którego nadal jest dyrektorem. Oto fragmenty tego artykułu.



Bp Giampaolo Crepaldi

Nic nie będzie takie samo

Epidemia związana z rozprzestrzenianiem się „COVID-19” ma silny wpływ na wiele aspektów ludzkiego współistnienia i z tego powodu wymaga również analizy z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła. Zaraza to przede wszystkim sytuacja sanitarna i to wystarczy, aby połączyć ją bezpośrednio z celem, jakim jest osiągnięcie wspólnego dobra. Zdrowie jest z pewnością jego częścią. (...)

Finansowanie opieki zdrowotnej, problem, który koronawirus bardzo wyraźnie podkreśla, jest głównym problemem moralnym w dążeniu do wspólnego dobra. Istnieje pilna potrzeba refleksji zarówno na temat celów systemu opieki zdrowotnej, jak i zarządzania nim i korzystania z zasobów, ponieważ przegląd niedawnej przeszłości pokazuje znaczne ograniczenie finansowania instytucji opieki zdrowotnej. Epidemia zagraża funkcjonowaniu sektorów produkcyjnego i gospodarczego, a jeśli będzie trwała, doprowadzi do bankructwa, bezrobocia, ubóstwa, trudności społecznych i konfliktów.

Świat pracy będzie podlegał poważnym wstrząsom, potrzebne będą nowe formy wsparcia i solidarności oraz konieczne będą drastyczne wybory. Kwestia gospodar-

stwa dotyczy kwestii kredytowych i monetarnych, a zatem relacji Włoch z Unią Europejską, od których ostateczne decyzje w tych dwóch obszarach zależą od naszego kraju.

To ponownie podnosi kwestię narodowej suwerenności i globalizacji, podkreślając potrzebę zrewidowania globalizacji rozumianej jako globalistyczna maszyna systemowa, która może być również bardzo wrażliwa właśnie ze względu na jej sztywne i sztuczne wewnętrzne powiązania, tak że gdy zostanie uderzone centrum nerwowe, powoduje to globalne szkody systemowe, które trudno jest naprawić. Kiedy niższe poziomy społeczne zostaną pozbawione suwerenności, wszystko zostanie zmiecione.

Z drugiej strony koronawirus zwrócił również uwagę na „zamknięcia” państw, które nie są w stanie skutecznie współpracować, nawet jeśli są członkami ponadnarodowych instytucji, do których należą. (W tym przypadku Włochy i Unia Europejska.) Wreszcie epidemia poruszyła problem relacji dobra wspólnego z religią katolicką oraz relacji między państwem a Kościołem. Zawieszenie Mszy i zamknięcie kościołów to tylko niektóre aspekty tego problemu.

Jest to zatem złożony obraz problemów związanych z epidemią koronawirusa. Są to tematy, które stanowią wyzwanie dla społecznej nauki Kościoła i dlatego nasze Obserwatorium czuje się powołane do zaproponowania refleksji, zachęcając do dalszego wkładu w tym kierunku.

Koniec ideologicznego naturalizmu

Społeczeństwa były i nadal są niepokojone przez różne ideologiczne formy naturalizmu, które doświadczenie tej epidemii mogłoby naprawić. Wysławianie czystej i pierwotnie nieskażonej natury, której trucielem był człowiek, było nie do utrzymania; tym bardziej dzisiaj.

Idea Matki Ziemi, pierwotnie obdarzonej własną harmonijną równowagą, z którą duchowy człowiek musiałby się połączyć, aby znaleźć właściwą relację z rzeczami i ze sobą, jest absurdem, którego to doświadczenie mogłoby się pozbyć. Naturą musi rządzić człowiek, a nowe panteistyczne (i nie tylko one), postmodernistyczne ideologie są nieludzkie. Natura w naturalistycznym znaczeniu tego słowa powoduje także nierównowagę i choroby i dlatego należy ją humanizować. To nie człowiek musi się naturalizować, ale natura, która musi być humanizowana.

Objawienie uczy nas, że stworzenie powierzone jest ludzkiej trosce i zarządzaniu dla ostatecznego celu, którym jest Bóg. Człowiek ma prawo, ponieważ ma obowiązki kierować materialnym stworzeniem, rządzić nim i czerpać z niego to, co jest konieczne i przydatne dla wspólnego dobra. Stworzenie zostało powierzone przez Boga człowiekowi, jego interwencji według rozumu i jego zdolności do mądrego panowania. Człowiek sprawu- ▶

► je nadzór nad stworzeniem, a nie na odwrót.

Dwa znaczenia słowa „salus”

Termin „salus” oznacza zdrowie w sensie medycznym, a także zbawienie w sensie etycznym, a zwłaszcza religijnym. Obecne doświadczenia z koronawirusem po raz kolejny pokazują, że oba znaczenia są ze sobą powiązane. Zagrożenia dla zdrowia organizmu powodują zmiany postaw, sposobu myślenia i wartości, których należy bronić. Testują moralny system odniesienia społeczeństwa jako całości. Żądają etycznie uzasadnionych zachowań, kwestionują postawy samolubne, niezaangażowane, obojętne, wyzyskujące. Podkreślają formy heroizmu we wspólnej walce z zarazą, a jednocześnie formy grabieży tych, którzy wykorzystują sytuację. Walka z zarazą wymaga moralnej odbudowy społeczeństwa w kategoriach zdrowego i pełnego szacunku zachowania oraz solidarności, co być może jest ważniejsze niż odbudowa zasobów.

Wyzwanie zdrowia fizycznego jest zatem powiązane z wyzwaniem zdrowia moralnego. Musimy głęboko przemyśleć niemoralne zmiany w naszym społeczeństwie na wszystkich poziomach. Często naturalne nieszczęścia nie są całkowicie naturalne, ale kryją się za nimi moralnie nieuporządkowane postawy człowieka. Pochodzenie COVID-19 nie zostało jeszcze ostatecznie wyjaśnione; może nawet okazać się, że nie jest on pochodzenia naturalnego. Ale nawet jeśli przyznane zostanie jego czysto naturalne pochodzenie, jego wpływ społeczny podważa etykę społeczności. Odpowiedź nie jest i nie będzie tylko naukowo-techniczna, ale także moralna. Po reakcji technicznej poważny kryzys koronawirusa powinien ożywić moralność publiczną na nowej solidnej podstawie.

Wkład we wspólne dobro

Etyczne uczestnictwo jest konieczne, ponieważ dobro wspólne jest zagrożone. Epidemia koronawirusa przeczy wszystkim, którzy twierdzili, że dobro wspólne jako cel moralny nie istnieje. Gdyby tak było, w co wszyscy ludzie w instytucjach i poza nimi byliby zaangażowani i o co by walczyli? Jakie zobowiązanie mieliby podjąć obywatele, ograniczając gromadzenie się, jeśli nie moralne zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra? Na jakiej podstawie powiedziane jest, że pewne zachowanie jest obecnie „obowiązkowe”? Tym, którzy zaprzeczają istnieniu wspólnego dobra lub powierzyli jego wdrożenie wyłącznie technikom, ale nie moralnemu zaangażowaniu na rzecz dobra, przeczą dziś fakty. To wspólne dobro mówi nam, że zdrowie jest dobrem, które wszyscy musimy promować. To wspólne dobro mówi nam, że słowo *salus* ma dwa znaczenia.

Czy to doświadczenie z koronawirusem doprowadzi do pogłębienia i poszerzenia pojęcia wspólnego dobra? Gdy walczymy o ocalenie życia tak wielu ludzi, zabiegi abortyjne nie kończą się, sprzedaż pigułek abortyjnych,



praktyki eutanazji, ofiara ludzkich embrionów i wiele innych praktyk przeciwko życiu i rodzinie nie ustaje. (...)

Ważną kwestią podkreśloną obecnie przez kryzys koronawirusowy jest pomocnicza rola kredytu. Blokowanie dużych sektorów gospodarki w celu zapewnienia większego bezpieczeństwa zdrowotnego i ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa powoduje kryzys gospodarczy, szczególnie pod względem płynności, w przedsiębiorstwach i gospodarstwach domowych. Jeśli kryzys potrwa długo, należy spodziewać się kryzysu cyrkulacji produkcji i konsumpcji wraz z widmem bezrobocia. W obliczu tych potrzeb rola kredytu może być fundamentalna, a system finansowy mógłby się wyzwolić z wielu nagannych zwyrodnień z niedawnej przeszłości.

Suwerenność i globalizacja

Obecne doświadczenia z koronawirusem zmuszają nas również do ponownego rozważenia dwóch koncepcji globalizacji i suwerenności narodowej. Istnieje globalizacja, która postrzega całą planetę jako „system” sztywnych połączeń i związków, sztuczną konstrukcję zarządzaną przez osoby z wewnątrz, szereg pozornie niezmiennych naczyń połączonych. Jednak taka koncepcja okazała się również słaba, ponieważ wystarczy uderzyć system w danym momencie, aby stworzyć efekt lawinowego domina.

Epidemie mogą wprawić system opieki w kryzys; kwarantanny wprowadzają system produkcyjny w kryzys, powodując załamanie systemu gospodarczego, ubóstwo i bezrobocie, w wyniku którego systemowi kredytowemu brakuje paliwa, podczas gdy osłabienie populacji naraża ją na nowe epidemie i tak dalej w szeregu błędnych kół o globalnych proporcjach.

Do wczoraj globalizacja prezentowała swój blask i chwałę doskonałego funkcjonowania techniczno-funkcjonalnego, niekwestionowanej pewności co do starzenia się państw i narodów, absolutnej wartości „społeczeństwa otwartego”: jeden świat, jedna religia, jedna powszechna moralność, jeden globalistyczny naród, jedna światowa władza.



Ale wirus może wtedy wystarczyć, aby doprowadzić do awarii systemu, ponieważ nieglobalne poziomy reakcji zostały dezaktywowane. Nasze doświadczenie ostrzeżga nas przed „społeczeństwem otwartym” rozumianym w ten sposób, zarówno dlatego, że jest ono w rękach i władzy niewielu, jak i dlatego, że kilka innych rąk może obalić go jak domek z kart. Nie można zaprzeczyć temu, jak ważna jest międzynarodowa współpraca, jakiej wymagają pandemie, ale taka współpraca nie ma nic wspólnego ze zbiorowymi, mechanicznymi, automatycznymi i systemowymi strukturami globalnymi.

Śmierć Unii Europejskiej spowodowana przez koronawirusa

Doświadczenie tych dni po raz kolejny pokazało podzieloną i przypominającą ducha Unię Europejską. Powstały raczej samolubne różnice między państwami członkowskimi niż współpraca. Włochy zostały odizolowane, pozostały same. Komisja Europejska interweniowała późno, a Europejski Bank Centralny interweniował źle. W obliczu epidemii każde państwo podjęło kroki w celu zamknięcia działalności. Zasoby potrzebne Włochom do poradzenia sobie z sytuacją nadzwyczajną, które w innych czasach byłyby własne, na przykład z dewaluacją waluty, zależą teraz od decyzji Unii, której Włochy muszą oddawać pokłon.

Koronawirus definitywnie wykazał sztuczną naturę Unii Europejskiej, która okazała się niezdolna do współpracy państw, i którym została narzucona poprzez przejęcie suwerenności. Brak spoiwa moralnego nie został zrekomensowany spoiwem instytucjonalnym i politycznym. Musimy zwrócić uwagę na ten niesławny koniec Unii Europejskiej spowodowany przez koronawirusa i zdać sobie sprawę, że współpraca między państwami europejskimi w walce o zdrowie jest również możliwa poza ponadnarodowymi instytucjami politycznymi.

Państwo i Kościół

Słowo *salus* oznacza, jak widzieliśmy, również zbawienie, a nie tylko zdrowie... Pojawia się tutaj problem zasadniczej relacji życia politycznego z religią, która

najlepiej gwarantuje prawdę życia politycznego. Władza polityczna osłabia walkę ze złem, tak jak ma to miejsce w przypadku obecnej epidemii, kiedy utożsamia Msze Święte z inicjatywami rekreacyjnymi, myśląc, że powinny one zostać zawieszane, być może nawet przed zawieszeniem innych form zgromadzeń, które z pewnością są mniej ważne. Nawet Kościół może się mylić, gdy nie potwierdza, dla tego samego autentycznego i pełnego dobra wspólnego, publicznej konieczności Mszy Świętych i otwartych kościołów.

Kościół przyczynia się do walki z epidemią poprzez różne formy wsparcia, pomocy i solidarności, które umie realizować, jak to zawsze robił w przeszłości w podobnych przypadkach. Ważne jest jednak, aby pozostać bardzo uważnym na religijny wymiar jego wkładu, aby nie był postrzegany jako

zwykły wyraz społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego tak ważne jest to, co powiedział papież Franciszek, gdy modlił się do Ducha Świętego, aby dać „pasterzom duszpasterską zdolność i rozeznanie konieczne do podjęcia środków, które nie pozostawia wiernego ludu Bożego samemu sobie. Niech ludowi Bożemu towarzyszą pastarze i pociecha Słowa Bożego, sakramentów i modlitwy”, oczywiście ze zdrowym rozsądkiem i roztropnością, jakich wymaga sytuacja.

Taki stan zagrożenia koronawirusem może być odczuwany przez wszystkich „tak jakby Bóg nie istniał”, a w tym przypadku kolejna faza, kiedy stan zagrożenia dobiegnie końca, zastosuje taką wizję rzeczy jako logiczną kontynuację. W ten sposób jednak zostanie zapomniany związek między zdrowiem fizycznym a zdrowiem moralnym i religijnym, który ujawnił ten bolesny stan wyjątkowy. Jeśli wręcz przeciwnie, odczuwa się potrzebę powrotu do uznania miejsca Boga w świecie, to stosunki między polityką a religią katolicką oraz między państwem a Kościołem mogą pójść właściwą drogą.

Nagłość obecnej epidemii stanowi głębokie wyzwanie dla społecznej nauki Kościoła. Jest to dziedzictwo wiary i rozumu, które obecnie może być bardzo pomocne w walce z infekcją, walce, która musi dotyczyć wszystkich poziomów życia społecznego i politycznego. Przede wszystkim może pomóc w odniesieniu do czasu po-koronawirusie. Potrzebujemy wszechogarniającego spojrzienia, które nie wyklucza żadnej naprawdę ważnej perspektywy. Życie społeczne wymaga spójności i syntezy, zwłaszcza gdy pojawiają się trudności. Dlatego w trudnej sytuacji ludzie, którzy potrafią patrzeć w głąb i w górę, mogą znaleźć rozwiązania, a nawet możliwości poprawienia stanu rzeczy w stosunku do przeszłości. (*Nota redaktora: Kredyt Społeczny Douglasa i Louisa Evena rzeczywiście poprawiłby sytuację!*) ✝

Bp Giampaolo Crepaldi

Biskup Triestu we Włoszech

<https://www.lifesitenews.com/news/italian-bishop-worried-about-the-health-and-well-being-of-his-flock-but-even-more-so-about-its-salvation>

Cel finansjery: jeden rząd światowy

COVID-19: złota okazja do przeforsowania planu

Podstawową wadą obecnego systemu finansowego jest to, że banki tworzą pieniądze jako dług i naliczają odsetki od powstałych pieniędzy. Ponieważ pieniądze na odsetki nie są tworzone, wynikające z odsetek długi są niespłacalne. System ten jest zasadniczo wadliwy, a finansjera wie, że kraje nie są w stanie spłacić swoich długów. Mogą wystąpić tylko konflikty i kryzysy, a tego właśnie chce finansjera.

Jak napisał Clifford Hugh Douglas: „Władza Pieniądza nie chce i nigdy nie chciała ulepszać systemu pieniężnego – jego konsekwencje w postaci wojny, sabotażu i tarć społecznych są dokładnie tym, co jest pożądane”. Ale dlaczego?



Finansjera uważa, że jest jedyną grupą zdolną rządzić ludzkością. Stworzyli system pieniądza dłużnego, aby narzucić swoją wolę każdemu człowiekowi i kontrolować całą populację świata. Celem jest, aby każdy naród znalazł się w stanie kryzysu, tak by kraje wierzyły, że jest tylko jedna alternatywa. Tą alternatywą jest przepadek suwerenności, całkowita centralizacja, wspólna waluta i jeden rząd światowy.

Mówiąc o kryzysie wywołanym przez pandemię koronawirusa (COVID-19), ma on gigantyczny i globalny wymiar, co sprawia, że realnie staje się marzenie globalistów o tym, aby przyspieszyć ich plan działania: rząd światowy, totalna dyktatura, z jedną wspólną walutą dla całego świata. Zobaczmy to nieco później.

Większość normalnych ludzi nie ma ambicji kontrolowania planety, samokontrola już wystarczy! Jednak historia ludzkości ma kilka przykładów cesarzy i dyktatorów, którzy nie chcieli ograniczyć się tylko do jednego kraju, ale chcieli rozszerzyć władzę na cały świat: Aleksandra Wielkiego, Napoleona, Hitlera, Stalina itp.

Obecnie do tego podboju nie potrzeba już wojen i żołnierzy, jest to podbój finansowy. Co zrobić, gdy nazywasz się Rockefeller lub Rothschild i masz już biliony

dolarów, których nigdy nie wydasz przez całe życie? Po pragnieniu pieniędzy następuje pragnienie władzy – starasz się narzucić swoją wolę innym i kontrolować wszystko.

W swojej encyklice *Sollicitudo rei socialis* (o aktywnym udziale Kościoła w kwestii społecznej) Jan Paweł II pisze (n. 37): „Wśród działań i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i wśród 'struktur', które z nich powstają, najbardziej charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli”. To bardzo dobrze opisuje to, co dzieje się w sercach międzynarodowych finansistów – jeśli w ogóle mają takie – ponieważ jednym z ich celów jest drastyczne zmniejszenie populacji planety, gdyż trudno kontrolować 7 miliardów ludzi.

Illuminaci

Dążenie do rządu światowego było długoletnim przedsięwzięciem. 17 lutego 1953 r. finansista Paul Warburg powiedział w senacie USA: „Będziemy mieli rząd światowy obojętnie czy wam się podoba czy nie, albo za zgodą albo na drodze podboju”. Dążenie do dominacji nad światem zrodziło się w tajnym stowarzyszeniu zwanym Zakonem Illuminatów, założonym w 1776 r. przez Adama Weishaupta. Nazwa Illuminaci pochodzi od Lucyfera i oznacza nosicieli światła. Misją tajnego stowarzyszenia jest podporządkowanie całej rasy ludzkiej oligarchii finansistów.

Wielka Pieczęć Stanów Zjednoczonych została przyjęta 15 września 1776 r. Znajduje się ona na rewersie amerykańskiego banknotu jednodolarowego i przedstawiono na niej orła oraz herb. Rewers przedstawia także 13-stopniową piramidę z okiem, otoczonym promieniami złotego światła, ustawionym w trójkącie na niedokończonym szczycie piramidy. Umieszczony nad piramidą napis ANNUIT COEPTIS znaczy „nasze przedsięwzięcie zostało uwieńczone sukcesem”. Pod piramidą znajdują się łacińskie słowa NOVUS ORDO SECLORUM, które oznaczają „nowy porządek wieków” lub „nowy porządek świata”. Data cyframi rzymskimi u podstawy piramidy to MDCCLXXVI, co reprezentuje rok 1776.

Większość zakłada, że cyfry rzymskie potwierdzają rok, w którym podpisano Deklarację Niepodległości. W rzeczywistości uznano tu założenie Zakonu Illuminatów 1 maja 1776 r. Piramida to emblemat Zakonu Illuminatów. Sama piramida reprezentuje zastąpienie Boga, a zwłaszcza Kościoła katolickiego, świeckim rządem światowym planowanym przez elity finansowe przed wiekami.

Insygnia Illuminatów pojawiły się na odwrocie banknotu dolara amerykańskiego w 1933 r. na polecenie prezydenta Franklina D. Roosevelta. (W tym roku Roosevelt wprowadził Nowy Ład [New Deal], serię programów

ekonomicznych i zasad dotyczących skutków Wielkiego Kryzysu).

Pojawienie się insygniów Zakonu Iluminatów na jednodolarowym banknocie oznacza, że zwolennicy Weishaupta uważają, iż ich wysiłki zostały ukoronowane sukcesem, ponieważ posiadają skuteczną kontrolę nad rządem Stanów Zjednoczonych.

Komisja Trójstronna

Komisja Trójstronna została założona w lipcu 1973 r. przez Davida Rockefellera, ówczesnego prezesa The Chase Manhattan Bank of New York. Komisja ustaliła trzy główne regiony gospodarcze: europejski, północnoamerykański i region Azji i Pacyfiku. Pod pretekstem skutecznej konkurencji celem jest połączenie państw członkowskich z każdego regionu w jedno państwo, w wyniku czego powstałyby trzy superpaństwa. Cel rządu światowego byłby o krok bliżej rzeczywistości.

Zadaniem Komisji Trójstronnej jest „harmonizacja stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych między trzema głównymi regionami gospodarczymi na świecie”. Cel ten został prawie osiągnięty w Europie wraz z utworzeniem Unii Europejskiej. Od 1999 r. kraje Unii mają wspólną walutę – euro – która obecnie obowiązuje w 19 na 28 państw Unii.

Ostateczne połączenie regionu północnoamerykańskiego rozpoczęło się od podpisania w 1988 r. Północnoamerykańskiego Układu Wolnego Handlu (NAFTA) między Kanadą i Stanami Zjednoczonymi, a później Meksykiem. (Nowa umowa o wolnym handlu zastępująca NAFTA została niedawno wynegocjowana między Kanadą, Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem). Unia gospodarcza toruje drogę do unii politycznej. Ameryka została już zaprojektowana jako wspólna waluta dla obu Ameryk.

W obliczu dwóch gigantów gospodarczych, zjednoczonej Europy i obu Ameryk, połączenie azjatyckich krajów Pacyfiku, aby konkurować w handlu międzynarodowym, byłoby nieuniknione.

Jednak plan trzech superpaństw słabnie od czasu wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej (Brexit), a coraz więcej krajów w południowej Europie, w tym Włochy (zob. tekst arcybiskupa Crepaldiego na stronie 9), skarży się na brak pomocy Unii Europejskiej w kontekście kryzysu koronawirusowego, kwestionując swoje członkostwo w Unii.

Kryzys koronawirusowy: planowana pandemia?

Ten plan globalnego zarządzania wydawał się być zawieszony, ale w porę nadchodzi (dokładnie kiedy potrzeba) kryzys koronawirusowy, złota okazja dla międzynarodowej finansjery, która może przyspieszyć swój plan ustanowienia rządu światowego.

Wszyscy zgadzają się, że wirus ten pochodzi z chińskiego regionu Wuhan, ale wersje okoliczności towarzyszących pojawieniu się tego wirusa są różne. Oficjalna wersja mówi, że wirus ten pochodzi z targu, na którym sprzedawane są zwierzęta, podczas gdy inne źródła twierdzą, że został on stworzony w laboratorium w Wuhan i wymknął się przypadkowo, a nawet że został stworzony, aby służyć jako broń bakteriologiczna. Na to władze chińskie odpowiadają, że to Amerykanie stworzyli

tego wirusa i implantowali go w Chinach.

Międzynarodowa finansjera natychmiast wykorzystała tę globalną pandemię jako okazję do szybszego zrealizowania jej planu dominacji nad światem. Prawdopodobnie nigdy nie poznamy z pewnością pochodzenia tego wirusa, ale nie ma to znaczenia w planie finansowym. Nie ma ostatecznie znaczenia czy COVID-19 jest pochodzenia zwierzęcego, czy został stworzony przypadkowo czy celowo jako broń biologiczna, ponieważ wynikająca stąd pandemia została przejęta przez globalistów, którzy zamienili ją w „plan-demię” (planowaną pandemię), gdyż środki, które podjęto w celu powstrzymania rozprzestrzeniania się tego wirusa, doprowadziły do zniesienia większości naszych praw i wolności – zamknięcia połowy planety, prawie całkowitego zaprzestania działalności gospodarczej, w niektórych miejscach potrzeby pisemnych zezwoleń od władz, aby wyjść z domu i udać się do apteki lub sklepu spożywczego.

Wszystko to pasuje dokładnie do planu międzynarodowej finansjery, który ma doprowadzić do załamania światowej gospodarki i zastąpić obecny porządek rzeczy Nowym Porządkiem Świata – rządem światowym, w którym wszystkie suwerenne narody zostaną usunięte. Takie zniesienie naszych praw i wolności byłoby niemożliwe do narzucenia ludziom w normalnych czasach, ale pretekst pandemii umożliwia nałożenie wszystkich tych środków kontroli bez protestu ludzi, ponieważ mówi się nam, że to dla naszego dobra, aby uratować nam życie.

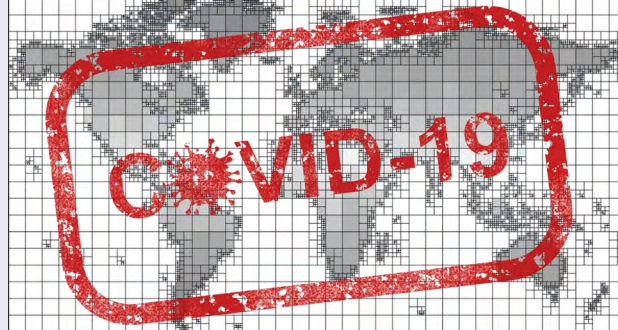
Czy dokonaliśmy właściwych wyborów?

Wniedawnej przeszłości miały miejsce inne pandemie (globalne epidemie), takie jak grypa w Hongkongu w 1957 r. czy świńska grypa (H1N1). Ale nie zamknęliśmy całej populacji ani nie zatrzymaliśmy gospodarki. Tym razem władze rządowe mówią nam, że pojawienie się COVID-19 stawia nas w niespotykanej dotąd sytuacji, że nie mieliśmy wyboru, jak narzucić całkowite ograniczenie populacji i praktycznie zamknąć całą działalność gospodarczą.

Jednak wielu kwestionuje ten wybór, mówiąc, że zamknięcie wszystkich obywateli nie było najlepszym rozwiązaniem, że należało ograniczyć się tylko do chorych i zagrożonych – w tym przypadku osób powyżej 70. roku życia – i pozwolić pozostałej sile roboczej zająć się normalną działalnością bez naruszania systemu gospodarczego. Na przykład kraj taki jak Szwecja dokonał tego wyboru (nie zamykać ludzi) i nie ma większej ilości ofiar śmiertelnych z powodu koronawirusa niż sąsiedni kraj, Norwegia. Można też zażądać, żeby ludzie nosili maseczki, nie przerywając normalnej działalności, tak jak w Hong-Kongu, gdzie nie ma większej ilości zgonów. Kwarantanna zdrowych ludzi, zamiast jedynie chorych, jest sprzeczna z logiką.

Uwięzienie ludzi i powstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej może w rzeczywistości spowodować więcej zgonów niż sam koronawirus oraz inne katastrofalne konsekwencje: samobójstwa, przemoc domowa, depresje. Proponowane rozwiązanie (ograniczenie) staje się zatem gorsze niż choroba (wirus), którą należy leczyć. Tworzymy stały stan strachu, na przykład rozpoczynając wiadomości liczbą nowych przypadków zgonów i osób zakażonych COVID-19.

▶ Zapominamy poinformować, że ponad 90% osób zakażonych koronawirusem wraca do zdrowia spontanicznie bez żadnej interwencji medycznej. Zapominamy poinformować, że każdego roku grypa sezonowa zabija więcej (600 000 ludzi) niż koronawirus. Ponadto niektórzy lekarze twierdzą, że liczba zgonów z powodu koronawirusa zgłaszanych w mediach jest zawyżona: na przykład 90% osób uznanych za zmarłych z powodu COVID-19 już cierpiało z powodu jednej, dwóch lub nawet trzech chorób. A ludzie, którzy nigdy nie byli testowani na COVID-19, są uznawani za zmarłych z powodu koronawirusa.



Jeśli jednak spojrzymy na to, co się dzieje z punktu widzenia zwolenników rządu światowego, załamanie systemu gospodarczego i utrzymywanie ludzi w strachu jest właśnie celem. Rządy nie mogą tego robić celowo, ale z pewnością pasuje to do planu finansjery dla Nowego Porządku Świata.

Kolejna rzecz, która dobrze pasuje do gry prowadzonej przez finansjerę: mówi się, że koronawirusa można przenosić papierowymi pieniędzmi, dlatego zachęcamy ludzi do płacenia kartą bankową. W poprzednich numerach MICHAELA publikowaliśmy artykuły wyjaśniające, że plan finansjery polega na wyeliminowaniu pieniądza papierowego i zastąpieniu go pieniądzem cyfrowym, elektronicznym (istniejącym tylko w komputerach bankowych i czipach elektronicznych na kartach bankowych) i że ostatecznie czip na tych kartach bankowych zostanie wszczepiony bezpośrednio pod skórę ludzi, przez co wszyscy zostaniemy potraktowani jak bydło.

Ten czip umożliwi naszą lokalizację przez cały czas, jak ma to obecnie miejsce w Chinach, z systemem ironicznie nazywanym przez rząd komunistyczny „kredytem społecznym”. 20 lat temu mówiliśmy o czipie wielkości ziarenka ryżu, teraz mamy rozwiniętą nanotechnologię. Czipy wielkości nanometra (jedna miliardowa metra, odległość między dwoma atomami) są niewidoczne gołym okiem i mogą być wstrzyknięte wraz ze szczepionką... stąd kampania Billa Gatesa na rzecz szczepienia wszystkich ludzi.

Powiedziano nam, że zamknięcie potrwa tylko dwa tygodnie, potem jeszcze dwa tygodnie, potem miesiąc itp. Następnie mówi się nam, że istnieje obawa przed drugą falą koronawirusa jesienią, że nie powinniśmy rozluźniać środków bezpieczeństwa zdrowotnego. Niektórzy twierdzą nawet, że wirus będzie obecny przez następne dwa lata. Ale przede wszystkim powiedziano nam, że nie możemy wrócić do normy (sytuacji przed koronawirusem, kiedy mogliśmy swobodnie się poruszać i zajmować się naszymi sprawami), dopóki nie odkryjemy szczepionki, co może potrwać 12-18 miesięcy.

Szczepionka i Bill Gates

Sam Bill Gates po raz pierwszy wspominał o tym terminie. Później termin ten został przyjęty przez premiera Kanady Justina Trudeau i wszystkie władze na całym świecie. Gates dodał nawet: „Nie będzie powrotu do normalności, dopóki WSZYSCY ludzie na Ziemi

nie zostaną zaszczepieni”. Kim jest Bill Gates? Jest założycielem firmy Microsoft (produkującej oprogramowanie Windows do komputerów), jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie i od kilku lat poświęca cały swój czas na kampanię globalnych szczepień. Jednym z jej wyznaczonych celów jest zmniejszenie populacji świata o 15%.

Chce on połączyć swoją szczepionkę z projektem ID 2020 – nadać każdemu człowiekowi cyfrową tożsamość, aby najpierw mieć dowód, że został on zaszczepiony przeciwko koronawirusowi, co pozwoli mu pracować i swobodnie się poruszać oraz mieć dostęp do różnych serwisów rządowych. Ze szczepionką zostanie wstrzyknięty czip umożliwiający identyfikację cyfrową każdej osoby (oraz dokonywanie zakupów i stałe umożliwianie lokalizacji za pośrednictwem satelity). Ci, którzy odmówią przyjęcia tej szczepionki, zostaną zatem pozbawieni środków płatniczych po wyeliminowaniu papierowych pieniędzy.

Spisek Lucyferian

Opisanie Iluminatów jako Lucyferian nie jest zwykłą figurą retoryczną, ale jest dosłownie precyzyjne. Przywódcy Iluminatów czczą Szatana, a ich ostatecznym celem jest to, by cały świat ugiął się przed nim. Poprzez swoje sługi Szatan kontynuuje swój bunt przeciwko Bogu, starając się udaremnić Boży plan na ziemi i porwać jak najwięcej dusz.

Podobnie jak Szatan, finansjera uważa, że jest mądrzejsza od Boga. Uważają się oni za jedynych zdolnych rządzić ludzkością. Członkowie Iluminatów to ludzie związani wspólnym pragnieniem władzy i pieniędzy.

Uznanie zaangażowanych mocy

Pionki w grze opublikowane w 1956 r. potępiły plan Iluminatów dotyczący dominacji nad światem. Autor William Guy Carr wyjaśniał, że musimy najpierw uznać, iż mamy do czynienia nie tylko z mocami ziemskimi, ale także z mocami duchowymi i że bitwa jest kontynuacją buntu Szatana przeciwko Bogu. Musimy wybrać, komu będziemy służyć i dla kogo będziemy walczyć: Bóg czy Szatan.

Po uznaniu wymiaru duchowego konieczne będą praktyczne kroki, aby przeciwdziałać planowi finansjery, mówi autor. „Wyborcy muszą nalegać, aby kwestia pieniędzy została zwrócona w ręce rządu, tam, gdzie słusznie należy”.

Potrzeba Kredytu Społecznego

Modlitwy i ofiary w celu uzyskania pomocy nieba są z pewnością potrzebne, aby udaremnić plan finansjery, ale potrzebne są również praktyczne metody. Reforma Kredytu Społecznego, opracowana przez Cliforda Hugh Douglasa, jest jedynym systemem, którego obawia się finansjera, ponieważ położyłaby kres jej kontroli nad narodami ziemi. Kredyt Społeczny operowałby pieniędzmi społecznymi, tworzonymi przez społeczeństwo bez długów, w przeciwieństwie do kredytu bankowego, lub pieniędzy dłużnych, tworzonych przez prywatne banki. ✚

Alain Pilote



Jerzy Kossak, Cud nad Wisłą, 1930

Ks. Stefan Wyszyński

Katolicy i „Cud nad Wisłą”

Są nieraz sprawy, które zanim mogą być poruszone w prasie, muszą nieco „odležąć się”, nie mogą być przemilczane, wymagają jednak pewnego dystansu dla spokojnej oceny. Powstają nagle, burzą opinię tak gwałtownie, że każdy, kto usiłuje przekonywać w tym czasie, robi wrażenie poskramiacza fal morskich. Trzeba przeczekać, by nie doczekać się zbyt pośpiesznego posądzenia o kierowanie się osobistymi racjami, niż zasadniczymi względami.

Pomimo odległości kilku miesięcy, które dzielą nas od uroczystości 10-lecia Cudu nad Wisłą, chcąc o nich mówić, uważamy za bezpieczne zastrzec się przeciwko przypisywaniu nam chęci argumentowania *ad hominem*¹. Idzie o fakt, który wywołał duże poruszenie w opinii katolickiej. Przebieg faktu dostatecznie znany, omówiły go pisma katolickie, po części rządowe i opozycyjne. Świętowany od dziesięciu lat przez wszystkie warstwy społeczne, przy udziale władz państwowych, dzień „Cudu nad Wisłą”, w samą dziesiątą swą rocznicę nastreślił sferom kierującym pewne trudności. Władze państwowe wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie tylko że nie przyłączyły się do obchodzonego przez cały naród święta zwycięstwa, nie tylko, że nie wzięły udziału w uroczystych

nabożeństwach, z tej racji odprawionych, ale co więcej, w obozie do rządu zbliżonym zaczęto tłumaczyć, że właściwa rocznica powinna przypaść w dniu zawieszenia broń, i w tym też dniu będzie świętowana. Społeczeństwo katolickie uczciło w świątyniach pamiętną rocznicę, sfery rządzące pozostały na uboczu.

Co więcej, pierwotny zamiar urządzenia osobnej uroczystości został zaniechany, a dziesiątą rocznicę wielkiego zwycięstwa postanowiono połączyć z rocznicą zmartwychwstania Polski. Ostatecznie o „Cudzie nad Wisłą” zapomniano, jakby o jakimś niemiłym i wstrętnym wspomnieniu; w dniu 11 listopada b. r. uczczeniu walk sierpniowych i wielkiego zwycięstwa siłą rzeczy poświęcono mniej uwagi.

Czy podobnego potraktowania wielkiego zwycięstwa, faktu o doniosłości wychodzącej daleko poza granice naszych narodowych interesów, wymagała właściwa nam kurtuazja wobec zwyciężonych, czy też wrodzona skromność, tego nie wiemy, wiemy natomiast, że drogę do zwycięstwa nad Bolszewią otworzył „Cud nad Wisłą”, że był to dzień przełomowy, że był przyjęty przez społeczeństwo jako szczególnie i bardzo widoczny dowód interwencji Bożej, że tak był oceniony przez całą Europę, która cud nad Wisłą zestawiała z cudem nad Marną, że wreszcie w powszechnej opinii był związany z dniem Wniebowzięcia N. Marii Panny, że Jej, Królowej Korony

¹ *ad hominem* (łac.) – dowodzenie dostosowane do poziomu człowieka, z którym mówimy (red.).

► Polskiej, masy katolickie w zgodnej, samorzutnej opinii przypisywały zwycięstwo i w dotychczasowych obchodach rocznicy zwycięstwa z mocą to podkreślały. Kto był świadkiem takich olbrzymich manifestacji religijno-narodowych, jakie widziała Częstochowa w pierwszą rocznicę „Cudu nad Wisłą”, ten nabierał pewności, że wiara w interwencję Bożą w dziejach naszego narodu przez „Cud nad Wisłą” umocniła się w masach, że naród zrozumiał, iż Maryja chce nadal być Królową Korony Odrodzonej Polski, tak, jak była nią w ciężkich dla narodu chwilach rozdarcia i niewoli. Zdawało się nam, że to samorzutne poczucie mas, jako czynnik dla państwa nad wyraz dodatni, będzie uszanowane; niestety taktyka odżegnywania się, wbrew opinii narodu, od przypuszczenia interwencji Bożej w fakcie tej miary, co „Cud nad Wisłą”, wskazuje na coś wręcz odmiennego.

W kilku pismach katolickich wysunięto przypuszczenie, że mamy tu nowy przejaw, bardziej tylko wyraźny, usiłowania oddzielenia życia religijnego od życia publicznego i państwowego, nowy przejaw laicyzacji. Odzwyczaić obywateli od odwoływania się w życiu państwowym, publicznym i społecznym do argumentu religijnego – to ideał potępionego przez Piusa XI laicyzmu. Tego rodzaju dążenia zna Kościół i ocenia ich niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdy widzi owoce zbierane z posiewu laicyzacji. Może najbardziej jaskrawym jej rysem jest taktyka przyjęta w tzw. świeckim szkolnictwie francuskim, które, dla zachowania swej neutralności, zaczęło oczyszczać historię swego narodu z wszelkich „naleciałości” religijnych, aż do detronizowania narodowych świętych; najbardziej brutalną jej formą jest taktyka wojującego „bezbożnika” bolszewickiego.

Może nas kto posądzi o nadmiar troskliwości, o przesadne przeczulenie, gdy zechcemy zwrócić uwagę na obowiązek czujności wobec tych możliwości; nic to nie szkodzi – gorzej byłoby, gdybyśmy zasłużyli na odwrotny zarzut. Mamy obowiązek czuwać, by między życie publiczno-państwowe, życie narodowe i religijne katolickie, nie włóczano klina laicyzacji. Historia narodu polskiego i Kościoła w Polsce zaczęła się jednocześnie i nierozdzielnie szła poprzez dole i niedole; łączyła się nie tylko z życiem narodu, jego kulturą, ale i z historią naszej państwowości. Cóż może być bardziej wychowawczego dla obywateli, jak poczucie, że życie państwowe łączy się ściśle z życiem religijnym? Życie religijne, należycie przez państwo uszanowane, jest pomostem, czymś wspólnym, co łączy obywatela z Państwem, zwłaszcza że wiara religijna jest odczuciem silniejszym, bardziej powszechnym i bardziej zobowiązującym niż społeczna. Nadto religia, a zwłaszcza religia katolicka, ma szczególną zdolność do wychowania dobrze pojętego patriotyzmu i uświadczenia obowiązków zeń płynących; i dlatego w dawnej Polsce świątynie były miejscem, gdzie wykładano, mówiąc współczesnym językiem, naukę obywatelską, gdzie uczono miłości Ojczyzny, gdzie szukano natchnienia do najwybitniejszych posunięć dyplomacji polskiej, gdzie czerpano siłę do huraganowych zwycięstw, tytanicznych

bojów, gdzie dziękowano za zwycięstwa (por. *Gratiarum actio pro Victoria Chocimensi*²), śpiewano *Te Deum*, a hymnowi temu towarzyszyła pewność: *dextera tua percussit inimicum*³. Takie poczucie nie ubliża najwaleczniejszej armii, najdzielniejszym wodzom, owszem podnosi ich walor: *vir obediens loquetur victoriam*⁴.

Robiąc zastrzeżenia przeciwko stwierdzeniu interwencji Bożej w słusznej, obronnej wojnie, tracimy argument, którym tak lubimy się posługiwać w chwili niebezpieczeństwa: poczucie słusznej sprawy, której musi Bóg błogosławić. Sami wiemy ze wspomnień naszej obrony narodowej, jak to poczucie sprawiedliwości Bożej było dla nas gwarancją spodziewanego zwycięstwa, jakie znaczenie miało nawet dla ludzi o małej wrażliwości na obowiązki obywatelskie. Środki bojowe, obliczenia strategiczne nie zawsze są w stanie wzbudzić wiarę we własne siły w tej mierze, w jakiej to czyni zrozumienie wyższej sprawiedliwości, która rządzi światem. W roku 1920, gdy zawiodły nasze młode i niedoświadczone siły bojowe, mimo bezprzykładnego męstwa i poświęcenia, pozostał nam jedyny argument: Bóg nie po to wskrzesił nam Ojczyznę, by pozwolił na nową niewolę, On da zwycięstwo. I dał zwycięstwo, bo naród wierzył.

Państwu polskiemu, które, śmiemy twierdzić, jest jednym z najbardziej pokojowo usposobionych narodów w Europie, trzeba jak najwięcej argumentów tego rodzaju dla utrzymania swej siły odpornej; w masach bowiem, przyznać trzeba, niezbyt obywatelsko i państwowo wyrobionych, panuje przekonanie, że wobec dwóch silnych wrogów nie zdołamy się obronić; nadto, zwłaszcza w szeregach proletariatu miejskiego i wiejskiego, przyjmuje się coraz częściej komunistyczny pogląd na wojnę, bez różnicy, zaczepną czy obronną, słuszną czy niesłuszną, jako na sport uprawiany przez kapitalistycznych burżuazyjnych wodzów, „zawodowych rzeźników”⁵. Wobec tej niewiary w zwycięstwo, trzeba rozbudzać silne poczucie sprawiedliwości rządzącej światem, interwencji Bożej w dzieje narodów, by stworzyć podłoże dla cnót obywatelskich. Z tych wielu względów widać, że bynajmniej nie leży w interesie państwa rozrywać utrwalającą się w przekonaniu obywateli wiarę w opiekę Opatrzności nad naszą Ojczyzną.

Obowiązkiem naszym jest zwalczać wszelkiego rodzaju dążności, które zmierzają do osłabienia tej wiary; owszem musimy pozytywnie współpracować nad utrwaleniem w narodzie tego poczucia interwencji Bożej. Szczególniej należy pamiętać w każdą rocznicę „Cudu

² *Gratiarum actio pro Victoria Chocimensi* (łac.) – Dziękczynienie za zwycięstwo chocimskie

³ *dextera tua percussit inimicum* (łac.) – prawica twoja starła nieprzyjaciela (Wj 15, 6)

⁴ *vir obediens loquetur victoriam* (łac.) – mąż posłuszny będzie wychwalał zwycięstwo (Prz 21, 2)

⁵ Z tym określeniem spotkałem się kilkakrotnie, gdy przed 5 laty prowadziłem pogadanki religijne na wieczorowych kursach dokształcających we Włocławku.

Stulecie „Cudu nad Wisłą” 15 sierpnia 1920 – 15 sierpnia 2020



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub international money orders należy wystawić na: MICHAEL Journal i wysłać do Kanady na adres redakcji podany w stopce redakcyjnej na str. 3/

Prenumeratę można też opłacić elektronicznie na naszej stronie internetowej: www.michaeljournal.org

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 6 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 200 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Ks. prof. Stefan Wyszyński jako wykładowca Seminarium Duchownego we Włocławku

„nad Wisłą” o obowiązku wskazania wiernym, jak ta interwencja w konkretnym wypadku wygląda i jakie nakłada obowiązki na naród: timete Deum, nihil enim deest timentibus Eum⁶.

Dla utrwalenia w społeczeństwie pamięci o „Cudzie nad Wisłą” powstał w Warszawie Komitet, który w mienicy państwowej wybił specjalny pamiątkowy medal; przedstawia on z jednej strony mapę Polski, z terenem walk, z drugiej Ojca Świętego Piusa XI, który jako nuncjusz papieski nie opuścił Warszawy, pomimo grożącego Mu niebezpieczeństwa. Rozpowszechnienie tego artystycznego medalu (adres: Warszawa, ul. Akademicka nr 5, Komitet medalu „Cudu nad Wisłą”, P. K. O. nr 5280) może przyczynić się do utrzymania wiary w pomoc Bożą i wdzięczności: Cantemus Domino: gloriose enim magnificatus est, equum et ascensorem dejecit in mare⁷. ✠

Ks. Stefan Wyszyński
„Ateneum Kapłańskie” nr 27, 1931

⁶ timete Deum, nihil enim deest timentibus Eum (łac.) – bójcie się Boga, albowiem bojącym się Go niczego nie braknie (Ps 34, 10)

⁷ Cantemus Domino: gloriose enim magnificatus est, equum et ascensorem dejecit in mare (łac.) – Śpiewajmy Panu, wspaniale bowiem okazał Swoją potęgę, konia i jeźdźca pograżył w morzu (Wj 15, 1)

Ksiądz Charles Coughlin

Wielki apostoł sprawiedliwości społecznej



Charles Edward Coughlin urodził się 25 października 1891 r. Jego rodzice byli Amerykanami mieszkającymi w Hamilton, w kanadyjskiej prowincji Ontario. Święcenia kapłańskie przyjął w Toronto w 1916 r. i został inkardynowany do diecezji Detroit w 1923 r. W 1926 r. założył sanktuarium Małego Kwiatka (Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus) w Royal Oak, Michigan, i stał się szeroko znany w USA (jako „Radio Priest”) dzięki ogólnokrajowym audycjom radiowym, poświęconym sprawiedliwości społecznej, w których bronił biednych i odważnie krytykował zadłużający system monetarny bankierów. W 1936 r. ponad 150 000 osób wypełniało park w Chicago, by słuchać pojedynczego przemówienia ks. Coughlina. Gdziekolwiek się odezwał publicznie, podobne tłumy słuchały, jak stosuje zasady papieskich encyklik do praktycznych problemów narodu.

W 1932 r. ks. Coughlin był zwolennikiem prezydenckiego kandydata Franklina D. Roosevelta, który obiecał pomoc biednym poprzez korektę systemu bankowego i ożywienie gospodarki dzięki programowi rewitalizacji zwanemu New Deal. Po kilku latach ks. Coughlin zdał sobie sprawę, że Roosevelt nie tylko robił zbyt mało, aby pomóc biednym, ale tak naprawdę był lojalnym sługą finansjery, którą potępiał w swojej kampanii. Przepisy bankowe New Dealu, dalekie od korekty wad zadłużającego systemu pieniężnego lub ograniczenia władzy finansjery, raczej dalej ją umacniały. Ks. Coughlin zaczął krytykować Roosevelta, który przyniósł mu prześladowania i dezaprobatę jego przełożonych. Ks. Coughlin pozostał jednak wierny prawdzie i sprawiedliwości do swojej śmierci 27 października 1979 r.

W 1936 r. ks. Coughlin napisał znakomitą i łatwą do zrozumienia książkę zatytułowaną „Pieniądze! Pytania i odpowiedzi”, która wyjaśniała w formie pytań i odpowiedzi, wady obecnego systemu pieniędzy dłużnych i to, jak można zrealizować uczciwy system pieniężny. We wstępie czytamy: „Ponieważ pieniądze to najważniejszy i fundamentalny problem do rozwiązania zanim może zostać przywrócona sprawiedliwość społeczna, jest to pierwsza z serii książek poświęconej całościowemu programowi

sprawiedliwości społecznej”.

Oto fragmenty książki, które są bardziej aktualne niż kiedykolwiek wcześniej, kiedy tak dotkliwie doświadczamy negatywnych konsekwencji systemu pieniądza dłużnego. Potrzeba uczciwego systemu pieniężnego nigdy nie była tak pilna.

Alain Pilote

Pieniądze! Pytania i odpowiedzi

Podczas gdy Związek Narodowy dla Sprawiedliwości Społecznej docenia wspaniałe wysiłki szlachetnych mężów stanu, czynione w przeszłości dla przywrócenia Kongresowi jego prawa bicia monety i regulowania jej wartości, to jednocześnie zdac można sobie sprawę, że te próby podejmowano na próżno, ponieważ niedoinformowani i źle poinformowani ludzie ludzili się, że zmiana polityki partyjnej, a nie polityki pieniężnej, jest kluczem do zadowolenia i dobrobytu...

Konstytucja i pieniądze

Jak może być utrzymane życie osobiste i fizyczne poddane różnorodnym działaniom?

Przez wymianę dóbr i usług.

Jak przebiega ta wymiana dóbr i usług?

Przez pośrednictwo pieniędzy, które powstały ze społecznej konieczności, umożliwiając tym samym wymianę różnych dóbr i dóbr o różnej wartości.

Czy jest ważne, z czego zrobione są pieniądze?

Nie. To status prawny nadany pieniądзом przez pieczęć rządową powoduje ich akceptację jako pieniędzy przez wszystkich – obojętnie czy są z metalu, czy z papieru.

Kto powinien tworzyć pieniądze?

Rząd reprezentujący wszystkich ludzi.

Jakie ciało rządowe powinno reprezentować wszystkich ludzi w naszym kraju (USA)?

Kongres Stanów Zjednoczonych.

Czy Konstytucja Stanów Zjednoczonych posta-

nawia, że Kongres powinien dawać początek nowym pieniądзом?

Tak. Jest to bardzo specyficzna i konkretna definicja: „Kongres ma prawo bić monety i określać ich wartość oraz wartość walut zagranicznych”. Artykuł I, Sekcja 8, Ustęp 5.

Czy zgodnie z obecnymi prawami (luty 1936) nasz rząd narodowy tworzy nasze pieniądze?

Nie, tylko bardzo ograniczoną ilość.

Kto tworzy nasze pieniądze?

Prywatne korporacje, zwane zwyczajowo bankami, tworzą praktycznie wszystkie nasze pieniądze.

Dlaczego osoby prywatne uzurpują sobie i wykorzystują suwerenne prawo tworzenia naszych pieniędzy?

Dlatego, że utrzymując i wykorzystując to prawo osoby prywatne mogą kontrolować i kontrolują całą ekonomię, z systemem społecznym i rządowym, i czerpią z tego ogromne, bezprawne profity.

Co bankierzy otrzymują za darmo przy obecnym prywatnym systemie tworzenia pieniędzy?

Otrzymują procent z pieniędzy, które tworzą i pożyczają, i prawo konfiskowania własności mienia w przypadku niespłacenia raty pożyczki w określonym terminie.

Czy Kongres może przekazać prawo, zarezerwowane dla niego przez konstytucję jako funkcja publiczna, w celu operowania tym prawem dla prywatnego profitu bez wyszczególnienia warunków?

Nie. Nie bez pogwałcenia Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Czy Kongres przekazał dla prywatnego profitu i bez jakichkolwiek specyfikacji prawo tworzenia naszych pieniędzy?

Tak, przyjmując Narodową Ustawę Bankową (National Bank Act) z 1863 roku i Ustawę o Rezerwie Federalnej (Federal Reserve Act) z 1913 r., jak również inne zarządzenia w międzyczasie.

Ale czy nie są to przepisy uchwalane przez Kongres?

Nie! Są pogwałceniem prawa konstytucyjnego, uchwalone przez Kongres, podobnie jak AAA (Agricultural Adjustment Act – Ustawa o dostosowaniu rolnictwa) i NRA (National Recovery Act). (Uwaga wydawcy: te dwa prawa uchwalone w 1933 r. kilka lat później zostały uznane za niekonstytucyjne przez Sąd Najwyższy USA.)

Dlaczego to pogwałcenie prawa jest kontynuowane?

Dlatego, że za każdym razem, kiedy Franklin, Jefferson, Jackson, Lincoln lub inny uczciwy polityk próbował uświadomić ludziom oszustwo, z powodu którego cierpią, prywatni twórcy pieniędzy – międzynarodowi bankierzy – mobilizowali wszystkie swoje siły i używali kontrolowanej przez siebie prasy, usług polityków, swoich biurokratów bankowych, swoich uległych duchownych i swojego panowania nad dobrobytem Ameryki, żeby zniweczyć dążenie do wolności ekonomicznej. Jak dotąd – odnoszą sukces.

W jaki sposób Kongres może odzyskać swój przywilej emisji naszych pieniędzy?

Nie ma potrzeby odzyskiwać tego, czego nie miało się prawa oddawać. Kongres ma dalej prawo, może i powinien natychmiast podjąć na nowo wykonywanie tego najważniejszego nakazu konstytucji.

System Rezerwy Federalnej

Czy Banki Rezerwy Federalnej są rzeczywiście Federalne?

Nie. Banki Rezerwy Federalnej są prywatnymi korporacjami giełdowymi będącymi w całkowitym posiadaniu przez inne prywatne korporacje znane jako banki członkowskie. Nie są one bardziej Federalne niż Federalna Piekarnia lub Federalna Pralnia.

Co to jest Bank Rezerwy Federalnej?

Jest to Bank Centralny – bank bankierów.

Co jest prawdziwym celem (Centralnych) Banków Rezerwy Federalnej?

Aby pozwolić kilku osobom prywatnym na dyktowanie lokalnym bankom, kiedy mogą zwiększyć ilość istniejących pieniędzy lub kiedy muszą ograniczyć ich ilość poprzez zwiększenie lub zmniejszenie swoich rezerw.

Dlaczego bankierzy Rezerwy Federalnej są tak potężni?

Ponieważ mogą zmusić lokalne (członkowskie) banki do żądania zwrotu swoich pożyczek i anulowania pieniędzy z obiegu, powodując bankructwo biznesmenów w każdym mieście i stanie. Mają władzę decydowania, które pożyczki przedsiębiorców są akceptowane przez Bank Rezerwy Federalnej, a także mogą dyktować zasady i przepisy, jakie mają być wprowadzane w życie przez inspekcję bankową. Mogą w ten sposób zmuszać lokalne banki do pożyczania pieniędzy tylko kilku dużym korporacjom, dusząc w ten sposób i rujnując małe pojedyncze przedsiębiorstwa.

Współczesny kapitalizm i komunizm

Czy Karol Marks kiedykolwiek atakował przywileje tworzenia prywatnych pieniędzy i krytykował międzynarodowych bankierów?

Nie, cały jego system nie proponował zniesienia nielegalnych uprawnień do tworzenia i niszczenia prywatnych pieniędzy, ale jego konsolidację w systemie kompletnej dominacji gospodarczej, politycznej i religijnej nad całym światem przez niewielu internacjonalistów.

Czy Charles A. Lindbergh, Sr. ma rację w utożsamianiu nowoczesnego kapitalizmu z nowoczesnym komunizmem?

Tak, ponieważ w marzeniu o światowej demokracji międzynarodowy bankier, który stara się kontrolować świat poprzez fikcję swojego standardu złota, chce teraz zniszczyć wszystkie parlamenty i kongresy w celu zachowania swojej nieuczciwie nabytej dominacji. Jest to kwestia historii, że, podczas gdy współcześni kapitaliści otwarcie sprzeciwiają się komunizmowi, prywatnie podtrzymują, w niektórych przypadkach, jego najgorsze elementy.

Lichwa

W takim razie, jeżeli banki są warsztatami długów, gdzie pieniądze są produkowane w celu tworzenia długów – to emisja pieniędzy odbywa się przede wszystkim w celach lichwiarskich?

- Tak. Pieniądze wychodząc z banku, zaczynają swoją egzystencję wyłącznie jako „pożyczki na procent”, który to procent musi być płacony przez każdego użytkownika pieniędzy.

Co to jest lichwa?

Lichwa jest złamaniem przykazania: „Nie kradnij” i składa się z trzech wymienionych poniżej niemoralnych działań: a) Obciążanie zawyżoną i nienormalną stopą procentową; b) Obciążanie procentem wszystkich pożyczek uznanych jako nieproduktywne lub destrukcyjne; c) Obciążanie procentem pożyczek fikcyjnych pieniędzy, które wytworzył pożyczkodawca, skutkiem czego żąda się od pożyczkobiorcy niesprawiedliwego zwrotu. W ostatnim przypadku – pożyczkodawca zbiera żniwo z tego, czego nie zasiał.

Czy lichwa jest przeciwieństwem moralności?

Tak, i jest także sprzeczna z nauką chrześcijańską.

Efekty nieuczciwego systemu monetarnego

Co się stanie, jeżeli obecny system monetarny będzie kontynuowany, a obecna polityka będzie to tolerowała?

1. Osoby prywatne będą biły pieniądze dla swoich własnych korzyści.
2. Korporacje zorganizowane do produkcji takiej na przykład jak samochody, stal i wyroby przemysłu odzieżowego będą zdominowane przez prywatnych twórców pieniędzy.
3. Sam rząd będzie zdominowany przez piętężnych plutokratów.
4. Prasa, zależna od reklamy otrzymywanej od korporacji i domów handlowych zdominowanych przez banki, będzie dalej oszukiwała ludzi.
5. System edukacyjny nadal będzie usuwał prawdę o ekonomii z naszych szkół.
6. Obywatele obciążeni ponad miarę kosztami wojen i depresji zaczną obwiniać demokratyczną formę sprawowania rządów i nieświadomie będą rezygnowali ze zdobytych wolności na rzecz zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, które plutokraci zapewnią za cenę wolności. To nieuchronnie doprowadzi do dyktatury.



Świątynia Małego Kwiatka zbudowana przez Coughlina ze środków zebranych z jego audycji radiowych

Zalety uczciwego systemu monetarnego

Co będzie następstwem wprowadzenia uczciwego systemu monetarnego?

Uczciwy system piętężny pomoże nam:

1. Przywrócić suwerenne panowanie nad piętędzem jego prawowitym właścicielom, mianowicie, Narodowi, poprzez Kongres.
2. Oczyścić Kongres ze służalczych polityków.
3. Wyeliminować dominację manipulatorów piętężnych nad rządem, którzy często byli przyczyną wojen.
4. Zaprowadzić pokój pomiędzy narodami, w których rządy będą mogły wprowadzić prawodawstwo niezależne od międzynarodowej finansjery.

5. Zapewnić prawdziwą wolność prasy i nauczanie prawdy we wszystkich szkołach uwolnionych na zawsze od dominacji twórców piętędzy.

6. Praktykować wartości chrześcijańskie, których potrzeba jest niszczonej pośród obfitości.

Książd Coughlin kończy swoją książkę następującymi słowami:

Na poprzednich stronach próbowałem wyjaśnić krótko i wyraźnie podstawy kwestii piętędza. Moim jedynym celem opublikowania tej książki jest pomóc Amerykanom uwolnić się z formy niewoli, która jest bardziej wroga dla ich dobrobytu, niż fizyczna niewola, której przeciwstawił się Lincoln czy niewola polityczna pokonana przez Waszyngtona. Bez wolności gospodarczej wolność fizyczna i polityczna są bez znaczenia. Ich istnienie zależy prawie całkowicie od wolności finansowej.

Jest bardzo istotne, abyśmy my, Amerykanie, odzyskali nasze suwerenne prawo bicia piętędzy i regulowania ich wartości oraz wartości waluty zagranicznej. Istotne jest, żebyśmy przestali składać hołd Bankom Rezerwy Federalnej, które tworzą nasze piętędzy z niczego i pożyczają je do użytku z dołączonym do nich niewidzialnym podatkiem. To jest albo życie, albo piętędzy.

Musicie działać jak Apostołowie, którzy poznali prawdę. Musicie szerzyć ewangelię o wolności finansowej, nawet gdyby przyszło zapłacić za to życiem... Formujcie wasze bataliony niezależne od przywódców, od prasy, polityków i nędznych tchórzcy! Wyjdźcie z letargu!

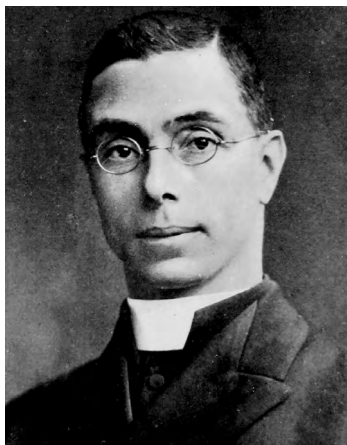
W imieniu chrześcijaństwa błagam was, weźcie udział w powtórzeniu cudu Mistrza, Który nakarmił głodne tłumy. Można to osiągnąć przez naleganie i żądanie instytucji uczciwego systemu monetarnego, nawet jeśli będzie konieczne, kiedy głosowanie się nie powiedzie, ożywienie ducha roku 1776. Ameryka jest nadal krajem ludzi wolnych i ojczyzną ludzi odważnych!

Handlarze piętędzy muszą być wyrzuceni ze świątyni Ameryki. Jeżeli obecna generacja sparaliżowana narkotykiem obojętności i napędzana apelami do egoizmu nie zlikwiduje skrajnej władzy handlarzy piętędzy, to idźmy do naszych grobów nieopłakiwani, nieuszanowani i niedocenieni! 🙏

Ks. Charles E. Coughlin

Bóg czy Mamona?

Obok opublikowaliśmy artykuł poświęcony amerykańskiemu księdzu Charlesowi Coughlinowi, który dobrze rozumiał, że pieniądze słusznie należą do społeczeństwa, a nie do prywatnych banków. W tym artykule przedstawiamy księdza doktora filozofii i profesora logiki i metafizyki z Irlandii, Petera Coffey'a (1876-1943), który popierał reformy monetarne znane jako Kredyt Społeczny, opracowane przez szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa. Ksiądz Coffey odpowiedział księdzu Richardowi, kanadyjskiemu jezuitcie, 3 marca 1932 r. w poniższym liście:



Ks. Peter Coffey

„Trudności przedstawione w twoich pytaniach mogą być rozwiązane jedynie przez reformę systemu finansowania kapitalizmu, zgodnie z propozycjami majora Douglasa oraz szkoły reformy kredytowej Kredytu Społecznego. Obecny system finansowy jest przyczyną zła kapitalizmu. Trafność analizy przeprowadzonej przez Douglasa nigdy nie została obalona, a propozycje jego reformy wraz ze znaną formułą regulacji cen, są JEDYNĄ reformą, która dochodzi do korzeni zła.

Osobiście jestem przekonany, że kapitalistyczne finanse muszą nieuchronnie rodzić wojny, rewolucje i sztuczny głód milionów ludzi w świecie potencjalnej obfitości. Studiowałem ten temat przez 15 lat, i uważam, że taka reforma finansowa, jaką zaproponował Douglas jest niezbędna do przywrócenia chrześcijańskiego systemu ekonomicznego szeroko rozpowszechnionej własności i dlatego jest jedyną alternatywą dla rewolucyjnej przemocy i bezbożnego komunizmu”.

W 1940 r. ksiądz Coffey napisał poniższy tekst. Jego tytuł nawiązuje do słynnego wersetu Jezusa w Ewangelii Łukasza (16, 13): „Żaden sługa nie może dwom panom służyć... Bogu i Mamonie”.

Peter Coffey

Sfrustrowani w obliczu obfitości

Chociaż ekonomiczne i polityczne bolączki społeczeństwa są oczywiste i groźne, ich prawdziwe przyczyny muszą zostać dokładnie zdiagnozowane, zanim będzie można zastosować środek zaradczy.

Jaki jest cel przemysłowej i gospodarczej orga-

nizacji społeczeństwa? Czy jest to zapewnienie zatrudnienia – pracy – dla wszystkich? Czy produkcja i udostępnianie dóbr materialnych i usług za pomocą najmniejszej możliwej pracy (zatrudnienia)?

W ciągu ostatnich 150 lat proces zwiększania wydajności produkcyjnej ludzkiej pracy i stopniowego zmniejszania jej ilości oraz uzupełniania przez maszyny usprawniające pracę osiągnął teraz etap, w którym społeczeństwo może zaspokoić wystarczającą ilość potrzeb materialnych dla wszystkich przy stale malejącym wkładzie ludzkiej pracy.

Ale ta organizacja działa wadliwie i w sposób opłakany dostarcza do użytku nie więcej niż tylko ułamek bogactwa, do którego produkcji jest przystosowana. To prawda, że:

(1) społeczeństwo jeszcze nie zdaje sobie sprawy z ogromnych zdolności produkcyjnych systemu przemysłowego, oraz

(2) nadal uważa, iż wystarczająca ilość bogactwa może być wyprodukowana tylko przez całą populację pracującą tak długo i tak ciężko, jak musieli pracować ludzie przed wiekami, zanim wynaleziono nowoczesne maszyny usprawniające pracę.

Dlatego też uważa się maszynierię za przekleństwo, zamiast odkryć, dlaczego pozostawia się ją coraz bardziej bezczynną, i co przeszkadza dystrybucji oraz korzystaniu z jej produktów.

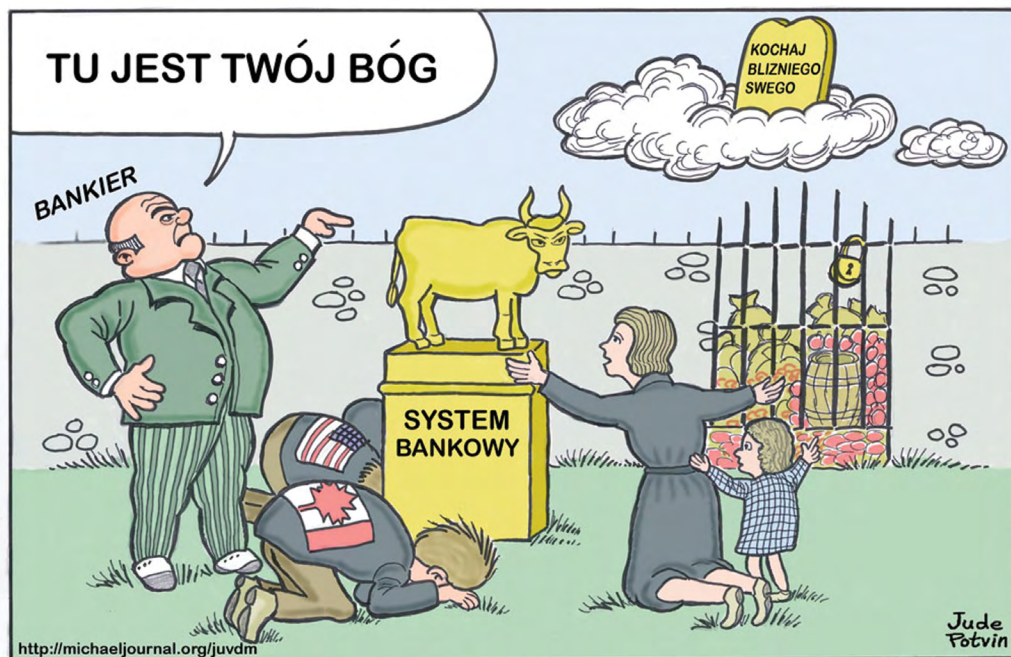
Ludzie na ogół dopiero zaczynają zdawać sobie sprawę, że świat podporządkowany przemysłowemu i gospodarczemu reżimowi kapitalistycznemu osiągnął wiek potencjalnej obfitości. Słyszą o milionach ton niszczonej pszenicy i kawy; celowo zmniejszanych uprawach; bogactwie w różnych formach defraudowanym zamiast dystrybuowanym do konsumpcji; bezrobotnych ludziach chcących pracować; maszynach i fabrykach działających w skróconym czasie pracy we wszystkich krajach, podczas gdy miliony ludzi na świecie pozostają w nędzy, a ich naturalne prawo do małżeństwa jest udaremnione, ponieważ system nie dystrybuuje obfitości i rosnącego bogactwa, które mogłyby wytworzyć, gdyby było to dozwolone.

Chociaż słusznie wzywają do reformy systemu, pozostają głównie nieświadomi i w błędzie, co do tego co jest naprawdę złe i dlatego popierają nieskuteczne i bezprawne programy reform.

Te programy to komunizm i socjalizm – bezprawne, ponieważ zaprzeczają naturalnym prawom człowieka; nieskuteczne, ponieważ niewłaściwie diagnozują i dlatego nie mogłyby uzdrowić zła ekonomicznego, z powodu którego społeczeństwo cierpi. Papieże potępili zarówno komunizm jak i socjalizm i to wystarczy dla katolików.

Cel systemu ekonomicznego

Aby znaleźć właściwe lekarstwo, musimy prawidłowo zdiagnozować chorobę. Oczywistym i naturalnym celem wszystkich stowarzyszeń ekonomicznych i przemysł-



Rodziny nie mają dostępu do obfitości stworzonej przez Boga, ponieważ rządy składają pokłon Mamonie, złotemu cielcowi

► słowach jest dostarczenie dóbr materialnych i usług do użytku i konsumpcji. Aby to osiągnąć, istnieją dwa procesy:

- (a) produkcja (w tym transport), oraz
- (b) dystrybucja produktów wśród konsumentów przez wymianę (biznes, handel).

Ta pierwsza staje się coraz bardziej wydajna. Dlatego wada leży w tej drugiej; to dystrybucja się załamała.

Środkiem dystrybucji są pieniądze. System monetarny nie pełni swojej naturalnej funkcji: tzn. towary nie są dystrybuowane.

Wadliwy system monetarny

Pieniądze to przede wszystkim system „biletów wymiany”, których wartość lub ważność zależy od ludzkiej wiary (zaufania) w zdolność produkcyjną bogactwa korzystającej z nich społeczności. Jego jedyną prawidłową funkcją jest zapewnienie, by całe bogactwo, które wspólnota jest zdolna wyprodukować, było stale produkowane i wymieniane między konsumentami do ich użytku.

Obowiązkiem państwa jest takie kontrolowanie systemu emisji „biletów pieniężnych” na produkcję bogactwa i anulowanie ich poprzez konsumpcję bogactwa, żeby system skutecznie spełniał wyżej wymienione funkcje. Ale wszystkie współczesne rządy zaniedbały ten obowiązek, powierzając cały system pieniądza nieograniczonej kontroli grup prywatnych obywateli, którzy zignorowali ten zasadniczy cel systemu i sprawili, że jest on podporządkowany przeciwnemu i antyspołecznemu celowi: który nie jest niczym innym niż monopolem i konsolidacją całej ekonomicznej, a nawet politycznej władzy w ich rękach.

Papież Pius XI w swojej encyklice *Quadragesimo anno*, wyraźnie zwrócił uwagę na ten międzynarodowy światowy monopol finansowy i wskazał niektóre z jego

katastrofalnych konsekwencji.

Kontrolerzy tego systemu finansowego czy bankowego, emitują „bilety pieniężne” społeczeństwa (na produkcję i dystrybucję bogactwa) jako dług wobec siebie (z odsetkami) oraz wycofują i anulują te same bilety (poprzez ceny za część wyprodukowanego bogactwa), zanim całkowite bogactwo w ten sposób wyprodukowane zostanie zużyte przez konsumentów. To powoduje coraz większą przepaść między siłą nabywczą społeczeństwa jako konsumentów i sumą cen (które są sumą pieniędzy pochodzących z systemu bankowego)

bogactwa, wyprodukowanego przez społeczeństwo.

Stąd wymuszony eksport i konkurencyjna walka narodów o rynki zagraniczne, narastanie długów międzynarodowych, gospodarcze konflikty prowadzące do wojen, postępujące zadłużanie całych zakładów przemysłowych i kapitału oraz źródeł bogactwa społeczeństwa wobec światowego monopolu bankowego.

Państwo stało się niewolnikiem

Kolejną katastrofalną konsekwencją wskazaną przez Papieża jest skuteczne zniewolenie państwa (tj. wszystkich współczesnych rządów, wszystkich organizacji politycznych i władz we współczesnym świecie) przez superpaństwową plutokrację, gdzie najwyższa władza polityczna jest uzurpowana i sprawowana przez monopolistycznych kontrolerów samego krwioobiegu ekonomii i przemysłu, jakim są finanse.

Obecnie mamy do czynienia z całkowitym wypaczeniem właściwego porządku organizacji przemysłowej i ekonomicznej, który powinien być (w zakresie doczesnym) najwyższy. Ta władza słusznie pochodzi od Boga, a nie od siły wyższej czy przebiegłości tych, którzy przywłaszczyli sobie kontrolę ekonomiczną i są powodowani chciwością władzy.

Ale w wyniku rosnącego zubożenia finansowego mas i postępującego zadłużenia zakładów produkcyjnych, kapitału społecznego i źródeł bogactwa wobec kontrolerów finansowych, państwo musiało przejść wiele organów gospodarczych i zarządzać nimi.

Papież Pius XI w *Quadragesimo anno* wskazał niektóre z tych organizacji spółdzielczych – gildie czy korporacje – producentów majątku, których celem byłoby zapewnienie lepiej zaplanowanej i bardziej wydajnej pro-

dukcji bogactwa.

Ale mogą oni osiągnąć ten cel tylko wtedy, gdy państwo najpierw sprawia, że system pieniężny służy przemysłowi przez prawne skierowanie tego systemu na utrzymanie dystrybucji produktów przemysłu wspólnotowego (jako producenci) dostarczanych do użytku społeczności (jako konsumentom).

Obowiązkiem tych, którzy mają uczyć i rządzić, czy to w kościele, czy w państwie, jest nie tylko formułowanie rozsądnych, praktycznych zasad, jakimi mają kierować się ludzie w ich relacjach społecznych, politycznych i gospodarczych, ale także badanie rzeczywistych warunków panujących w tych relacjach, aby móc słusznie stosować zasady do faktów w celu wyeliminowania nadużyć i poprawy warunków.

Spółeczeństwo zostało obrabowane ze swojego kredytu

Sam system bankowy ma i wykonuje, de facto, władzę tworzenia i anulowania pieniędzy.

Wartość, ważność i siła nabywcza tych pieniędzy ostatecznie opiera się nie na złocie, ale na kredycie narodowym, tj. potencjalnym tempie realnej produkcji majątku społeczności w porównaniu z konsumpcją.

Dlatego społeczeństwo nie powinno być zmuszane do płacenia wieczystej opłaty pieniężnej prywatnym twórcom i emitentom pieniądza na jego tworzenie i emisję. Społeczeństwo jest zmuszone do płacenia takiej opłaty i to pieniędzmi, które nie ono, ale tylko bankierzy mogą tworzyć.

Te odsetki płacone przez społeczeństwo na rzecz systemu bankowego za nowo utworzone pieniądze (bezkosztowo), są całkowicie odmienne od odsetek pobieranych od pieniędzy już krążących w obiegu, wprowadzonych przez tych, którzy zarobili i zaoszczędzili je oraz zainwestowali w (lub pożyczyci) przemysł.

Konsekwencje

Konsekwencje niepowodzenia pieniędzy w wypełnianiu ich podstawowej funkcji są katastrofalne i skumulowane:

a) zawzięta konkurencja, aby odzyskać proporcjonalnie największą sumę cen w zamian za najmniejszą ilość sprzedanych towarów;

b) stały strumień bankructw (słabszych i mniej bezwzględnych producentów) jako nieunikniony rezultat matematycznej niemożliwości odzyskania dla banków większej ilości pieniędzy niż jest ich w społeczeństwie;

c) zastąpienie konkurencyjności monopolami i wzrostem cen;

d) rosące nagromadzenie nie sprzedanej nadwyżki w każdym kraju kapitalistycznym;

e) wymuszony eksport tej nadwyżki i wynikająca stąd walka o rynki zagraniczne, kończąca się międzynarodowymi konfliktami gospodarczymi i wojskowymi;

f) rozwój bankowej polityki finansowania wyposażenia kapitałowego w celu zapewnienia konsumentom pieniędzy na zakup nadwyżki towarów konsumpcyjnych w przeciwnym razie niemożliwych do sprzedania; i

g) stopniowe niepowodzenie tego środka wynikające częściowo z zastąpienia maszynami ludzi i płatnego zatrudnienia, a częściowo z wyposażenia kapitałowego, które staje się nadmierne i leży bezczynnie (z powodu braku dochodów konsumentów, które zakupiłyby końcowe produkty).

Prawdziwe lekarstwo

Rządy starają się zaradzić tym sytuacjom poprzez różne półśrodki, przez prace publiczne lub bezpośrednią pomoc dla najbardziej pozbawionych środków do życia.

Rządy mogą zdobyć potrzebne pieniądze na te środki tylko na dwa sposoby:

a) poprzez podatki, nakładane na już niewystarczające dochody konsumentów;

b) poprzez pożyczki bankowe: nowe pieniądze tworzone przez banki, które muszą być spłacone z odsetkami.

Niepowodzenie tych środków jest oczywiste. Pozostawiają one konsumentów z większym długiem i mniejszą siłą nabywczą.

Aby rozwiązać problem, jasne jest, że rządy muszą:

a) odzyskać swoje uprawnienia i same sprawować kontrolę nad ilością pieniędzy wymaganych dla populacji;

b) oprzeć podaż pieniądza na zdolności produkcyjnej kraju;

c) emitować nowe pieniądze, nie będące już oprocentowanym długiem wobec bankierów, ale wolne od długu; i

d) wypłacać dywidendę narodową każdemu obywatelowi.

Jednocześnie w celu automatycznego zapobiegania wszelkiej inflacji lub deflacji cen oraz utrzymania idealnej i stałej równowagi między cenami a siłą nabywczą, ceny muszą podlegać krajowej obniżce ustalonej zgodnie ze statystykami produkcji i konsumpcji. Ta zniżka zostanie obliczona w celu wypełnienia luki między cenami a zbiorową siłą nabywczą. ✨

Ks. Peter Coffey

Narodowy Uniwersytet Irlandii w Maynooth, Hrabstwo Kildare. Jego profesorem w latach 1902-1943 był ks. Coffey



Boski plan



Przejdźmy do tego, jak papież Jan Paweł II wyjaśnia to, co uczynił Chrystus, kiedy zapytano Go o sens małżeństwa. Czytamy w Ewangelii św. Mateusza (Mt 19, 3-9), że faryzeusze zapytali Jezusa, aby Go wystawić na próbę: „Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?”. On odpowiedział: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”.

Odpowiedzieli Mu: „Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?”. Jezus odpowiedział im: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddać wasze żony; lecz od początku tak nie było. A powiadam wam: Kto oddał swoją żonę – chyba w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo”.

Widzimy dokładnie, co zrobił Chrystus, gdy zadano Mu pytanie dotyczące małżeństwa, zwłaszcza w odniesieniu do jego nierozzerwalności. Odniósł je do stanu w, jaki Bóg stworzył małżeństwo od samego początku; mężczyzna i kobieta jako wzajemny dar. Mają stać się jednym ciałem i nikt nie może rozdzielać tego, co Bóg złączył. Jedynym powodem, dla którego rozwód pojawił się na świecie, było to, że ludzkie serce stwardniało z biegiem czasu i straciło to, co Bóg mu pierwotnie podarował.

Podążajmy za myślą papieża Jana Pawła II. Przenosząc małżeństwo do początku, Chrystus pokazał nam, dokąd powinniśmy iść, a kiedy papież Jan Paweł II zaczął analizować to, co Chrystus ukazał na temat początku, powiedział, że kilka rzeczy było oczywistych; pierwszą i najważniejszą rzeczą było to, że Bóg stworzył człowieka samotnego, była to pierwotna samotność. Ta pierwotna samotność miała nauczyć człowieka dwóch rzeczy; po pierwsze, że różnił się od wszystkich stworzeń, których możliwość nazwania Bóg dał Adamowi, w wolności, i że nie było żadnego pomocnika odpowiedniego dla Adama wśród całego stworzenia.

Po drugie, Adam różnił się od Boga. Od samego początku człowiek miał uświadomić sobie potrzebę innej

osoby; to, że był niekompletny sam w sobie; że potrzebował drugiej osoby, do której mógłby się odnosić. Omówimy dlaczego za chwilę. Ma to coś wspólnego ze znaczeniem tego, kim jest człowiek jako dar; że miał on być zdolny do dawania siebie komuś innemu, ale nie było nikogo, komu tak naprawdę, w sposób zgodny ze swoją naturą, mógłby się oddać. W tym pierwszym oryginalnym spostrzeżeniu człowiek miał zdać sobie z tego sprawę i Adam to zrobił.

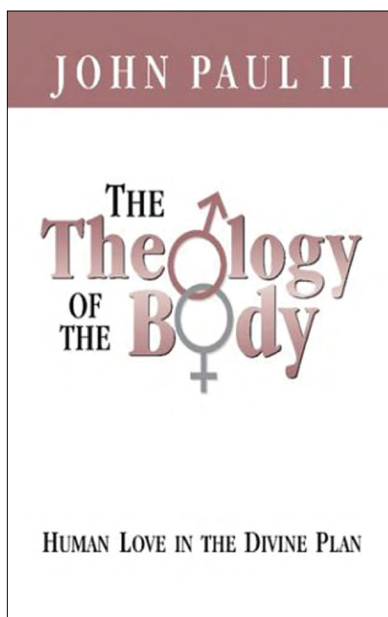
Adam zdał sobie sprawę, że „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”, że został stworzony, by dawać siebie drugiemu; że zwierzęta były nieodpowiednimi odbiorcami, a Bóg był dla niego zbyt niedosiężny. Do czego więc zmierzamy?

Prowadzi to do tego, co Sam Bóg uczynił. Bóg, po zakończeniu całego stwarzania i każdego dnia ogłaszając, że jest dobre, dobre i dobre, po stworzeniu człowieka i ogłoszeniu, że to jest również dobre, orzekł, że wszystko jest bardzo dobre, a następnie powiedział: „To NIE jest dobrze!”. *Nie było dobrze, żeby mężczyzna był sam*, nawet jeśli Adam miał Boga samego dla Siebie w Ogrodzie, mimo że był doskonale stworzony w stanie łaski; był samotny, potrzebował odpowiedniego, właściwego pomocnika, aby mógł stać się tym, kim Bóg go stworzył, otrzymując swój dar z siebie i mogąc dawać siebie w zamian.

Bóg pozwolił Adamowi zasnąć i podczas tego snu uformował Ewę z żebra Adama. Dlaczego z żebra? Żeby przedstawić ich równość przed Bogiem, ponieważ stoją obok siebie naprzeciwko Boga. Czasami mówię, kiedy uczę o *Teologii ciała*, że Bóg nie zdecydował

się stworzyć Ewy z dużego palca u nogi Adama ani z jego pachy, ani z czegoś, co pokazywałoby jakąś niezgodność lub nierówność w stworzeniu. W stworzeniu Ewy z żebra Adama; ciała z tego samego ciała, kości z tej samej kości, mieli oni stać jako równi przed Bogiem. Ewa była odpowiednim pomocnikiem Adama; w końcu mógł się nią radować w swoim człowieczeństwie jako „kością z moich kości i ciałem z mego ciała”.

Nareszcie był w stanie nauczyć się kochać drugą osobę, a kochając tę drugą osobę, mógł nauczyć się jak odnosić się do Boga i kochać Go w świecie, który Bóg stworzył dla nich, a następnie, analogicznie do ludzkiej miłości, mógł także nauczyć się, jak kochać Boga. Ta pierwotna samotność Adama, osoby ludzkiej bez odpowiedniego pomocnika, miała doprowadzić do pierwotnej jedności. To pragnienie oddania się w miłości innej osobie



i pierwotna jedność zostały wyrażone w sposób szczególny przez ciało. To trzecia część pierwotnych doświadczeń opisanych przez papieża Jana Pawła II, najpierw pierwotna samotność, która prowadzi do pierwotnej jedności, a następnie pierwotna jedność, która prowadzi do znaczenia pierwotnej nagości.

Kiedy czytamy Księgę Rodzaju, widzimy coś bardzo interesującego: że Adam i Ewa byli ze sobą zupełnie nadzy, ale nie wstydzili się. Kiedy patrzyli na ciało drugiej osoby, widzieli je jako *znak* tej osoby, a także jako *rodzaj* sakramentu w najszerszym spojrzeniu na to: sakramentu oznaczającego zewnętrzny znak wewnętrznej rzeczywistości. Kiedy patrzyli na nagie ciało drugiej osoby, widzieli znak tego, kim ta osoba była, a część tej osobowości zawarta była w tym ciele.

Jaka była ta osobowość, kiedy docierało się do jej prawdziwego rdzenia? Ta osobowość ukazywała znaczenie oblubieńcze. Znaczenie, które miało wskazywać zaślubiny (oznaczające oddanie się drugiemu w ciele i osobie), tak że, kiedy Adam patrzył na Ewę, widział czyjś dar, krzyczący znak mówiący: „Jestem darem dla ciebie”, a także zaproszenie, wezwanie dla Adama, by oddał się w miłości Ewie. A kiedy Ewa patrzyła na Adama, widziała te same dwie rzeczywistości.

Ta pierwotna nagość pokazywała ich bezmierne, wzajemne zaufanie, a ze stosunku do siebie uczyli się czegoś o tym, jak powinni odnosić się także do Boga w miłości. W miłości do Boga byli w stanie przyjąć Boży dar całego stworzenia i odpowiedzieć na to darem z siebie Bogu. To znaczenie osoby ludzkiej oparte na oblubieńczym znaczeniu ciała miało prowadzić do komunii kochających się osób.

Papież Jan Paweł II powiedział, że najgłębszym teologicznym spostrzeżeniem, jakie można wyrazić o mężczyźnie i kobiecie, najgłębszym wglądem w *Teologię ciała* jako całość, jest to, że mężczyzna i kobieta są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Tak jak Bóg jest nie tylko rozumem, który jest racjonalny, ale Istotą posiadającą wolę, Istotą, Która jest wolna, tak mężczyzna i kobieta zostali stworzeni z tym dla nich racjonalnym aspektem, a także ze zdolnością do wolnego wyboru. Najgłębszym elementem było to, że mężczyzna i kobieta zostali stworzeni razem na obraz Boga, a komunii kochających się osób ma być wyrażona poprzez ciało, które Bóg dał mężczyźnie i kobiecie. Nie powinno to być wyrażane tylko na poziomie ich woli, ale na poziomie całej ich osobowości i wyrażane przez ciało.

Właśnie dlatego komunii osób jest nastawiona na ten jeden związek cielesny. Tak jak powiedział Jezus, od początku tak nie było. Bóg uczynił ich mężczyzną i kobietą z następującego powodu: aby mężczyzna opuścił matkę i ojca i złączył się ze swoją żoną, by

stali się jednym ciałem. W ten sposób zostaje spełniona komunii osób i podobnie jak w Bożej komunii osób (pokazującej, że miłość między Ojcem a Synem jest owocna i Ojciec kocha Syna tak bardzo, że Ich miłość stworzyła Trzecią Osobę), tak i w małżeństwie miłość mężczyzny i kobiety może zrodzić trzecią osobę, która, podobnie jak Duch Święty w Trójcy Świętej, ma być zarówno znakiem, jak i pośrednikiem ich ciągłej miłości.

Zatem oblubieńcze znaczenie ciała, wyrażone poprzez dawanie jednej osoby drugiej osobie i otrzymywanie daru drugiego, pomaga mężczyźnie i kobiecie wypełnić jego lub jej odpowiednie powołanie. Kiedy widzimy, co Bóg objawia na temat małżeństwa, widzimy Chrystusa jako Boga, objawiającego się na podstawie Jego Własnej Tożsamości jako Trynitarną komunii kochających się Osób, Ojca, Syna i Ducha Świętego: kim powinni być *mężczyzna i kobieta*. Wyraża się to najmocniej, gdy stają się jednym ciałem, otwartym na aspekt dawania życia jako owocu ich wzajemnej miłości.

Aby mogli w pełni kochać, musieli mieć to wszystko na uwadze. Patrząc na początek stworzenia, papież Jan Paweł II mówi: „Mężczyzna i kobieta zostali stworzeni w pierwotnej niewinności. W ich wizji była czystość; brali udział w Bożej Świętości, aby patrząc na drugą osobę widzieli odbicie Boga. Zobaczyli nie tylko odbicie kogoś, kto był wezwaniem do dawania siebie, i kogoś, kto był osobowym darem, ale także kogoś, kto był odbiciem tego, kim Bóg jest jako Boski Dawca”.

Patrząc na siebie w pierwotnej niewinności (z czystym sercem), mogli zobaczyć, że druga osoba była w stanie zbliżyć ich do Boga i być pośrednikiem Bożej miłości do nich. Zobaczyli, że Bóg, jako Boski Dawca, ofiarował Siebie w miłości poprzez ich miłość wyrażoną dla siebie nawzajem.

Mieli oni być w istocie sługami wiecznego Bożego planu miłości, pozwalającego im wejść w tajemnicę tego, Kim jest Bóg; Bóg, Który jest miłością, poprzez



► ich wzajemną miłość do siebie. Ta czystość serca, ta pierwotna niewinność jest tym, czego człowiek potrzebuje dzisiaj, aby móc zobaczyć mężczyznę i kobietę w pełni tej pierwotnie niewinnej wizji. Jest to wizja, którą człowiek utracił i dlatego w drugim z siedmiu aspektów *Teologii ciała* papież Jan Paweł II zabierze nas z powrotem do tego, co oznacza być człowiekiem czystego serca, jak powiedział Jezus w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”.

Otóż, czyste serce jest w stanie zobaczyć Boga w drugiej osobie, dlatego małżeństwo i miłość między mężczyzną i kobietą powinny być błogosławione i są takie, kiedy wraca ten pierwotnie niewinny obraz, ta czystość serca.

I widzimy tam również, w tej pierwotnej niewinności, w tej czystości obrazu, kim naprawdę są mężczyzna i kobieta. Kiedy Adam patrzył na Ewę, widział *nie tylko* istotny dar i istotne wezwanie, ale także kogoś, kto posiadał kobiecy aspekt tego daru i szczególnie macierzyńskie wezwanie.

Kiedy Adam patrzył na Ewę w całej niewinności, widział kobietę i matkę, a kiedy Ewa patrzyła na Adama, widziała kogoś, kto był zarówno mężczyzną, jak i ojcem. Częścią akceptacji tego, kim jest ta druga osoba, będzie przyjęcie drugiej osoby w męskości i ojcowskim znaczeniu jego ciała oraz w kobiecym i macierzyńskim znaczeniu jej ciała.

Jaka niesamowita tajemnica została tam zawarta! Jak do tego doszło? Stało się tak, jak powiedział papież Jan Paweł II, „w wiedzy biblijnej”, że sposób, w jaki Adam w pełni odkrył, kim była Ewa i vice versa, polegał na tym, że „poznali” się wzajemnie, jak mówi Pismo Święte w eufemistycznym wyrażeniu opisującym ich związek małżeński. Ta wiedza wydarzyła się w związku małżeńskim i w tym akcie stali się jednym ciałem. Pełna kobiecość Ewy została objawiona zarówno Adamowi, jak i jej samej, a pełna męskość Adama została podobnie objawiona zarówno jemu samemu, jak i Ewie.

Jak do tego doszło? W swoim związku ujawnili się sobie nawzajem w całej swojej niewinności i znacznie głębiej zrozumieli to, do czego zostali powołani: do komunii osób. Nauczyli się, kim są w oblubieńczym znaczeniu daru swoich ciał dla siebie nawzajem poprzez akt ich fizycznego zjednoczenia. I ta męskość i kobiecość wyrażone w związku małżeńskim doprowadziły do błogosławieństwa dziecka. Doprowadziło to do błogosławieństwa kogoś, kto został stworzony, aby kontynuować ten obraz i podobieństwo Boga.

Adam i Ewa w komunii osób byli w stanie, dzięki ich miłości i Bożej pomocy, dać początek innej osobie, która miała żywić tę komunię osób

przez jej rozwój, zmuszając mężczyznę i kobietę do wyjścia poza siebie nawet bardziej i chroniąc ich od pokusy uczynienia własnej miłości samolubną. I żeby zawsze jednoczyła i przepełniała, nadali tej miłości imię; właśnie to ma się zdarzyć za każdym razem, gdy spotykają się mężczyzna i kobieta.

Mężczyzna i kobieta poznają się najpełniej, mówi papież Jan Paweł II, w trzeciej osobie zrodzonej z nich obojga, co jest ukazaniem i ciągłym odkrywaniem tego, *kim są oni sami*.

Dziecko jest w pewnym sensie reprodukcją tego obrazu Boga, który stanowi ciągłą podstawę ich jedności. Dziecko często utrzymuje męża i żonę znacznie bliżej siebie w małżeństwie, a czasem zapobiega rozwodom. W taki sposób Bóg stworzył dziecko od samego początku, aby było nieustannym źródłem ich miłości.

Kiedy widzimy ten kochający związek, daje to początek jasnemu, rozrodczemu znaczeniu ludzkiego ciała, temu że ciało ludzkie ma być płodne; ale płodne zgodnie z dopełniającym darem męskości lub kobiecości drugiej osoby.

I właśnie to możemy najpełniej poznać dzięki tego rodzaju wiedzy; za każdym razem, gdy pojawia się biblijna ignorancja, to pełne objawienie komunii osób jest *odrzucone*. Zatem nie ma prawdziwej wiedzy o tym, kim jest ta druga osoba, ale ucieczka od rzeczywistej prawdy o tej osobie, w jej męskości lub kobiecości.

W pierwszych siedmiu częściach *Teologii ciała* papież Jan Paweł II zabiera nas do samego początku, tak jak Chrystus: kim są Adam i Ewa; kim jest osoba ludzka, pierwotnie stworzona samotnie po to, aby mogła łaknąć obecności drugiej osoby, aby mogła rozpoznać swoją różnicę od reszty stworzenia i od Boga, ale potem mogła cieszyć się zjednoczeniem osób.

Zostają stworzeni jako komunii kochających się osób, tak jak Trójca Święta, co wyraża się w oblubieńczym znaczeniu ich ciał.

Ich ciała są darami dla siebie nawzajem i wezwaniem do oddania się sobie nawzajem w swojej pierwotnej niewinności, aby mogli zobaczyć siebie wzajemnie w pełni w swoim rozrodczym znaczeniu tej oblubieńczej tajemnicy; są powołani, aby pomagać sobie nawzajem być płodnymi wobec drugiej kochanej osoby, a wreszcie, w tym niesamowitym darze Samego Dawcy, Bóg daje im Siebie jeszcze pełniej, gdy uczestniczą w tej wielkiej tajemnicy ich ofiarnej wzajemnej miłości. W następnej homilii omówimy, w jaki sposób grzech pierworodny narusza tę komunię osób. ✝

Ks. Roger Landry

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Jest to częściowy zapis homilii wygłoszonej przez ks. Rogera Landry, która była wielokrotnie emitowana w EWTN, można ją znaleźć także na YouTube. Ks. Landry jest proboszczem parafii św. Antoniego z Padwy w New Bedford w stanie Massachusetts (USA) oraz redaktorem naczelnym „Anchor”, tygodnika diecezji Fall River. Jego homilie i artykuły można znaleźć na stronie catholicpreaching.com. Dziękujemy ks. Landry za pozwolenie na wydrukowanie tej homilii.



Historyczny moment dla Ameryki

**„Młodzi ludzie są sercem Marszu dla Życia.
I to wasze pokolenie czyni Amerykę
narodem prorodzinnym, pro-life”**

**– słowa prezydenta Donalda Trumpa
na Marszu dla Życia 2020**

WASHINGTON, D.C., 24 stycznia 2020 r. (LifeSiteNews) – Poniżej przedstawiamy tekst przemówienia prezydenta Donalda Trumpa wygłoszonego podczas Marszu dla Życia 2020 r. Po raz pierwszy w historii prezydent USA wziął udział w marszu, który jest największą coroczną demonstracją praw człowieka na świecie.

PREZYDENT DONALD TRUMP NA MARSZU DLA ŻYCIA 2020

Od 47 lat Amerykanie ze wszystkich środowisk przybywali z całego kraju, aby stanąć w obronie życia. Dzisiaj jako prezydent Stanów Zjednoczonych jestem naprawdę dumny z tego, że jestem z wami.

Chcę powitać dziesiątki tysięcy – to jest ogromna frekwencja – kilkadziesiąt tysięcy licealistów i studentów, którzy po długiej podróży autobusami przybyli do stolicy naszego kraju. I żebyście poczuli się nawet lepiej, minęliśmy na zewnątrz dziesiątki tysięcy ludzi na drodze do wejścia. Jeśli ktoś chciałby zrezygnować ze swojego miejsca, możemy to rozpracować.

Mamy ogromną grupę ludzi na zewnątrz. Tysiące i tysiące chciały się tu dostać. To jest wielki sukces!

Młodzi ludzie są sercem Marszu dla Życia. I to wasze pokolenie czyni Amerykę narodem prorodzinnym, pro-life. Ruch na rzecz obrony życia jest prowadzony przez silne kobiety, niezwykłych przywódców wiary, i odważnych studentów, którzy kontynuują dziedzictwo pionie-

row, naszych poprzedników, którzy walczyli o podniesienie świadomości naszego narodu i stanie na straży praw naszych obywateli. Z troską i współczuciem bierzecie w objęcia matki. Wzmacnia was modlitwa i motywuje wasza bezinteresowna miłość. Jesteście wdzięczni i my jesteśmy bardzo wdzięczni – to są niesamowici ludzie – za przyłączenie się do nas sekretarza Alexa Azara i Kellyanne Conway¹.

Dziękuję również senatorom Mike'owi Lee i Jamesowi Lankfordowi, którzy są tutaj. Dziękuję, panowie. I kongresmeni: Steve Scallise, Chris Smith, Ralph Abraham, Warren Davidson, Bob Latta, John Joyce, Lloyd Smucker, Brian Fitzpatrick i Brad Wenstrup. Dziękuję wam wszystkim. Muszę powiedzieć – patrzę na to i widzę to dokładnie – mamy o wiele więcej polityków w audytorium. Ale jeśli pozwolicie, nie przedstawię



Fot.: Evan Vucci, Associated Press
ich wszystkich.

Wszyscy z nas tutaj rozumiemy odwieczną prawdę: każde dziecko jest cennym i świętym darem od Boga. ►

¹Alex Azar (ur. 1967) – sekretarz Zdrowia i Opieki Społecznej USA od 2018 r.; Kellyanne Conway (ur. 1967) – amerykańska prawniczka, od 2017 r. doradca prezydenta Trumpa, matka czworga dzieci.

Tłumy co roku wypełniają ulice Waszyngtonu w *Marszu dla Życia*. Wydarzenie rozpoczyna się około południa od wiecu w National Mall. Potem następuje marsz, który przechodzi Constitution Avenue NW (North-West), skręca w prawo w Ulicę Pierwszą (First Street NE), a następnie kończy się przy schodach Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, gdzie odbywa się kolejny wiec.

fot.: strona internetowa Chronicals of Czestochowa

- ▶ Razem musimy chronić, pielęgnować i bronić godności i świętości każdego ludzkiego życia.

Kiedy widzimy obraz dziecka w łonie matki, dostrzegamy majestat stworzenia Bożego. Kiedy trzymamy noworodka w naszych ramionach, wiemy jak bezgraniczną miłość każde dziecko wnosi do rodziny. Kiedy obserwujemy jak dziecko rośnie, widzimy blask, który promieniuje z każdej ludzkiej duszy. Jedno życie zmienia świat – od mojej rodziny, mogę wam powiedzieć, przesyłam pozdrowienia, ogromne, ogromne pozdrowienia – i od pierwszego dnia pełnienia urzędu podjąłem historyczne działania, aby wesprzeć amerykańskie rodziny i chronić nienarodzone dzieci.

Podczas pierwszego tygodnia mojej kadencji przywróciłem i rozszerzyłem Politykę Mexico City², przy-

² Polityka Mexico City to polityka rządu Stanów Zjednoczonych, która blokuje fundusze federalne USA dla organizacji pozarządowych, które zapewniają porady lub skierowania w sprawie aborcji, opowiadają się za dekryminalizacją aborcji lub rozszerzaniem usług aborcyjnych. (wikipedia.com)

jęliśmy przełomowe prawo ochrony życia, regulujące stosowanie Tytułu X (Title X)³ z funduszu podatnika. Poziwiadomilem Kongres, że zawetuję wszelkie przepisy, które osłabiają politykę na rzecz życia (pro-life) lub zachęcają do zniszczenia ludzkiego życia.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych wyjaśniłem, że globalni biurokraci nie mają żadnego prawa atakować suwerenności narodów, które chronią niewinne życie. Nienarodzone dzieci nigdy nie miały silniejszego obrońcy w Białym Domu.

Jak mówi nam Biblia, każda osoba jest cudownie

³ Tytuł X (Title X) – program planowania rodziny. Tytuł X to jedyny federalny program grantowy w USA poświęcony wyłącznie zapewnianiu osobom fizycznym kompleksowego planowania rodziny i powiązanych profilaktycznych usług zdrowotnych. Ostateczna zasada tytułu X, wydana przez Departament Zdrowia i Opieki Społecznej w dniu 22 lutego 2019 r., zabrania korzystania z funduszy tytułu X w celu przeprowadzania, promowania, polecania lub wspierania aborcji jako metody planowania rodziny. (wikipedia.com)



stworzona.

Podjęliśmy zdecydowane działania w celu ochrony wolności religijnej – to tak ważne! Wolność wyznania jest atakowana na całym świecie i, szczerze mówiąc, bardzo mocno atakowana w naszym kraju. Widzicie to lepiej niż ktokolwiek inny. Ale powstrzymujemy to. I troszczymy się o lekarzy, pielęgniarki, nauczycieli i grupy takie jak Małe Siostry Ubogich.

Chronimy adopcję opartą na wierze i, aby utrzymać w mocy nasze dokumenty założycielskie, mianowaliśmy 187 sędziów federalnych, którzy stosują zapisy konstytucji, w tym dwóch wyjątkowych sędziów Sądu Najwyższego, Neila Gorsucha i Brett Kavanaugha.

Chronimy studentów, którzy są za życiem, by mogli swobodnie wyrażać swe poglądy w kampusach uniwersyteckich. Jeśli uniwersytety chcą finansowania z podatków, muszą podtrzymywać waszą Pierwszą Poprawkę⁴,

⁴ Pierwsza Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych – jedna z poprawek do amerykańskiej konstytucji, zakazująca ograniczania wolności religii, prasy, słowa, petycji i zgromadzeń. (wikipedia.com)

prawo do wyrażania tego, co się myśli. A jeśli tego nie zrobią, zapłacą bardzo duże kary finansowe, których nie chcieliby płacić.

Niestety skrajna lewica aktywnie pracuje nad usunięciem naszych praw danych przez Boga, zamknięciem organizacji charytatywnych opartych na wierze, zakazem działania przywódców religijnych w przestrzeni publicznej i uciszaniem Amerykanów, którzy wierzą w świętość życia. Ścigają mnie, bo walczę dla was, a my walczymy dla tych, którzy nie mają głosu. I zwyciężymy, ponieważ wiemy, jak zwyciężyć. Wszyscy wiemy jak zwyciężyć. Zwyciężacie od dawna.

Razem jesteście głosem dla pozbawionych głosu. Jeśli chodzi o aborcję, a wiecie o tym, widzieliście, co się stało: demokraci zajęli najbardziej radykalne i ekstremalne stanowiska przyjęte i widziane w tym kraju od lat i dekad, a nawet można powiedzieć, od wieków.

Prawie każdy czołowy demokrat w Kongresie wspiera teraz aborcję finansowaną z funduszy podatników aż do momentu urodzenia. W ubiegłym roku ustawodawcy w Nowym Jorku wiwatowali z radością z powodu uchwa-



Photo source: Jeffrey Bruno/Aleteia

Uczestnicy marszu przechodzą przed Sądem Najwyższym z nadzieją na szybkie uchylene decyzji z 1972 r. w sprawie Roe przeciwko Wade

- lenia przepisów, które zezwalają na wyrwanie dziecka z łona matki aż do porodu.

Potem mieliśmy przypadek demokratycznego gubernatora stanu Wirginia, Państwa Wirginia, ale co się dzieje w Wirginii? Co się dzieje? Gubernator oświadczył, że zabijałyby dziecko po narodzeniu. Pamiętajcie to.

Demokraci w senacie zablokowali nawet ustawodawstwo zapewniające opiekę medyczną dzieciom, które przeżyły próbę aborcji. I dlatego wezwałem Kongres – dwóch naszych wspaniałych senatorów, tak wielu naszych kongresmenów tutaj – wezwałem ich do obrony godności życia i uchwalenia ustawodawstwa zakazującego późnej aborcji dzieci, które mogą odczuwać ból w łonie matki.

Tego roku Marsz dla Życia obchodzi 100. rocznicę 19. poprawki, która na zawsze zagwarantowała kobietom prawo głosu w Stanach Zjednoczonych dane przez Konstytucję Stanów Zjednoczonych. Takie wielkie wydarzenie. Dzisiaj miliony niezwykłych kobiet w Ameryce wykorzystują siłę swoich głosów, by walczyć o prawo i wszystkie ich prawa określone w Deklaracji Niepodległości – to jest o prawo do życia.

Do wszystkich kobiet, które są tutaj dzisiaj, wasze oddanie i przywództwo podnosi na duchu nasz cały naród i dziękujemy wam za to. Dziesiątki tysięcy Amerykanów zebranych dziś nie tylko opowiada się za życiem – tutaj razem opowiadają się za tym bardzo dumnie. I chcę za to podziękować wszystkim. Opowiadacie się za życiem każdego dnia. Zapewniacie mieszkanie, edukację, miejsca pracy i opiekę medyczną kobietom, którym służycie. Znajdujecie kochające rodziny dla dzieci potrzebujących domu. Jesteście gospodarzami baby showers⁵ dla ma-

⁵ baby shower – przyjęcie na cześć nienarodzonego jeszcze dziecka.

tek oczekujących dzieci. Sprawiacie, że misją waszego życia jest szerzenie łaski Bożej.

Oddajemy wam cześć, wszystkie Mamy, które jesteście tu dzisiaj i oświadczamy, że matki są bohaterami. Wasza siła, oddanie i zapał do starczą energii naszemu narodowi. Dzięki wam nasz kraj został błogosławiony niesamowitymi duszami, które zmieniły bieg historii ludzkości.

Nie wiemy, co nasi jeszcze nienarodzeni obywatele osiągną. Marzenia, które sobie wyobrażą. Arcydziała, które stworzą. Odkrycia, których dokonają. Ale wiemy jedno: każde życie przynosi na ten świat miłość. Każde dziecko przynosi radość rodzinie. Każde dziecko jest warte ochrony!



A przede wszystkim wiemy, że każda ludzka dusza jest boska i każde ludzkie życie, narodzone i nienarodzone, jest stworzone na święty obraz Boga Wszechmogącego.

Razem będziemy bronić tej prawdy na całej naszej wspaniałej ziemi. Uwolnimy marzenia naszego narodu. I ze zdecydowaną nadzieją oczekujemy na wszystkie błogosławieństwa, które będą pochodzić z piękna, talentu, przeznaczenia, szlachetności i łaski każdego amerykańskiego dziecka.

Chciałbym Wam podziękować. To jest wyjątkowy moment. Reprezentowanie was jest wielkim zaszczytem. Kocham was wszystkich. I mówię z prawdziwą pasją, dziękuję, niech Bóg was błogosławi, niech Bóg błogosławi Amerykę. Dziękuję wam wszystkim. Dziękuję. 🙏

Donald Trump

Czy Donald Trump naprawdę opowiada się za życiem?

Ks. Jonathan Meyer

Oto homilia wygłoszona przez ks. Jonathana Meyera w jego parafii Wszystkich Świętych w Guilford, INDIANA, w niedzielę po 47. Marszu dla Życia w Waszyngtonie, D.C. (26 stycznia 2020 r.). To przesłanie NADZIEI – potężne świadectwo Łaski Bożej ważne dla nawrócenia ludzi – że NIGDY nie wolno nam się poddawać! Dziękujemy Ojczu Meyer!

Homilię zamieszczamy za zgodą autora.

W ostatni piątek na Marszu dla Życia wiele osób szło w krainie ciemności, w kraju pozostającym w cieniu śmierci: śmierci 60 milionów dzieci, a często duchowej i emocjonalnej śmierci każdej matki i każdego ojca, babci i dziadka tych zabitych w wyniku aborcji dzieci. A jednak, moi drodzy, tak jak mówi fragment Ewangelii i jak powiedział prorok Izajasz: „Światło zabyło; światłość wielka”.

Chciałbym zacytować jednego z prelegentów Marszu dla Życia z ubiegłego roku. Dla tych, którzy biorą udział, Marsz zaczyna się przy pomniku Waszyngtona. Marsz rozpoczyna wiec z udziałem mówców i prezyderów z całego kraju. Potem tysiące ludzi maszeruje Constitution Avenue do Sądu Najwyższego, gdzie się modlą i publicznie błagają o unieważnienie wyroku w sprawie „Roe przeciwko Wade”.

Każdego roku są tu wspinali mówcy i chciałbym zacytować jednego z nich z tegorocznego wiecu. Oto, co powiedział:

„Młodzi ludzie są sercem Marszu dla Życia i to wasze pokolenie czyni Amerykę narodem prorodzinnym i pro-life. Ruch na rzecz obrony życia jest prowadzony przez silne kobiety, niezwykłych przywódców wiary i odważnych studentów! Wszyscy z nas tutaj rozumiemy odwieczną prawdę: każde dziecko jest cennym i świętym darem od Boga. Kiedy widzimy obraz dziecka w łonie matki, dostrzegamy majestat stworzenia Bożego! Kiedy trzymamy noworodka w naszych ramionach, wiemy jak bezgraniczną miłość każde dziecko wnosi do rodziny. Kiedy obserwujemy jak dziecko rośnie, widzimy blask, który promieniuje z każdej ludzkiej duszy. Jedno życie zmienia świat. Jak mówi nam Bi-

blia, każda osoba jest cudownie stworzona. Oddajemy wam cześć, wszystkie Mamy, które jesteście tu dzisiaj i oświadczamy, że matki są bohaterami! Wasza siła, oddanie i zapał dostarczają energii naszemu narodowi.

Dzięki wam, drogie matki, nasz kraj został pobłogosławiony niesamowitymi duszami, które zmieniły bieg historii ludzkości. Kobiety pro-life, które są tutaj dzisiaj, wasze oddanie i przywództwo podnosi na duchu nasz cały naród. Opowiadacie się za życiem każdego dnia. Zapewniacie mieszkanie, edukację, miejsca pracy i opiekę medyczną kobietom, którym służycie. Nasze Centra Zasobów Ciężowych (Pregnancy Resource Centers) znajdują miejsca adopcji dla dzieci potrzebujących domu. Jesteście gospodarzami baby showers (*patrz str. obok*) dla matek oczekujących dzieci, nie mogących sobie pozwolić na rzeczy, których potrzebują. Sprawiacie, że misją waszego życia jest szerzenie łaski Bożej.

Nie wiemy, co nasi jeszcze nienarodzeni obywatele osiągną. Tylko marzenia mogą wyobrazić arcydzieła, które zostaną stworzone i odkrycia, które będą dokonane. Ale wiemy jedno: każde życie przynosi na ten świat miłość. Każde dziecko przynosi radość rodzinie i każde dziecko jest warte ochrony! Ale przede wszystkim wiemy, że każda ludzka dusza jest boska. I każde ludzkie życie, narodzone i nienarodzone, jest stworzone na święty obraz Boga Wszechmogącego”.

Kto wypowiedział te słowa na tegorocznym Marszu dla

Życia, największym corocznym proteście w stolicy naszego kraju? Prezydent Donald Trump (*pełny tekst patrz str. 27 tego wydania MICHAELA*). Nie biskup, nie pastor, nie rabin, ale prezydent tego narodu wygłosił te słowa! I, moi drodzy, światłość wielka zabyła. A ludzie, którzy żyją w kraju pozostającym w cieniu śmierci ujrzeli wielkie światło.

Wiem, że wielu z was już myśli: „Ojczu, poważnie, Donald Trump nie jest zwolennikiem życia; on robi to wyłącznie dla głosów. Oszukał cię, Ojczu, ale mnie nie oszukał!”.



17 stycznia 2020 r. po egzorcyzmowaniu Białego Domu, ks. Andrew Mahana, maronita, wręczył prezydentowi Donaldowi Trumpowi figurę Matki Bożej Fatimskiej i różaniec

► W 1999 r. w wywiadzie dla programu Meet the Press¹ sieci telewizyjnej NBC, kiedy Donald Trump, nowojorski handlowiec, został zapytany o jego postawę pro-life, odpowiedział: „Jestem *bardzo* za prawem do aborcji”, a jednak 21 lat później stoi przed tłumem tysięcy ludzi jako prezydent tego narodu i wypowiada najczystsze biblijne prawdy o godności i świętości życia oraz godności i pięknie każdej kobiety i matki.

W związku z tym chciałbym przedstawić kilka bardzo jasnych uwag. Oto trzy z nich. Pierwsza. NIGDY się nie poddamy. Donald Trump będąc za prawem do aborcji przeszedł na stronę pro-life. NIGDY się nie poddamy! W rzeczywistości ludzie mogą się zmieniać. Ludzie mogą się nawracać. W rzeczywistości wszyscy mogą się nawrócić. Abby Johnson była dyrektorem Planned Parenthood² i była odpowiedzialna za śmierć setek i tysięcy nienarodzonych dzieci, a jednak się nawróciła i jest teraz autorką bestsellerowej książki „Nieplanowane”, według której powstał film fabularny³. Norma McCorvey, która była Jane Roe, w sprawie Roe przeciwko Wade⁴, nigdy nie dokonała aborcji, ale była za prawem do niej. Nawróciła się i zmarła jako katoliczka, głosząc ewangeliczne przesłanie życia. Dr Bernard Nathanson⁵, znany w Ameryce jako „król aborcji” i założyciel *National Abortion Rights Action League* (Krajowa Liga Praw Aborcyjnych) (NARAL) oraz lekarz stojący za pozwem Roe przeciwko Wade, trzy lata po tej sprawie po raz pierwszy w życiu zobaczył ultradźwięki. Tego dnia, kiedy po raz pierwszy zobaczył dziecko w łonie matki, odszedł od aborcji i stał się jednym z najbardziej zagorzałych zwolenników obrony życia, a zmarł jako katolik. Dr Alveda King, która jest bratanicą dra Martina Luthera Kinga, miała dwie aborcje, ale potem, dzięki łasce Bożej, nawróciła się i kiedy zdała sobie sprawę, że aborcja i Planned Paren-

¹ Meet the Press – cotygodniowy informacyjny program telewizyjny amerykańskiej sieci NBC. Jest to najdłuższy działający program w historii telewizji. Pierwsza emisja miała miejsce 6 listopada 1947 r.

² Planned Parenthood – amerykańska organizacja działająca m. in. na rzecz praw reprodukcyjnych oraz szerokiego dostępu do legalnej antykoncepcji i aborcji. Jest operatorem jednej z największych sieci klinik oferujących zabiegi związane z aborcją, antykoncepcją i diagnostyką chorób wenerycznych. (wikipedia.org)

³ Film „Nieplanowane” powstał w 2019 r. i stał się sukcesem kasowym. Był również dystrybuowany w Polsce, a Abby Johnson przyjechała do Polski także w związku z wydaniem jej książki w naszym kraju (przyp. tłum.).

⁴ Roe przeciwko Wade – była sprawą rozpatrzoną na początku lat 1970. przez Sąd Najwyższy USA. W wyniku tej sprawy aborcja została uznana w USA za legalną przez cały okres ciąży, dając stanom możliwość wprowadzenia regulacji ograniczających możliwość aborcji w drugim i trzecim trymestrze. Norma McCorvey występowała pod pseudonimem „Jane Roe” i pozwała prokuratora okręgowego z Dallas Henry’ego Wade’a za to, że wbrew swej woli została zmuszona przez stan Teksas do urodzenia dziecka. (wikipedia.org)

⁵ Bernard Nathanson (1926-2011) – amerykański lekarz, profesor nauk medycznych żydowskiego pochodzenia. Był aborcjonista, a następnie działacz ruchów pro-life. Ukończył medycynę na uniwersytecie w Montrealu (Kanada). W 1996 r. został katolikiem.



Abby Johnson: dyrektor Planned Parenthood; nawróciła się i jest teraz autorką bestsellerowej książki *Nieplanowane*. Zdjęcie: LifeTeen

Norma McCorvey: była Jane Roe w sprawie Roe przeciwko Wade. Nawróciła się i umarła jako katoliczka głosząc Ewangeliczne przesłanie życia



Dr Bernard Nathanson: „Król aborcji”, założyciel NARAL, stał się jednym z najbardziej zagorzałych obrońców życia i umarł jako katolik

Alveda King: siostrzenica doktora Martina Luthera Kinga, miała 2 aborcje przed nawróceniem i jest zagorzałą zwolenniczką obrony życia, zwłaszcza wśród czarnej populacji Stanów Zjednoczonych



hood zostały zaplanowane specjalnie, aby zdziesiątkować czarną populację, stała się jednym z najbardziej zagorzałych obrońców życia, szczególnie wśród czarnych ludzi Stanów Zjednoczonych.

W tym kościele mamy figurę św. Pawła. Kim jest św. Paweł? Święty Paweł jest jednym z największych autorów w historii chrześcijaństwa. Ma on więcej zapisanych słów w Biblii niż jakikolwiek inny autor. Jego życie polegało na zabijaniu chrześcijan, ale potem się nawrócił. Poznał światło. Pozwólcie, że zadam wam pytanie: czy myślicie, że kiedy pierwsi chrześcijanie usłyszeli, iż św.

Paweł się nawrócił, uwierzyli, że on to naprawdę zrobił? Nie. I faktycznie, jeśli czytacie pisma św. Pawła, mówi on o tym, jak oni nie wierzyli, że rzeczywiście się nawrócił. Więc widzicie, moi bracia i siostry, NIGDY nie powinniśmy rezygnować z kogokolwiek. Czy będzie to ich postawa wobec życia; czy to będzie ich życie w grzechu; lub czy będzie to ich odrzucenie wiary w całości, NIGDY nie możemy rezygnować i Donald Trump jest tego do-
wodem!

Nie możemy być zaskoczeni ani sceptyczni. Jeszcze raz, nie możemy być zdziwieni ani sceptyczni! Wiele osób powie: „Jasne, Ojczy, *teraz* jest pro-life [za życiem], ale dlaczego tak *naprawdę* jest pro-life? To znaczy, co jeśli on nie jest tak pro-life jak ja, ponieważ ja jestem najlepszą osobą pro-life na całym świecie, a to daje mi prawo osądzać Donalda Trumpa!”.

Chciałbym zacytować List do Filipian 1, 15-18, gdzie św. Paweł pisze: „Niektórzy wprowadzie z zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa. Ci ostatni [głoszą] z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii. Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dodadzą ucisku moim kajdanom. Ale cóż to znaczy? Jedyne to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył”.

Wszyscy powinni się radować, że Donald Trump, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, który kiedykolwiek przemawiał na Marszu dla Życia, miał śmiałość i odwagę stawić czoła sprawie, która jest tak droga każdemu, kto rozumie znaczenie małżeństwa, życia i rodziny oraz fakt, że Bóg jest twórcą życia. Powinniśmy radować się ze św. Pawłem, który raduje się w niebie z tego nawrócenia, bez względu na jego powody! I powiem wam co, jak sądzę, jest jednym z największych powodów – to Pierwsza Dama, Melania, która, jeśli nie wiecie, jest katoliczką i która, jeśli nie wiecie, jest zwolennikiem życia. To przypomina każdemu z nas o tym, jak ludzie nawracają się w naszym świecie; dzieje się to dzięki związkom.

Większość ludzi, którzy są zwolennikami aborcji, nigdy nie miało prawdziwych relacji z kimś, kto jest za życiem. Nigdy nie byli kochani przez kogoś, kto jest za życiem. Nigdy nie wyjaśniono im i nie nauczano ze współczuciem prawdy na temat tego, w co wierzą.

Jesteśmy wezwani, aby nigdy się nie poddawać. Jesteśmy wezwani, aby nie być zaskoczonymi i nie być sceptycznymi, a w końcu jesteśmy wezwani do modlitwy i postu. Święty Paweł pisze w 1 Liście do Tymoteusza 2, 1-2: „Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością”.

Kiedy przychodziecie na Mszę świętą, czy zauważyliście, że po Kreda, gdy mamy Modlitwę Wiernych, prośby mają w istocie określony porządek? Czy zauważyliście, że pierwsza prośba dotyczy zawsze przywódców Kościoła, a druga jest zawsze ofiarowana politykom, narodowi i jego przywódcom rządowym? W dzisiejszych prośbach usłyszycie, jak modlimy się za naszego prezydenta. Chcę zadać wam pytanie. Jak często modlicie się za naszych przywódców politycznych? Czy pościecie i modli-

cie się regularnie za naszych przywódców rządowych, ponieważ św. Paweł wyraźnie nam to mówi? Powiem, że stanowisko prezydenta Trumpa w sprawie aborcji, jak chcę powiedzieć, być może z powodu Pierwszej Damy, lub jakichś świetnych witryn internetowych promujących życie czy ważnej literatury katolickiej, powiem wam, że to naprawdę wyłącznie z powodu łaski Jezusa Chrystusa, która jest wyraźnie skierowana do ludzi poprzez modlitwę.

Kiedy więc ostatni raz modliliście się o nawrócenie lub poświęciliście dzień postu i modlitwy za Nancy Pelosi⁶, która twierdzi, że jest katoliczką, a jednak uważa, że zabijanie dzieci jest w porządku? Czy za Joe Bidena, który twierdzi, że jest katolikiem, a jednak uważa, że zabijanie dzieci jest w porządku? A może za Elizabeth Warren lub Bernie Sandersa⁷, bo należy się modlić za nich każdego dnia, jeśli uważamy, że 1 List do Tymoteusza 2, 1-2 jest prawdą.

Ale po drugie, myślę, że to naprawdę niesamowite, jak św. Paweł mówi nam, abyśmy modlili się za królów, ale także za wszystkie osoby sprawujące władzę. A kto jeszcze dziś ma władzę w naszym świecie? To właściwie nie politycy. Tak naprawdę, to ci z branży rozrywkowej i środki masowego przekazu, które dosłownie narzucają wam wasze ubrania, muzykę, wasze słownictwo i kulturę. W rzeczywistości kultura pokonuje strategię. Kiedy ostatni raz modliliście się i pościliście za El- ▶



Ks. Jonathan Meyer
proboszcz parafii
Wszystkich Świętych,
Guilford, Indiana

⁶ Nancy Pelosi (ur. 1940) – amerykańska polityczka Partii Demokratycznej włoskiego pochodzenia, obecnie sprawująca funkcję spikera Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych (odpowiednik marszałka Sejmu w Polsce). Jest pierwszą i jedyną kobietą na tym stanowisku. (wikipedia.org)

⁷ Joe Biden (ur. 1942) – amerykański polityk, 47. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w latach 2009–2017, kandydat Partii Demokratycznej w prawyborach prezydenckich w 2020 r.; Elizabeth Warren (ur. 1949) – amerykańska prawniczka i polityk związana z Partią Demokratyczną, od 2013 senator ze stanu Massachusetts, kandydat Partii Demokratycznej w prawyborach prezydenckich w 2020 r.; Bernie Sanders (ur. 1941) – amerykański polityk polsko-żydowskiego pochodzenia, senator ze stanu Vermont od 2007, kandydat Partii Demokratycznej w prawyborach prezydenckich w 2020 r., z E. Warren wycofał się z prawyborów w kwietniu 2020.

► Ilen DeGeneres, Miley Cyrus, Lady Gaga czy Pink⁸?

Pamiętam jak w 1999 roku, po moim nawróceniu, siedziałem z grupą seminarzystów. Próbowaliśmy dowiedzieć się, czy gdyby ktoś chciał nawrócić cały świat, jak by to zrobić? Zrobiliśmy listę ludzi, za których mieliśmy się modlić i pościć o ich nawrócenie. Większość z nich jeszcze się nie nawróciła. Wiecie, Donaldowi Trumpowi zajęło to 21 lat. Ale na tej liście była Madonna⁹ i nadal modłę się i poszczę za nią. Wyobraźcie sobie, gdyby się nawróciła! Czy wiecie, że była wychowywana jako katoliczka i nazwała swoje dzieci Lourdes i Fatima?! Bóg jest dojrzały i gotowy ją zapalić, a gdyby się nawróciła, zobaczcie, jakie światło mogłaby przynieść do świata ciemności. Mój przyjaciel, ks. John Hallowell, odprawia Mszę św. za nawrócenie Britney Spears¹⁰. Jakie to niesamowi-

⁸ Ellen DeGeneres (ur. 1958) – amerykańska scenarzystka i aktorka, prowadzi własny talk-show, jest lesbijką; Miley Cyrus (ur. 1992) – amerykańska aktorka, piosenkarka, autorka piosenek. 17-letnia wówczas Cyrus zajęła 19. miejsce na liście najzamożniejszych wokalistek wszech czasów, jako że w okresie 5 lat jej dochód wyniósł ponad 100 milionów dolarów. Miley pozostawała najmłodszą osobą w tym zestawieniu. W 2008 wzięła udział w kampanii sprzeciwiającej się wprowadzeniu w amerykańskim stanie Kalifornia poprawki legislacyjnej zamykającej drogę parom jedнопłciowym do zawierania małżeństw; Lady Gaga (ur. 1986) – amerykańska piosenkarka, kompozytorka, pianistka, autorka tekstów, aktorka i producentka muzyczna włoskiego pochodzenia. Jest jednym z najlepiej sprzedających się artystów na świecie. W 2008 r. dokonała coming outu jako osoba biseksualna; Pink, właśc. Alecia Beth Moore (ur. 1979) – amerykańska piosenkarka, autorka tekstów, tancerka, aktorka i producentka muzyczna. Córka żydowskiej pielęgniarki Judith Moore. Na całym świecie sprzedała ponad 110 milionów płyt. W październiku 2010 r. otrzymała nagrodę organizacji Human Rights Campaign, walczącej o prawa ludzi należących do grupy LGBT (lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transpłciowych). (wikipedia.org)

⁹ Madonna, właśc. Madonna Louise Ciccone (ur. 1958) – amerykańska piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów, producentka muzyczna, tancerka, aktorka. Jej nagrania sprzedały się w liczbie ponad 335 milionów egzemplarzy, co czyni ją kobietą z największą liczbą sprzedanych wydawnictw muzycznych w historii. (wikipedia.org)

¹⁰ Britney Spears (ur. 1981) – amerykańska piosenkarka muzyki pop i dance, tancerka, uznawana za ikonę popkultury schyłku XX wieku. Jest artystką z największą liczbą sprzedanych wydawnictw muzycznych dekady lat 1998-2008 na świecie. (wikipedia.org)



Kościół św. Jana Chrzciciela
Guilford, Indiana
Parafia Wszystkich Świętych

te?! W naszej parafii odprawiliśmy Mszę św. zamówioną przez jednego z naszych parafian za nawrócenie Kim Dzong Una [przywódca Korei Północnej]. Dlaczego to się nie zdarza częściej? Musimy pościć i modlić się, jak prosi o to św. Paweł, za królów i wszystkich rządzących.

Moi drodzy bracia i siostry, my, którzy poruszamy się w ciemności, ujrzeliśmy wielkie światło i nad nami, którzy mieszkamy w kraju pozostającym w cieniu śmierci, pojawiło się światło, a tym światłem jest Chrystus.

Przynieśmy go trochę do domu. Wielu z was wie, że jako licealista i student college'u byłem zwolennikiem aborcji. Czy wierzycie, że jestem teraz za życiem? Dlaczego więc nie wierzycie Trumpowi? I dlaczego jestem za życiem? Powiem wam, że to z powodu łaski naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który był nakierowany na mnie przez co najmniej 5 osób: moją mamę i tatę, moich rodziców chrzestnych i moją wspaniałą ciocię, którzy, naprawdę wierzę i wiem, modlili się i pościli za moje nawrócenie. Nigdy nie możemy z nikogo rezygnować. Musimy pościć i modlić się. Nie obchodzi mnie, czy to syn, córka, wnuc, wnuczka, sąsiad, brat, siostra lub nawet ty sam – nawrócenie jest zawsze możliwe. Nie wiem, jaka ciemność panuje w waszym życiu. To może być alkohol, uzależnienie, może to być pornografia, złe małżeństwo, zła praca, trudności finansowe, to może być wykorzystywanie. Ale moi drodzy, nie możemy się nigdy poddawać! Wiedźcie, że poszczę i modłę się za was. Wiem, że jest nadzieja dla wszystkich. Moi drodzy, obyśmy byli ze św. Pawłem radując się z łask, którymi został obdany na nasz naród i dziękowali za dar życia. Nigdy się nie poddawajmy i zawsze módlmy się i poścmy. Niech łaska Boża nas błogosławi. Amen. ✝

Ks. Jonathan Meyer

Modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II w intencji obrony życia

O Maryjo, jutrzeńko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawierzamy sprawę życia: spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet – ofiary nieludzkiej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość.

Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otwarcie i z miłością głosić ludziom naszej epoki Ewangelię życia.

Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej jako zawsze nowego daru, radość wystawiania jej z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego świadczenia o niej, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie.

Jan Paweł II

modlitwa z encykliki *Evangelium vitae*

Dysforia płciowa

Raptem problemem wśród dzieci stała się tzw. dysforia płciowa (zaburzenia identyfikacji płciowej). W ciągu ostatnich kilku lat liczba przypadków, w których stawia się taką diagnozę, wzrosła o jakieś 2000 proc. Lekarze stwierdzają dziś tę przypadłość u małych pacjentów i przepisują im hormony wstrzymujące proces dojrzewania, nawet wbrew woli ich rodziców. A skutki są poważne: dożywotnia bezpłodność, potrzeba przyjmowania hormonów przez całe życie, zwiększone ryzyko raka i udaru.

Dysforia płciowa to nowa moda, tworzona przez media i przez lobby stojące za nimi. To owoc wieloletniej, umyślnej dekonstrukcji tożsamości płciowej, dokonywanej poprzez „edukację do różnorodności” i obalanie „stereotypowych ról płciowych”, zaczynające się od przedszkola. ✚

Gabriele Kuby

Kłamstwo gender, „Nasz Dziennik” 22-23 lutego 2020

Eugenika

Po wojnie do „postępu” w kwestii „praw reprodukcyjnych” [w Polsce – red.] nadal uparcie dążyła masoneria. Jej półjawną agendą było u nas Stronnictwo Demokratyczne i ono to wniosło do Sejmu PRL ustawę aborcyjną z 1956 r., która poprzez legalizację aborcji ze względu na sytuację socjalną wprowadziła kompletną już „wolną amerykankę” w tej dziedzinie.

Miało to skutki mierzalne w milionach pozbawionych życia najmniejszych Polaków – ale i znacznie trudniejsze do opisanie skutki w sferze mentalnej. Wychowały się całe pokolenia Polaków – i całe pokolenia polskich lekarzy – znieczulonych na tę zbrodnię. Bez większej przesady stwierdzić można, że cały naród polski w jakiejś mierze cierpi na syndrom postaborcyjny. Co gorsza, współuczestnictwo w dziele tak masowej zagłady jest wciąż powszechnie wypierane ze świadomości. ✚

Grzegorz Braun

Nadludzie i podludzie, „Zawsze wierni”, kwiecień 2017

Prawo Boże

16. Kobiecie, w której łonie poczęło się dziecko, prawo Boże i prawo naturalne zakazuje zabicia obecnego w tym łonie ludzkiego życia niezależnie od tego czy zrobiłaby to sama, czy z pomocą innych w sposób zamierzony czy niezamierzony (Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, 62).

[Prawo Boże, w *Deklaracji Prawd odnoszących się do niektórych błędów najbardziej rozpowszechnionych w życiu Kościoła naszych czasów*, 31 maja 2019, autorzy: Kardynał Raymond Leo Burke, Kardynał Janis Pujats, Arcybiskup Tomasz Peta, Arcybiskup Jan Paweł Lenga, Biskup Athanasius Schneider] ✚

Adoptował 42 dzieci, które przeżyły aborcję...

Tonio Tavares de Mello, założyciel Katolickiej Wspólnoty Dzieciątka Jezus i ojciec 42 adoptowanych dzieci od 30 lat walczy w Brazylii o prawa nienarodzonych do życia. „Wykonuję tę pracę, ponieważ jest to specjalne powołanie od Boga” – mówi.

Do założenia wspólnoty skłoniły go szokujące warunki życia niepełnosprawnych dzieci zamieszkujących Brazylię. Wśród nich znajduje się wiele sierot i maleństw, które zostały okaleczone podczas aborcji.

Katolicka Wspólnota Dzieciątka Jezus, którą powołał, żyje na wzór Świętej Rodziny – w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości. Tonio wyjaśnia, że siły i determinacja, które mu towarzyszą w działaniu nie pochodzą od niego: – *Gdyby nie pełna miłość Boga i ufność, którą pokłada On we mnie, nie byłbym w stanie tego zrobić. Mogę być w pełni ojcem dla 42 niepełnosprawnych dzieci tylko dlatego, że siłę na realizację tego postania otrzymuję od Boga. Ta siła nie jest ludzka (...)*.

Pełen mocnych słów jest również jego apel do wszystkich narodów: **“Naród, który promuje śmierć niewinnych ludzi albo ludzi niepełnosprawnych nie jest**

narodem rozwijającym się, ale narodem martwym” — zwraca uwagę Tavares de Mello.

Wspólnota znajduje się w Petropolis, około 50 mil na północ od Rio de Janeiro. W trzech ośrodkach mieszka obecnie 117 osób. Tonio jest także jednym z bohaterów poruszającego filmu, który został wyprodukowany przez dwóch młodych brazylijskich filmowców Luiza Henrique Marquesa i Gustavo Brinholiego. Ukazuje on wywiady i sceny z życia adoptowanych dzieci oraz rozmowy z innymi członkami wspólnoty. ✚



Przeżyłem śmierć, widziałem niebo!

**Usłyszałem słowa:
„Jesteś żywym
świadkiem życia po
śmierci i Mojej prawdziwej
obecności. Jesteś
świadkiem nieba, piekła,
czyśćca, szatana i Mnie.
Bo byłeś tam i widziałeś.
Chciałem, żebyś to
przeżył, by przez Twoje
świadcstwo otwierały się
serca na Moje działanie”**

**Świadcstwo
o. Wiesława Nazaruka OMI**

Z misją wśród Indian i Eskimosów

Jestem misjonarzem oblątkiem Maryi Niepokalanej. W styczniu 1991 r. wyjechałem na misję do Indian i Eskimosów w Kanadzie. Przebywałem tam 13 lat. Indianie, do których pojechałem, mieszkali na dalekiej północy Kanady, w pięciu miejscowościach, rozsianskich w promieniu ponad 400 km.



Na tym obszarze posługiwał tylko jeden misjonarz. Dlatego też Indianie, żeby móc uczestniczyć w niedzielnej Mszy św., przemierzali dystans samolotem. **Tak kochali Pana Boga, że aby móc uczestniczyć we Mszy św., wypowiadali się i**

przyjąć Komunię św., przylatywali samolotem! Indianie są z natury bardzo religijni. Nigdy nie spotkałem ani jednego Indianina czy Eskimosa, który by powiedział, że nie wierzy w Boga! Dla tych prostych ludzi niewiara w Boga jest do tego stopnia absurdem, że mówią, iż jest to niemożliwe i że trzeba być wyjątkowo głupim i ślepym, żeby mówić, że nie wierzy się w Boga. Jak można nie wierzyć w Boga?! Przecież jest to rzecz najbardziej oczywista na świecie! Całe stworzenie mówi nam o Bogu: powietrze, słońce, księżyc, każdy ptak itd. Każde poruszenie liścia jest dowodem na wielkość Boga.

Po pierwszej odprawionej wśród Indian Mszy św. pewna stara i schorowana Indianka wytłumaczyła mi, na czym polega indiańska mądrość: **„Jak z Bogiem rozmawiamy i Boga słuchamy, to jesteśmy wtedy mądrzy i wszystko wiemy. Jak przestajemy rozmawiać z Bogiem i Boga słuchać, wówczas wszyscy stajemy się głupi”**... Owa Indianka nie potrzebowała mojej mądrości. W prostych słowach przekazała mi to, czego ode mnie – jako kapłana – oczekiwała. Te słowa dotyczą jednak nas wszystkich – chrześcijan. Jest to oczekiwanie wielu ludzi

na świecie – wielu serc, które wciąż czekają na Ewangelię: „Abyśmy – jako chrześcijanie – potrafili kochać, modlić się i byśmy wszędzie byli znakiem Boga, uczniami Chrystusa. Aby drugi człowiek po spotkaniu z nami odchodził lepszy, a nie gorszy”.

Śmierć kliniczna

Kilka lat później wyjechałem z innym kapłanem, aby zregenerować swoje siły, na krótki urlop do Meksyku. Przebywaliśmy w kurorcie nad brzegiem morza. Pewnego dnia wcześniej rano poszedłem na spacer wzdłuż wybrzeża, aby odmówić różaniec. Morze było spokojne, tafla wody gładka, przy brzegu żadnej fali! Początkowo nie miałem zamiaru pływać. Po chwili jednak wszedłem do wody, która bardzo przyjemnie mnie unosiła. Zacząłem więc płynąć wzdłuż brzegu. Położyłem się na plecach i tak sobie leżałem. Minęło parę minut...

Podniosłem głowę i spostrzegłem, że odpływałem już dość spory kawałek od brzegu. Wciąż jednak było na tyle płytko, że się tym nie przejąłem i pomyślałem sobie: „Nic nie szkodzi – zaraz wrócę”. Odwróciłem się więc i zacząłem płynąć kraulem w stronę brzegu. Czuję jednak, że się od niego oddalam... Zacząłem więc płynąć szybciej, ale bez efektu: odpływałem w przeciwnym kierunku! W tym momencie zaczęła do mnie docierać myśl: „Jest odpływ!”. Rzeczywiście był odpływ, ja zaś nie zauważyłem czerwonych flag, które o tym ostrzegały! Woda wzdłuż brzegu wydawała się spokojna – właśnie dlatego była gładka, że trwał odpływ. Odpływałem więc coraz dalej! Byłem już naprawdę bardzo daleko od brzegu. I przyszła wówczas taka myśl: „Ciekawa rzecz, że ani przez chwilę nie ma we mnie strachu, że się utopię, czy że coś się ze mną złego stanie!”. Był we mnie wewnętrzny pokój. Staralem się po prostu zachować siły i oddychać. Ogarnęło mnie przekonanie, że „jakoś to będzie, że przecież to nie będzie moja śmierć!”.

Od uderzenia fali obróciłem się i straciłem dostęp do powietrza. Nurt odpływu wciągnął mnie pod wodę.

Byłem przekonany, że ktoś mnie dostrzeże i uratuje. Zupełnie jakby ktoś do mnie wewnętrznie przemawiał słowami: „Nie bój się!”. Tymczasem woda wyniosła mnie tak daleko, że dookoła zaczęły się pojawiać coraz większe fale. Powoli wpływałem na bezkresną przestrzeń oceanu. To już nie były żarty! Znajdowałem się kilkaset metrów od brzegu!

Od uderzenia fali obróciłem się i straciłem dostęp do powietrza. Nurt odpływu wciągnął mnie pod wodę. Po wynurzeniu otworzyłem oczy, ale nurt tak mną obrócił, że za bardzo nie wiedziałem, gdzie jestem... Szukałem więc światła, bo wiedziałem, że tam znajdę powietrze. Wypląnąłem na powierzchnię, ale w tym momencie zaczęła się moja prawdziwa walka o życie! Uderzenie ogromnej fali powtórzyło się jeszcze kilka razy. Za każdym razem byłem wciągany coraz głębiej i coraz też trudniej było mi się wydostać na powierzchnię oceanu. Zaczęła do mnie wtedy docierać myśl, że nurt może mnie wciągnąć tak głęboko, że nie będę już w stanie wypłynąć na powierzchnię! Na razie jednak trwała walka... Nie myślałem jeszcze wtedy o śmierci. Nastąpiło jednak kolejne uderzenie fali, przy którym nabrałem powietrza i starałem się je trzymać jak najdłużej. Tym razem wciągnęło mnie na tyle głęboko, że znalazłem się w miejscu, w którym panowała totalna ciemność. W mroku tym nie byłem w stanie określić przestrzeni, w jakiej się znajdowałem, ani kierunku, z którego dochodziło światło. Nie wiedziałem, jak się ratować! Powietrze w moich płucach się kończyło... Minęło kilkanaście sekund. W tym właśnie momencie zorientowałem się, że za chwilę nastąpi moja śmierć. Próbowalem się jeszcze ratować i na oślep wykonywać rękoma ruchy, ale głębi, w których się znajdowałem, spowijała nieprzenikniona ciemność... Czuję, jak zaciskają

mi się płuca, i byłem świadom, że umieram. Nastąpił koniec...

Przedsionek nieba

Była we mnie tylko jedna myśl: nastąpiła śmierć, więc zaraz stanę przed samym Bogiem! Miałem już za sobą jakieś doświadczenie Boga [w wizji związanej z moim cudownym ocaleniem z wypadku samochodowego – przyp. red.]. Powiedziałem w myślach: „Boże – idę do Ciebie!”, „Boże – bądź miłosierny!”, „Przyjmij moją duszę!”. I w tym momencie ujrzałem światło Bożej obecności. Byłem wówczas zupełnie świadomy; miałem zachowaną ostrość widzenia oraz świadomość zmysłów – nigdy się lepiej nie czułem. Zobaczyłem, jak moje ciało się ode mnie oddzieli. Usłyszałem głos: „Nie przejmuj się ciałem. Ono ci jest niepotrzebne!”.

Zobaczyłem swoje ciało jak gdyby zwinięte, niczym dziecko w łonie matki. Pan Bóg utworzył dla mnie coś w rodzaju przezroczystej, szklanej bańki powietrza. I ujrzałem dwa snopy światła. Było to zupełnie inne światło niż to, w którym byłem skąpany. Wiedziałem, że to byli dwaj aniołowie, choć nie mieli oni ludzkich kształtów.

Aniołowie ci – te dwa snopy światła – zanosili gdzieś moje ciało. Usłyszałem: „Nie zajmuj się tym – to ci nie jest teraz potrzebne”. Był to przepiękny widok. W tym momencie odwróciłem uwagę od swojego ciała, gdyż zobaczyłem inne światło. Moja dusza doznała zachwyty nad pięknem tego, co jest po śmierci. Szedłem, rozglądałem się i znalazłem w czymś w rodzaju prostokątnego pomieszczenia. U góry nie było sufitu, tylko jakaś przestrzeń, tak jakbym patrzył na przepiękne niebo, a po bokach były ściany jakby ze światła. Byłem skąpany w świetle, które miało pewne granice.

To wszystko umownie nazywam pokojem. Był to rodzaj przedsionka. Miałem świadomość siebie, jako żywej osoby, z rękoma, nogami itd. Trudno jest opisać to, co ujrzałem, gdyż nie ma do tego ziemskich odniesień. Owo światło również nie miało odpowiednika w ziemskim

„Otaczają cię ci, którym pomogłeś się zbawić. Przyszli oni na spotkanie z tobą, aby razem z tobą uwielbiać Boga, przed którym stoisz. Otaczają cię ci, którym pomogłeś się zbawić modlitwą, cierpieniem i miłością”

► światło. Byłem skąpany w świetle, które było Miłością. W pewnym momencie owo pomieszczenie zaczęło się wydłużać i powiększać. Na jego końcu zobaczyłem coś w rodzaju katedry. Zaczęły się pojawiać przepiękne światła, kolory i muzyka. Owa katedra wyglądała jak katedra gotycka, ale ze szkła, z kryształów, ze światła. Coś wspaniałego! Wiedziałem, że chcę tam wejść – to było niebo... To było to, co w Piśmie Świętym określa się mianem Nowego Jeruzalem („Świątynia Boga w niebie się otworzyła” – Ap 11, 19). Wiedziałem wejście do świątyni i odczułem wielkie pragnienie, żeby do niej wejść. Musiałem jednak poczekać, gdyż wokół mnie zaczęli się gromadzić ludzie ubrani w piękne szaty – białe oraz o różnych pastelowych odcieniach (różowych, zielonych czy niebieskich). Każdy z tych kolorów (np. czysta biel) symbolizował co innego.

To było nie do opisania. Ludzie stali w długich szatach i mieli złożone ręce. Widzieli mnie, ale jakby nie zwracali na mnie uwagi. Byłem jednym z nich, ale nie byłem tam najważniejszy. Spytałem więc: „Co tu się będzie działo, że tu przychodzicie i że tu jesteście?”. Nikt mi nie odpowiedział, więc znowu spróbowałem spytać... Zdziwiła mnie pewna rzecz: wśród tych ludzi poznawałem zmarłych ze swojej rodziny, swoich zmarłych znajomych oraz ludzi, których spotkałem na ziemi. W większości jednak były to osoby, których nie znałem. Wiedziałem też osoby mniej więcej w średnim wieku. Gdy jednak zadawałem im pytania, ludzie ci nie odpowiadali. Zrozumiałem więc, że nie powinienem o nic ich pytać. To nie był odpowiedni czas. Dano mi do zrozumienia, że nastąpi coś ważnego. W momencie, w którym zadawałem im jeszcze pytania, pojawił się mój nieżyjący od wielu lat ojciec. Podeszedł do mnie i stanął po mojej lewej stronie, gdyż po prawej, w postaci słupa światła, stał mój Anioł Stróż (jeszcze wtedy nie

Rozważając dany czyn czy słowo, które wypowiedziałem, dał mi Bóg poznać ból, który wówczas zadałem bliźniemu – i poznałem ciężar swego grzechu, czyli jak to Jezusa bolało. Był to przerażający ból!

wiedziałem, jak ma na imię). Mój ojciec jakby objął mnie i rzekł: „Dlaczego pytasz? O nic nie pytaj, przecież już teraz wiesz wszystko”.

Sąd szczegółowy

Miałem wizję całego swojego życia. Zło i dobro, moje myśli, słowa, czyny były zapisane jak na twardej dysku w komputerze. To było tak, jakby Pan Bóg nacisnął jakiś

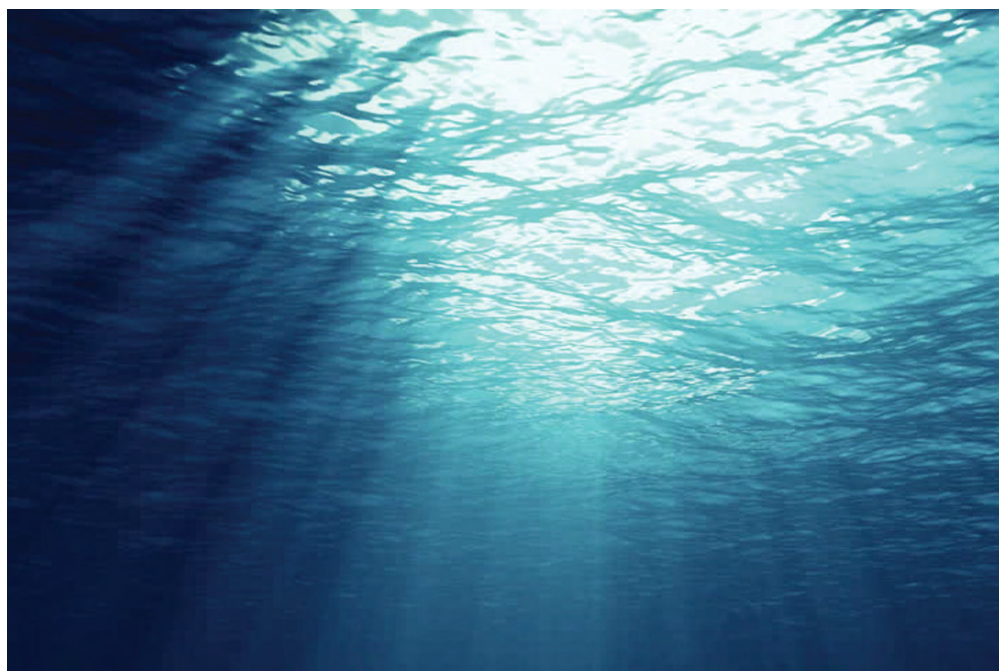
guzik i wyświetlił mi się na szerokim ekranie film. Oczami swojej duszy widziałem całe zło i dobro swojego życia – całe swoje życie, od urodzenia aż do tego momentu – oraz zło i dobro, jakiego doświadczyłem. Kiedy znalazłem się w tym świetle, od razu nasuwały mi się pewne cytaty z Pisma Świętego dobrane do sytuacji, którą właśnie przeżywałem. Kiedy było światło, wówczas od razu słyszałem cytaty: „**Ja jestem światłością świata. Kto idzie ze Mną, nie będzie chodził w ciemności**” (J 8, 12). Były też cytaty o miłości. Światło i miłość – to był Sam Bóg. Wiedziałem, że żyję, właśnie dzięki temu światłu. Zrozumiałem, że tyle jest we mnie życia, na ile jestem włączony w to światło, oraz że jako stworzenie Boże jestem częścią tego światła. Zacząłem rozumieć, czym jest dusza oraz w jaki sposób Bóg stworzył moją duszę i ciało, a następnie powierzył mi misję do spełnienia. Otrzymałem rozumienie słów: „**Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili**” (Mt 25, 40).

Kiedy komuś zadaję ból swoim słowem lub czynem, to nie wiem, jak to boli tę osobę. Ona może to uzewnętrzniać przez złość lub bunt, ale jaki ból jej to sprawiło, wie tylko ona sama. Czy tylko ona jedna? Nie – Jezus żyjący w duszy tej osoby także zna jej ból, bo jest to ból Boga w niej samej. Jezus, który przebywa w duszy bliźniego, jest tym samym Jezusem, który żyje i w mojej duszy. Dlatego też, rozważając dany czyn czy słowo, które wypowiedziałem, dał mi Bóg poznać ból, który wówczas zadałem bliźniemu – i poznałem ciężar swego grzechu, czyli jak to Jezusa bolało. Był to przerażający ból – miażdżący i rozrywający jak tsunami. **Było to cierpienie za grzechy, które nie zostały odpokutowane lub nie zostały dobrze wyspowiadane. Grzech, który został przebaczony i odpokutowany, nie bolał; miało się je-**



dy nie poznanie, że został popełniony. Bólu, jaki przez grzechy wobec ludzi zadałem Bogu, nie byłbym w stanie znieść, gdybym nie był w tym momencie skąpany w owym świetle i w Miłości, która mnie podtrzymywała. I zobaczyłem wówczas wszystkie swoje dobre myśli, słowa, czyny, modlitwy i cierpienia, które ofiarowałem Bogu w ciągu życia. Było to jak balsam, jak miłość, jak orzeźwiający powiew. W jednym momencie poznałem całe swoje życie oraz to, kim byłem w Bożych oczach. Poznałem, ile w moim życiu było dobra, a ile zła – nic nie pozostawało ukryte. Dlatego też mój ojciec powiedział do mnie: „Już wszystko wiesz”. Wiedział on bowiem, że zostało mi dane poznanie stanu, w jakim stałem przed Bogiem, w którym byłem zanurzony. Po chwili usłyszałem słowa Pana Jezusa (nie widziałem Go, ale wiedziałem, że to był Jezus): „**Otoczają cię ci, którym pomogłeś się zbawić. Przyszli oni na spotkanie z tobą, aby razem z tobą uwielbiać Boga, przed którym stoisz. Otaczają cię ci, którym pomogłeś się zbawić modlitwą, cierpieniem i miłością**”.

To Bóg zbawia, my zaś, żyjąc na ziemi, mamy za zadanie nie tylko dbać o własne zbawienie, ale swoimi wyborami i świadectwem dobrego życia – przyczynić się do zbawienia innych. Mamy być znakiem Boga, aby pomóc im Go poznać i pokochać. Mamy doprowadzić do tego, by inni też byli zbawieni. Wszystkich, którym pomogliśmy się zbawić modlitwą, cierpieniem czy w jakikolwiek inny sposób, spotkamy po śmierci. Ci, którzy umrą przed nami, w momencie naszej śmierci wyjdą nam na spotkanie. Oni się też stale za nas modlą, niezależnie od tego, czy przebywają w niebie, czy też w czyśćcu. Bo to, że znaleźli się w czyśćcu, a nie w piekle, może też nam zawdzięczają. To, że ich czyściec jest krótszy lub ich cierpienia są złagodzone, jest owocem naszej modlitwy i ofiar, jakie ofiarowujemy: Mszy św., Komunii św. i naszych dobrych uczynków. I oni się nam odwdzięczają, gdyż są nam bardzo wdzięczni, a kiedy znajdują się w niebie, wówczas modlą się za nas niestannie, aby moment naszej śmierci był doświadczeniem prawdziwej miłości, którą jest Bóg. Tak wyglądał sąd szczegółowy.



Miałem wizję całego swojego życia. Zło i dobro, moje myśli, słowa, czyny były zapisane jak na twardym dysku w komputerze... Oczami swojej duszy widziałem całe zło i dobro swojego życia – całe swoje życie, od urodzenia aż do tego momentu...

Bóg pozwolił mi zapamiętać pewne obrazy. Gdy o tym myślę, powracają do mnie otwarte niejako niebiosy, niebiańska muzyka oraz przepiękne widoki z nieba, które jakby przez kryształ, przez światło do mnie dochodzą.

Bestia

W pewnym momencie znalazłem się nad brzegiem morza. Był przepiękny zachód słońca i piękna, potężna tarcza słoneczna. Wyglądało to tak (i usłyszałem też taki przekaz), jakby miało być 20 minut przed zachodem słońca. Niebo było czyste, a kolory niesamowite. Patrzyłem na słońce, a ono mnie w ogóle nie raziło. Byłem otoczony duszami, które dostały się do nieba. Zrozumiałem, że mój ojciec rów-

nież był w niebie. Kiedy patrzyłem na światło i niebo, nagle na niebie i na słońcu pokazała się chmurka, która zaczęła się powiększać. Była ona najpierw biała, ale z czasem, gdy urosła, przekształciła w czarną chmurę, zupełnie jak przerażające tornado. Chmura ta zaczęła pędzić w moją stronę. Czuję, że mam na nią patrzeć. Nie odczuwałem przy tym żadnego strachu ani lęku. Bo mimo iż byłem sam, to byłem otoczony tym światłem i ono się jakby do mnie zawężyło. Znajdowałem się w czymś w rodzaju klatki, pomieszczenia nie do przeniknięcia. Po chwili owa chmura przeobraziła się w przerażającą wizję bestii-szatana. Była to straszliwa bestia o ludzko-zwierzęcych formach. Widziałem w swoim życiu różne obrazy mistyków – niemalarzy – którzy przedstawiali demona, ale nigdy nie widziałem tak straszego, pełnego grozy obrazu jak ten.

Przerażający jednak wcale nie był wygląd bestii, ale nienawiść, jaka od niej zionęła. Wyjący, ryczący demon wykrzykiwał okropne, przerażające przekleństwa i zbliżał się do mnie. wówczas jeden ze stojących przy mnie aniołów rzekł do mnie: „Tylko patrz”. Stałem więc, niczego się nie lękając, bo wiedziałem, że owa bestia nic mi nie zrobi. Było to doświadczenie nienawiści, którą zionie szatan. Wiedziałem, że on mnie nienawidzi. Rzucił wobec

► mnie przekleństwa i mówił, że zrobi wszystko, żebym został wyrwany ze światła do piekła! Tak bardzo mnie nienawidzi z dwóch powodów. Po pierwsze – jestem kapłanem, a po drugie – chce się zemścić na mnie za dusze, które mnie otaczały, a które pomogłem Bogu zbawić. **Tak bardzo szatan nienawidzi kapłanów i nienawidzi też, kiedy się modlimy i ofiarowujemy swoje cierpienia za nawrócenie grzeszników oraz za zbawienie ludzi. Bo jest to wyrwanie dusz z rąk szatana i oddawanie ich Bogu. Każda modlitwa za grzeszników, każde cierpienie, każda przyjęta Komunia św. ma zbawczą moc, kiedy jest ofiarowywana ze względu na Bożą miłość.** I za to nas szatan nienawidzi i prześladuje – robi wszystko, by zniechęcić nas do modlitwy i oderwać od Boga, byśmy się nie spowiadali, byśmy nie chodzili do kościoła i byśmy nie czynili dobra. Demonowi chodzi o to, żebyśmy się zamknęli w swoim egoizmie i konformizmie.

I przyszedł moment, że bestia chciała się wbić w ścianę światła, którą byłem otoczony. I usłyszałem: „Odmów modlitwę!”. I od razu wiedziałem, jaką modlitwę miałem odmówić. W tym największym odczuciu nienawiści ze strony Złego zacząłem mówić: „Dla Jego bolesnej Męki – miej miłosierdzie dla mnie!”. To były słowa *Koronki do miłosierdzia Bożego*, ale nieco zmienione, gdyż ja już się znajdowałem po „tamtej stronie”. Moja dusza była przy Bogu i nie przebywałem już między ludźmi. Modlitwę tę razem ze mną odmawiał mój Anioł Stróż, który stał obok mnie. I w tym momencie, w którym wypowiedziałem te słowa, bestia (czyli szatan) zaryczała tak mocno, jakby cały świat się rozrywał – to było przeraźliwe wycie, jakby jakaś bomba atomowa rozrywała świat! I bestia momentalnie się zwinęła i – tak szybko, jak przyszła – powróciła do tej chmurki nad słońcem, i zniknęła. I usłyszałem słowa: „**Dałem ci poznać moc Mojego miłosierdzia. Kiedy dusza wzywa Mojego miłosierdzia, szatan staje się bezsilny. Taka jest moc Mojego miłosierdzia. To zostało wam przekazane w *Koronce do miłosierdzia Bożego*. Dałem ci poznać tę moc, jedno wezwanie wystarczy, aby szatan odstąpił.**”

Każda modlitwa za grzeszników, każde cierpienie, każda przyjęta Komunia św. ma zbawczą moc, kiedy jest ofiarowywana ze względu na Bożą miłość

Czyściec

Czyściec jest samotnością lub jest ciemnością – w zależności od tego, w jakim stanie grzechu ludzie, którzy do niego trafiają, się znajdują. Czyściec jest wielkim cierpieniem. Niektóre pokłady czyścica niczym się nie różnią od piekła. Z tą tylko różnicą, że z czyścica jest nadzieja na wyjście na końcu czasów. Na sądzie ostatecznym dusza wyjdzie z czyścica i będzie zbawiona w niebie. Z piekła natomiast nie ma już nadziei na wyjście, gdyż piekło jest wieczne. Niektórzy ludzie zostają uratowani. Weszli do czyścica dzięki jakiemuś dobremu czynowi lub dzięki modlitwie. To sakramenty chrztu św. i Komunii św. wyciskają na duszy takie piętno. Do piekła pójdzie ten, kto w chwili śmierci zaprze się Boga i odrzuci Boże miłosierdzie. Bo Bóg do końca, do ostatniego momentu, daje możliwość zbawienia. Choćby nie wiem jak wielki był grzesznik i jak straszne by były grzechy przez niego popełnione, to do ostatniej chwili życia może się on zbawić. Idzie na potępienie ten, kto w tym momencie całkowicie odrzuci Boga.

Miałem możliwość rozmawiania i otrzymania daru poznania, czym jest czyściec i jak w nim cierpią dwie osoby z mojej rodziny. Jedna z nich mi powiedziała: „Walczcie o niebo,

mów o czyścicu, mów o tym w kazaniach!”. Jeden z kapłanów przekazał mi to, co mam mówić. Żałował, że on sam o tym nie mówił, i że poprzez złe wybory zmarnował swoje życie. Podkreślał, jak bardzo wdzięczne są nam dusze czyścicowe za każdą modlitwę. Jednakże zwrócił też uwagę na fakt, iż **modlitwy te oraz ofiarowywane w ich intencji Msze św. w takim stopniu im pomagają, w jakim oni sami je cenili za swego życia.** To jest niesamowite przeżycie – dusze czyścicowe wiedzą, kto się za nie modli, ale same sobie, niestety, pomóc nie mogą. Msza św. jest największą potęgą!

Dusza czyścicowa, zbliżając się coraz bardziej do nieba, odczuwa coraz więcej światła i coraz więcej widzi – widzi perspektywę nieba. W czyścicu panuje straszna tęsknota za Bogiem. Tęsknota ta powoduje przenikliwy ból. Panuje tam niesamowity ból z powodu wszystkich utraconych okazji, kiedy mogliśmy być na Mszy św., kiedy mogliśmy przyjąć Komunię św., kiedy mogliśmy odmówić modlitwę lub uczynić coś dobrego. Ból ten stanowi żal zmarnowanych okazji do dobrego... Każdego dnia Matka Boża odwiedza dusze w czyścicu – tam nie ma poczucia czasu. Każde odwiedziny Matki Bożej są dla każdej duszy czyścicowej wielką ulgą. Największą ulgę w cierpieniach dusze te mają w Maryjne święta. Najwięcej dusz wychodzi z czyścica do nieba w dzień Bożego Narodzenia, bo Jezus zszedł na ziemię właśnie po to, by zbawiać. Również dzień Wszystkich Świętych jest dniem takiej wielkiej „amnestii”.

Powrót na Ziemię

Cały czas tęskniłem za niebem, gdyż w oddali widziałem tę światłość oraz skrawki tego niebiańskiego życia, które bardzo mnie pociągało. Bardzo już chciałem tam wejść. I w tym momencie ukazał mi się Pan Jezus w ludzkiej, cielesnej postaci. Chciałem Go zapytać, kiedy będę mógł wejść do nieba. Wiedziałem, że to wszystko było łaską i że ja na to nie zasługiwałem, jednakże wiedziałem też, że moje wyznanie wiary oraz moja prośba o miłosierdzie nie były bez znaczenia. Odczuwałem wielką tęsknotę, żeby wejść do nieba! I wtedy usłyszałem takie słowa: „Posyłam cię z powrotem na ziemię”. Ja zaś zacząłem coś w ro-



dzaju dysputy z Panem Jezusem, gdyż nie chciałem wracać na ziemię – tak dobrze mi tam było! Pan Jezus zaś rzekł: „Tak – wiem, że tu chcesz być, bo Ja tego też pragnę, abyś tu był ze Mną jak najszybciej. Bo pragnę, aby każda dusza ze Mną była tutaj szczęśliwa i była ze Mną jak najszybciej, ale twoja misja na ziemi jeszcze nie jest wypełniona. Jeszcze musisz wiele cierpieć, wiele się modlić i wiele kochać, aby wiele dusz do Mnie przyprowadzić”. Pan Jezus ma niesamowitą czułość i delikatność, kora jest nie do opisania! Ja zaś na to odpowiedziałem: „Nie!”. Pan Jezus więc kontynuował: **„Jeszcze wróć i mów o tym, co widziałeś. Mów wszystkim, jak bardzo kocham każdą duszę. Mów wszystkim, jak bardzo tęsknię za każdą duszą, aby była szczęśliwa i była we Mnie zatopiona. Mów wszystkim, że czekam na każdego. Mów wszystkim, że Mnie na ziemi mogą spotkać żywego i prawdziwego. Tak jak ty teraz tu widzisz Mnie – tak samo na ziemi każdy Mnie może spotkać w Komunii św. We Mszy św. czekam na was wszystkich. Kiedy kapłan podnosi w konsekracji Hostię, nie skłaniajcie głów, nie zamykajcie oczu, ale patrzcie na Mnie! Bo Ja z tej Hostii patrzę na was, patrzę na wasze życie, widzę was, patrzę na was z miłością i z miłości przy-**

chodzę do tych, którzy z miłością Mnie przyjmują, aby napełnić swoją duszę Moją miłością i mocą do walki ze złem. Mów o tym!”.

Halucynacje?

Po tej końcowej rozmowie z Panem Jezusem, w której odesłał mnie z powrotem na ziemię, usłyszałem słowo: „Wstań!”. Poczułem w tym momencie grunt pod nogami; czułem, że powróciły moje zmysły, wróciło poczucie mojego ciała. Czułem, że jestem na dnie wody, i zastanawiałem się, jak ja się teraz dostanę do brzegu, skoro jestem na dnie oceanu! I usłyszałem słowa: „Wyprostuj się!”. Wyprostowałem się więc i moja głowa wynurzyła się z wody. Byłem zanurzony do wysokości brody. Następnie usłyszałem: „Wydź z wody!”. Zacząłem się więc kierować w stronę brzegu i wyszedłem dokładnie w tym samym miejscu, w którym wszedłem do wody. Było to fizycznie niemożliwe, gdyż cały czas trwał odpływ! Powróciłem do życia, bo tak chciał Bóg. Ani przez chwilę nie odczuwałem zmęczenia, nie miałem też uczucia duszenia się czy łapania powietrza. Było to tak, jakbym się po prostu na moment zanurzył i wyszedł z wody – nic więcej! Kiedy wyszedłem na brzeg, usłyszałem: „Usiądź!”. Siadłem więc na piasku, spojrzałem w kierunku wody i zacząłem się zastanawiać. Powróciła mi pamięć. I zadałem sobie prze-

muające pytanie: „Co to było?”. Zacząłem znowu wszystko widzieć tak jakby na filmie. Miałem widzenie jak gdyby w dwóch wymiarach – jakbym w tym znowu uczestniczył, a z drugiej strony – jakbym to wszystko obserwował z góry. To było niesamowite! Widziałem cały przebieg zdarzeń od momentu swojego zanurzenia, przez tonięcie aż po wyjście z wody. I znowu zacząłem się zastanawiać: „Co to było? Czy to jest prawdziwe, czy może jakaś halucynacja?”.

Anioł

I usłyszałem w duchu: „Spójrz – ktoś idzie do ciebie”. Spojrzałem i zobaczyłem mężczyznę w średnim wieku, który szedł w pewnej odległości ode mnie. Miał jasne, dosyć długie, lokowane włosy, był ubrany w koszulkę w ładnych, pastelowych kolorach i niósł ze sobą książkę. Szedł dalej, podniósł rękę i pozdrowił mnie: „Witaj!”. Przywitałem go, po czym rozpoczęliśmy rozmowę. Zapytał mnie: „Jak się czujesz?”. Odpowiedziałem: „Dobrze”. „Na pewno dobrze?”. Odparłem: „Dobrze”. „Potrzebujesz pomocy?”. A ja na to: „Nie”. Ta rozmowa była niesamowita, gdyż on szedł ok. 30 metrów ode mnie, a mimo to miałem z nim dobry kontakt i dobrze go słyszałem! I on tak się do mnie powoli zbliżał i rzekł do mnie: „Ale przed chwilą potrzebowałeś pomocy”.

„Mów wszystkim, jak bardzo kocham każdą duszę. Mów wszystkim, jak bardzo tęsknię za każdą duszą, aby była szczęśliwa i była we Mnie zatopiona. Mów wszystkim, że czekam na każdego. Mów wszystkim, że Mnie na ziemi mogą spotkać żywego i prawdziwego. Tak jak ty teraz tu widzisz Mnie – tak samo na ziemi każdy Mnie może spotkać w Komunii św.”

słowa Jezusa do
o. Wiesława Nazaruka





- Nie wiedziałem, kim on był i skąd wiedział, co się wydarzyło. Byłem tym mocno zakłopotany. On zaś rzekł do mnie: „Wszedłeś do wody i nie widziałeś, że jest odpływ”. I opowiedział mi to wszystko, co sam przeżyłem! Przyszła mi taka myśl: „Skoro wszystko widziałeś, to dlaczego mnie nie ratowałeś?”. I w tym momencie usłyszałem wewnętrzny głos: „**Rozmawiasz z aniołem. Mój anioł przyszedł do ciebie**”. Anioł ów opisał mi wszystko aż do momentu, kiedy fala wciągnęła mnie pod wodę. I powiedział mi: „Kilka razy udało ci się wydostać, ale za którymś razem nie wyszedłeś. I długo cię nie widziałem”.

Chciałem go zapytać: „Jak długo?”. Byłem tego ciekaw, bo wiedziałem, że po „tamtej stronie” nie ma poczucia czasu. I od razu usłyszałem słowa (nie od niego, ale swój wewnętrzny głos): „**Minęło 20 minut ziemskiego czasu... Tam, gdzie byłeś, nie ma czasu, ale na ziemi minęło 20 minut twojego bycia poza ciałem**”. I dalej mi anioł tłumaczył: „Długo cię nie było, aż zobaczyłem cię przy brzegu, wynu-

Szatan nienawidzi, kiedy się modlimy... robi wszystko, by zniechęcić nas do modlitwy i odebrać od Boga, byśmy się nie spowiadali, byśmy nie chodzili do kościoła i byśmy nie czynili dobra

rzającego się spod wody. I przyszedłem, aby ci pomóc wrócić do rzeczywistości”. Na koniec spotkania anioł powiedział: „To do zobaczenia. Zawsze będę blisko, kiedy będziesz potrzebował pomocy, wystarczy, że zawołasz. Przyjdę z pomocą!”.

Pewne osoby, które przeżyły śmierć kliniczną, powracają do życia bez żadnych wizji. Jeszcze inne mają wizję zła. Osoby takie zapamiętują tyle, ile Bóg chce, żeby zapamiętały – tyle, ile potrzeba, albo też, ile mogą i powinny przekazać innym. Człowiek nie obudzi się ze śmierci klinicznej tylko dlatego, że chce się obudzić, ale dlatego, że Bóg tak

chce. To Bóg włada całym światem. Człowiek nie będzie żył ani jednej sekundy dłużej, niż Bóg to zaplanował. Jeżeli więc występuje doświadczenie śmierci klinicznej, to jest ono w planach Bożych. To nie od człowieka zależy, co w czasie śmierci klinicznej zobaczy i jakich wizji dozna. Ja przeżyłem swoją śmierć. To jeszcze widocznie nie był czas mego odejścia na tamten świat. **Czas naszej śmierci jest wyznaczony. Tak mi to zostało przekazane w czasie mojej wędrówki po „tamtej stronie”. Czas naszej śmierci jest wyznaczony w momencie narodzin. Bóg już wyznaczył czas – to, ile będziemy żyć, oraz misję, jaką mamy spełnić. Czy ją spełnimy, to od nas zależy, bo jesteśmy wolni.** Okoliczności śmierci się zmieniają. Do ostatniej chwili mogą się zmienić, ale data śmierci jest z góry wyznaczona. „Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9, 27). 🙏

o. Wiesław Nazaruk OMI

opracował Jan Gasparis

Publikujemy za zgodą redakcji dwumiesięcznika „Miłujcie się!”

Znak Krzyża

zabija zarazki i zmienia właściwości wody i potraw

Nauka o znaku Krzyża

Naukowcy udowodnili doświadczalnie, że znak Krzyża zabija zarazki i zmienia właściwości optyczne wody.

„Potwierdziliśmy, że stary zwyczaj czynienia znaku Krzyża nad jedzeniem i piciem przed posiłkiem ma głęboki mistyczny sens” – mówi fizyk Angelina Małachowska. – Ukryta jest za nim również korzyść praktyczna: „Żywność oczyszcza się dosłownie w ciągu chwili. Jest to wielki cud, który dokonuje się praktycznie każdego dnia”.

Swoje badania siły znaku Krzyża Angelina Małachowska z błogosławieństwa Cerkwi prowadziła prawie przez dziesięć lat. Przeprowadzono wielką serię eksperymentów, które wielokrotnie sprawdzano przed opublikowaniem.

Wyniki eksperymentów są fenomenalne: wykryto unikalne właściwości antibakteryjne wody, które w niej się pojawiają po poświęceniu jej prawosławną modlitwą i znakiem Krzyża. Odkryto nową, nieznaną wcześniej właściwość Słowa Bożego, zmieniającego strukturę wody, to znaczy, znacznie zwiększającego jej gęstość optyczną w krótkim ultrafioletowym zakresie widma.

Sama możliwość przeprowadzenia tych badań dla Angeliny Małachowskiej i jej kolegów z Petersburga było cudem, ponieważ nie otrzymali oni środków finansowych i nie weszły one w zakres tematyki badań naukowo-badawczych. Ale prawosławni naukowcy wykonali ogromny zakres pracy za darmo – tylko po to, aby dać ludziom możliwość poczuć i zobaczyć uzdrawiającą moc Boga.

EKSPERYMENT

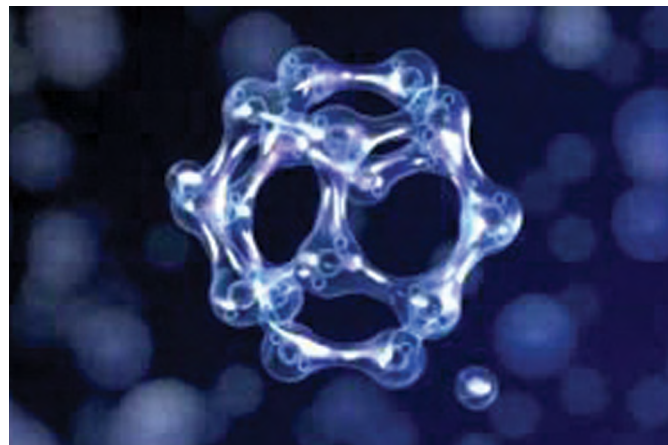
Naukowcy sprawdzili działanie modlitwy „Ojcze nasz” i prawosławnego znaku krzyża na bakterie chorobotwórcze. Do badań pobrano próbki wody z różnych miejsc – ze studzien, rzek i jezior. Wszystkie próbki zawierały bakterie pałeczki okrężnicy i gronkowca złocistego. Okazało się jednak, że jeśli przeczyta się modlitwę „Ojcze nasz” i przeżegna wodę znakiem Krzyża, to ilość szkodliwych drobnoustrojów może zmniejszyć się 7, 10, 100, a nawet więcej aniżeli 1000 razy!

Zaobserwowano korzystny efekt modlitwy i oddziaływania znaku Krzyża na człowieka – u wszystkich badanych stabilizowało się ciśnienie, poprawiały parametry krwi. Dziwny był ten fakt, że parametry zmieniały się w dokładnie potrzebnym dla uzdrowienia kierunku: u pacjentów z podciśnieniem ciśnienie się zwiększało, z nadciśnieniem – obniżało.

Zauważono, że jeśli znak krzyża człowiek nakładał na siebie niedbale, niedokładnie złożył trzy palce dłoni, lub nie dotykał koniecznych punktów (środek czoła, środek spłotu słonecznego, zagłębień prawego i lewego ramienia), to pozytywny wynik oddziaływania był o wiele mniejszy lub w ogóle go nie było.

ZNAK

Naukowcy zmierzili gęstość optyczną wody przed i po wykonaniu nad nią znaku krzyża, a także po jej poświęceniu. „Okazało się, że optyczna gęstość w stosunku do jej wartości wyjściowej przed poświęceniem wzrasta” – wyjaśnia Angelina Małachowska.



Klaster wody. Woda posiada pamięć

„Oznacza to, że woda jakby ROZRÓŻNIA sens wypowiedzianych nad nią modlitw, zapamiętuje ich oddziaływanie i zachowuje go przez czas nieokreślony – w postaci wzrostu wartości gęstości optycznej. Woda jakby nasycy się światłem. Ludzkie oko, oczywiście, zauważyć tych uzdrawiających zmian w strukturze wody nie jest w stanie. Ale spektrograf zapewnia obiektywną ocenę tego wpływu”.

Znak Krzyża zmienia gęstość optyczną wody praktycznie natychmiast. Gęstość optyczna wody, pobranej z kranu, po uczynieniu nad nią znaku Krzyża przez zwykłego wierzącego, świeckiego w prawosławnym złożeniu palców prawej ręki, wzrasta prawie 1,5 – krotnie! A przy poświęceniu przez kapłana - prawie 2,5 – krotnie! Z tego wynika, że woda „rozdziela” stopień święcenia – przez świeckiego czy kapłana, u którego palce prawej ręki są ułożone do błogosławieństwa tak, że przedstawiają pierwsze litery Imienia Chrystusa.

Ciekawy jest wynik poświęcenia wody przez człowieka ochrzczonego lecz niewierzącego, i nie noszącego na sobie krzyżyka. Okazało się, że woda „rozdziela” nawet stopień wiary – optyczna gęstość wody zmieniła się tylko o 10%! Zaprawdę – „Według wiary waszej – niechaj będzie wam dane!”.

Ponieważ ciało ludzkie składa się z więcej niż dwóch trzecich wody, to znaczy, że Bóg stworzył w nas taki system kanałów fizycznych, które w organizmie regulują wszystkie procesy biochemiczne i który dokładnie „rozpoznaje” imię Jezusa Chrystusa!

Można powiedzieć, że znak Krzyża – to jest generator światła. Przy żadnym innym ułożeniu palców rąk (dłonią, czy przy niedbałym ułożeniu palców, przy szybkim nieodpowiednim machaniu rękami) żadnych zmian (zwiększenia) gęstości optycznej wody z kranu nie stwierdzono. ✨

Grigorij Tielnow

Tłumaczył Andrzej Leszczyński

Jak wykonywać znak krzyża?

Jak należy wykonywać znak krzyża nad wodą, ciąłem czy potrawami (chodzi o układ palców dłoni do przeżegnania wody, potraw lub punktów na ciele, których powinny dotykać ułożone palce)? Wydaje się to bardzo ważne.

Podczas przeżegnania następowała niezwykła regulacja ciśnienia krwi, ale najdziwniejszym był fakt, że parametry zmieniały się w dokładnie potrzebnym dla uzdrowienia kierunku: u pacjentów z podciśnieniem ciśnienie się zwiększało, z nadciśnieniem – obniżało. Skąd znak krzyża wiedział, komu ciśnienie należy podnieść, a komu obniżyć?

Ważna jest też informacja, że palce prawej ręki u kapłana są ułożone do błogosławieństwa tak, że przedstawiają pierwsze litery Imienia Chrystusa (*patrz poniższe zdjęcie*).

Poniżej zamieszczono zdjęcie ułożenia trzech palców do przeżegnania, a obok ułożenia palców podczas błogosławieństwa kapłańskiego i błogosławieństwa satanistycznego – tzw. „rogatej dłoni”.



Ułożenie palców dłoni do przeżegnania (symbolizujące Świętą Trójcę – Trzy Osoby Boskie)

Tak zwana „rogata dłoń”, jest znakiem, gestem, którym posługują się wyznawcy szatana: masoni, illuminaci, gwiazdy muzyki rockowej, politycy, przywódca świata – znani z czołówek gazet, począwszy od prezydentów USA (obu Bushów, żony i córki ostatniego), Baracka Obamy, Tony Blaira, Sarkozi’ego, Berlusconi’ego, Arafata, a skończywszy na prezydencie Iranu czy Dalajlamie...

Przypatrzmy się uważnie gestom światowej, ponadnarodowej, żydo-masońskiej elity politycznej, która przygotowuje ukoronowanie antychrysta. Ci wszyscy przedstawiciele Rządu Światowego i ich słudzy to Lucyferianie. I oni sami obecnie bez skrupowania, bezczelnie i otwarcie to demonstrują.

Zdaję sobie sprawę z tego, że po przeczytaniu artykułu u niektórych może powstać natychmiastowy odruch: „Przecież w ten sposób on reklamuje prawosławny sposób żegnania się, jako prawidłowy i na który Pan Bóg odpowiada niezwykłymi cudami, związanymi ze zmianą właściwości wody i uzdatnianiem potraw oraz uzdrawianiem.

A co w takim razie z katolickim sposobem żegnania się dłonią z 5-ma palcami, symbolizującymi 5 ran Pana Jezusa? Czy jest on gorszy lub nic nie jest wart?”

Na to ostatnie pytanie nie ma obecnie odpowiedzi. Nie wiadomo. Chociaż w artykule sugeruje się, że przeżegnanie wody innymi sposobami, niż za pomocą 3 palców, a więc otwartą dłonią (z 5-ma palcami), niedbale lub machając rękami, nie spowodowało żadnych zmian (zwiększenia) gęstości optycznej wody. W tym miejscu chciałbym zapewnić, że katolicki sposób święcenia wody jest jak najbardziej miły Panu Bogu. W opracowaniu pt. ABC PRAWOSŁAWIA (1) „Cud Wody Świętej w Dniu Chrztu Pańskiego” zaświadczyłem o posiadaniu wody święconej, pobranej z wiadra w kościele przed 28 laty w 1986 roku, którą używał ksiądz do corocznego święcenia mieszkania podczas Kolędy po Święcie Bożego Narodzenia. Woda ta do dzisiaj nie jest zielona, nie cuchnie, ma normalny smak.

Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby bez zaciętrzewiania się i uprzedzeń na spokojnie przeprowadzić takie badania przez wyspecjalizowane instytuty badawcze, z których wynikałyby odpowiedzi na postawione pytania. Badania takie powinny być prowadzone z błogosławieństwem obu Kościołów Chrystusowych z udziałem kapłanów katolickich i prawosławnych. Trzeba było by badania te prowadzić tak, aby uzyskać wyniki porównywalne obu sposobów święcenia wody. Może warto będzie po tych badaniach pochylić się nad ich wynikami.

Wydaje się, że powinno być zbadane:



Błogosławieństwo kapłańskie „Błogosławieństwo” satanistyczne

- święcenie wody sposobem prawosławnym i katolickim (3-ma palcami i otwartą dłonią) przez tego samego kapłana – katolickiego i prawosławnego – z wypowiedzeniem modlitwy „Ojcze nasz” (na szczęście tekst modlitwy jest jednolity),

- zachodząca zmiana parametrów wody podczas żegnania znakiem krzyża sposobem katolickim (wpierw do lewego ramienia, a potem do prawego – odwrotnie niż u prawosławnych, wykonujących krzyż wpierw do prawego ramienia, co, jak twierdzą niektórzy, wynika z przyjętego Dogmatu, że Syn Boży siedzi po Prawicy Ojca), a potem sposobem prawosławnym.

Nie należy bać się badań naukowych, które mogą tylko potwierdzić Prawdy Wiary, zapisane w Świętej Tradycji lub Piśmie Świętym. Ale obserwując dzisiejszy świat, nie należy się zbyt dziwić, że zamiast poszukiwania Prawdy, decydenci często wołają nadal przebywać w swoich okopach i fortcach, bojąc się, że prawda ta będzie wymagała zmiany myślenia na pewne tematy, wiedza o których ustalona jest od wielu lat, co zapewnia spokój. Lepiej więc nie podejmować wysiłku, udawać, że nic się nie zmieniło, że wszystko nadal jest o.k. Ale Pan Jezus, Który jest PRAWDA, nadal czeka... ✝

Andrzej Leszczyński

Przedstawiamy fragmenty książki ks. dra Stefana Momidłowskiego poświęconej życiu papieża Piusa X, którego polskie pochodzenie jest od lat przedmiotem dociekań historycznych, artykułów i książek. Jedna z wersji mówi, że jego ojciec, polski emigrant Jan Krawiec, przyjął włoskie nazwisko Sarto. Zachowujemy oryginalną pisownię z 1908 r. Książka pt. "Papież Pius X. Życie i prace" ukazała się w Przemyślu w roku 1908 nakładem księgarni A. Juszyńskiego.

Ojciec św. [Pius X] nie mógł pominąć milczeniem zniewagi strasznej, wyrządzonej jego osobie, nie mógł milczeć na bluźnierstwa, jakie rozbrzmiewały z auli rzymskiego kolegium; dnia 21. września [1904 r.] wystosował list do kardynała – wikarego Rzymu, Piotra Respighi, w którym skarży się na zniewagę wyrządzoną publicznie Bogu, wyraża swą boleść ogromną z powodu jawnie, a bezkarnie głoszonych bluźnierstw. Znachodzi wprawdzie pociechę w niezliczonych objawach współczucia, nadsyłanych nie tylko ze Rzymu, ale i z najdalszych zakątków świata, pragnie jednak, by przedewszystkiem Rzym znieważony przez niegodziwy kongres dał Bogu zadośćuczynienie należyte i w tym celu nakazuje, by w Rzymie odprawiono nabożeństwo wynagradzające.

Były i inne sprawy nie mniej bolesne i przykre. Dnia 1. listopada w 1903. roku wybuchł pożar w Watykanie, niewielki wprawdzie, mogący jednak przynieść nieocenionym skarbowi watykańskiej biblioteki, muzeów – nieobliczalne szkody¹. Pożar został w zarodku stłumiony – dał jednak piśmom masońskim sposobność do napaści na papieża, a nawet do gróźb jawnych, że lud odbierze papieżowi Watykan; Watykan bowiem – zdaniem tych piśm – to własność nie papieżstwa, lecz – rzymskiego ludu. Napaść podobna, to rzecz drobna sama w sobie, ale w każdym razie bolesna niezmiernie dla Ojca św., bo ona jest niejako pierwszym krokiem, przygotowaniem i opinii powszechnej i czynników rządowych do odebrania papieżowi ostatniego skrawka ziemi. Po rządzie zaś, będącym spadkobiercą rządu, który papieżowi zabrał państwo kościelne i Rzym, można się wszystkiego spodziewać.

Niemiała troska musiała ogarnąć serce Ojca św., gdy w południe dnia 18. listopada 1906. roku wybuchła bomba w bazylice św. Piotra; świętokradcza ręka jakiegoś szaleńca, wychowanego na zasadach anarchii, chciała się targnąć na miejsca, dla wszystkich katolików tak drogie, zniszczyć wspaniałe dzieło sztuki, miliony serc katolickich napęlić żalobą.

Boleśniejszą jednak z pewnością rzeczą był dla Ojca św. wybór syndyka (burmistrza) Rzymu, dokonany w roku 1907.; w stolicy chrześcijaństwa, na urągawisko dla papieża i dla bezwzględnie katolickiego charakteru miasta, burmistrzem został wy-

brany dawny mistrz loży masońskiej – żyd Ernest Nathan. Nie trudno się domyśleć, że tak syndyk, jak i podzielająca przekonania jego rada miejska, urządowanie swoje rozpoczęli od napaści na katolików i na katolicki charakter wiecznego miasta. Nie wiedzie im się wprawdzie w ich zamiarach wrogich, plany syndyka pełzną zwyciężająco na niczem, lecz przykrość, jakiej doznaje Ojciec św., pozostaje przykrością tem boleśniejszą, im częściej powtarzają się podobne napaści. Jednym n. p. z pierwszych zarządzeń Nathana było odebranie Kapucynom rzymskim subwencji w kwocie 1800 franków rocznie, jaką pobierali za grzebanie w nocy ubogich zmarłych. Katolicy, wszystkie pisma katolickie, a nawet i liberalne zaprotestowały przeciw temu; żydowski burmistrz ustąpił, ale, by choć w części postawić na swoim, wynagrodzenia wypłacanego Kapucynom nie przywrócił, dał im tylko na koszt gminy cztery fiakry do rozporządzenia. (Nawiasem mówiąc, gdy dawna subwencja wynosiła 1800 franków, za fiakry gmina musi obecnie płacić 3000 franków rocznie).

Wrogowie katolicyzmu

Nie powiodło się również socyalistom, gdy w parlamencie rzymskim postawili wniosek o zupeł-

Papież Pius X

cz. 3

ne wykluczenie nauki religii ze szkół ludowych we Włoszech; chociaż starali się przygotować opinię publiczną przez zgromadzenie zwołane na plac Campo dei fiori



Papież Pius X w Ogrodach Watykańskich po przebytej chorobie

¹ *Civiltà cattolica* 1903. IV. 475. nast.

- Rzymie, pełne bluźnierczych przemów i napaści na Kościół, celu swego jednak nie osiągnęli, wniosek ich upadł, odrzucony olbrzymią większością, bo trzystu trzema głosami przeciw stu sześciu.

Z jaką nienawiścią wrogowie katolicyzmu rzucali się w ostatnich czasach na Kościół i na cały chrystyanizm, gdy mowa była o stanie Kościoła w chwili wstąpienia Piusa X na stolicę Piotrową. Odgrzebano stare zarzuty podnoszone przeciw objawionej prawdzie jeszcze przed wiekami, z nowoczesnej nauki wydobyto cały szereg rozlicznych zarzutów nowych, a wszystko w tym celu, by w imię rzekomego postępu, niechającego uznać Boga, obalić w sercach wiarę w Boga, zniweczyć wszelką religię.

Całą groźbę jednak złego powiększył spory zastęp katolickich uczonych, którzy, nie wyrzekając się prawowierności, w rzeczywistości jednak w pismach swoich od prawdy odbiegali bardzo daleko, wyrządzając przez to ogromną szkodę Kościołowi; wprowadzali bowiem między katolików pewne zamieszanie w czasach, kiedy do obrony wiary i Kościoła wszyscy winni byli siły swoje połączyć w zwartym, zgodnym szeregu. Po największej części rozchodziło się o mniej lub więcej daleko idące ustępstwa na rzecz czy protestantów, czy no-

stach, a za mało o religii samej, że w nauczaniu religii przeważa rozumowanie nad pierwiastkiem uczuciowym. Niezdrowy ten prąd zaznaczył się szczególnie w Francji i we Włoszech.

Stosunki takie nie mogły ująć bacznej uwagi papieża, który z obowiązku swego, jako najwyższy pasterz Kościoła, musiał czuwać, by trucizna nie przedostała się do dusz i nie szerzyła tam zniszczenia. Dlatego więc idąc za przykładem Piusa IX., ogłasza dnia 4. lipca 1907. roku za pośrednictwem kongregacji Inkwizycji nowy „syllabus”, piętnujący niektóre błędy najnowsze. Przed czterdziestu trzema laty, dnia 8. grudnia 1864. roku papież Pius IX. ogłosił encyklikę „*Quanta cura*” i dołączył do niej „syllabus”, czyli wykaz błędów współczesnych, nurtujących w świecie, by w ten sposób wiernych ostrzedz przed groźącym niebezpieczeństwem i podać im pewne wskazówki, jak mogli odróżnić prawdę od błędu. Syllabus Piusa IX. domagał się obecnie pewnego uzupełnienia; powstały nowe błędy; wiernym zaczęły grozić nowe niebezpieczeństwa, potrzebowali nowych wskazówek, papież musiał określić nowe granice, poza które katolicy nie wolno bez niebezpieczeństwa dla wiary.

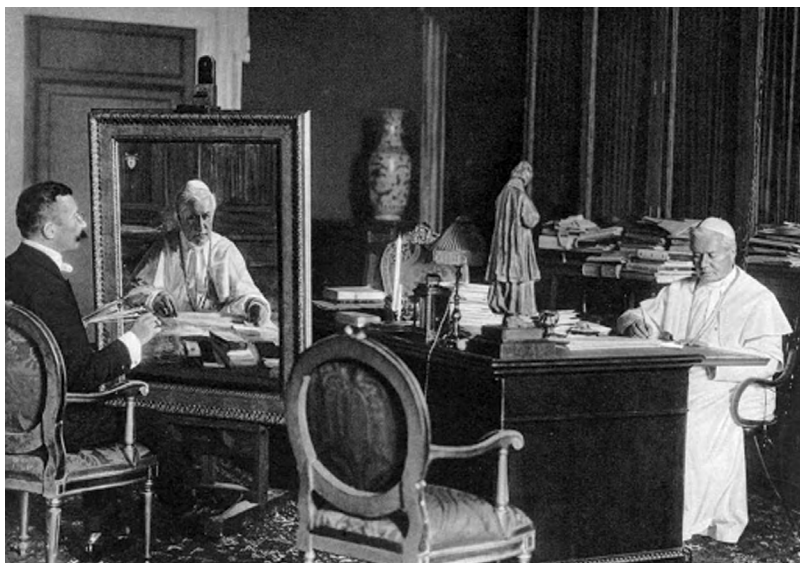
Potępienie modernizmu

WSyllabusie, znanym pod nazwą „*Lamentabili*” od pierwszego słowa wstępu, papież zwraca uwagę, jak w sposób oplakania godny wiek nasz nie mogąc znieść żadnego wędzidla w badaniach swoich tak goni za nowościami, że opuściwszy spuściznę, otrzymaną od wieków minionych, popada w coraz to nowe błędy. I błędów tych syllabus wylicza sześćdziesiąt pięć; pomija błędy filozoficzne, nie porusza zupełnie stosunku Kościoła do państwa i wogóle kwestyj politycznych, lecz głównie zajmuje się kwestiami egzegetycznymi i teologicznymi; najwięcej miejsca zajmują kwestye, odnoszące się do Pisma św.; nauka o Bóstwie Zbawiciela, o Sakramentach św. znachodzi w syllabusie pewne wskazówki, kilka też poświęcono stosunkowi Kościoła do postępu.

Niedługo po ogłoszeniu *Syllabusu*, papież śle w świat dnia 8. września 1907. roku nową encyklikę „*Pascendi domittici gregis*”, orędzie wymierzone przeciw nowemu błędowi, zwanemu modernizmem, szerzącemu się w sposób zastraszający wśród niektórych uczonych katolickich.

Ojciec św. przedstawia w tej obszernej bardzo encyklice zasadnicze błędy modernizmu, wykazuje ich nieprawdziwość, wydaje wreszcie rozporządzenia, prawidła, jakimi biskupi mają się kierować w zwalczaniu budzącej się herezy.

Wystarczy parę rysów, by poznać całą niedorzeczność modernizmu, ale i groźne niebezpieczeństwo, jakie ze sobą niesie nowa herezya. **Modernizm we filozofii jest agnostycyzmem**, to zn. głosi, że rozum ludzki poznaje tylko to, co podpada pod zmysły i w takiej postaci, w jakiej zmysły rzecz przedstawiają. Wobec tego człowiek nie może dojść do poznania Boga, ani Jego istnienia za pomocą rzeczy widzialnych, a przeto Bóg nie



Malowanie portretu papieża Piusa X

woczesnej filozofii; owi uczeni katolicycy sądzą, że zdołają pociągnąć niewiernych lub zbłąkanych do wiary, jeżeli Kościół od zasad swoich w tej lub innej sprawie nieco odstąpi, rozszerzając w ten sposób, jak się wyrażali, wnijście w swoje wnętrze. Tak na polu filozofii powstały najdziwniejsze teorie, które na zewnątrz zatrzymywały pewne pozory filozofii chrześcijańskiej, w rzeczywistości zaś – nieraz – obalały podstawowe prawdy chrześcijańskiej filozofii. Na polu Pisma św. wystąpili uczeni, którzy zrywając z tradycją kościelną, z dziewiętnastowiekową nauką katolicką, głosić zaczęli zdania sprzeczne zupełnie z tem, czego uczyli i w co wierzyli katolicy przez długie wieki, jakkolwiek prawdziwa nauka, badanie rzetelne, na podobne przypuszczenia zupełnie nie pozwalały. W imię rzekomego postępu, ci badacze uczeni domagali się w łonie samego Kościoła bardzo wielu zmian, zarzucając prawowiernym katolikom, że zbyt wiele mówią o Kościele i o jego sprawach, o Sakramentach, o odpu-

może być przedmiotem nauki ani filozoficznej, ani historycznej.

Opierając się na takich zasadach filozoficznych, w teologii modernizm godzi przede wszystkim w zasadnicze pojęcia wiary; w miarę jako uznanie czegoś za prawdę, dlatego, że Bóg objawia, odrzuca, a przypuszcza jakąś immanencję religijną, zmysł pewien, z którego wywodzi się religia. Zewnętrznego nie było i niema; Bóg objawia się bowiem ludziom przez uczucie, zwane u modernistów objawieniem.

Ten zmysł religijny rozwija się powoli z postępem ludzkiego życia, z nim zaś razem rozwija się i religia, która tedy ulegać może rozmaitym zmianom. Z takiego pojmowania objawienia i wiary, wypływa i pojęcie Boga, zupełnie odmienne od naszego; ostatecznie schodzi na to, że wierzący w istnienie Boga poznaje przez swój zmysł religijny i to podmiotowe przeświadczenie o istnieniu Boga czyni człowieka wierzącym. **Wniosek z tego jasny – gdy wiara zależy od osobistego przeświadczenia o prawdzie, więc każda religia musi być prawdziwa.**

W modernizmie obalone natchnienie Pisma św., obalona powaga Kościoła, Sakramenta św. schodzą do rzędu symbolów i. t. d.



Papież Pius X przy pracy



Papież Pius X w Watykanie

Cały modernizm zatem to po prostu zlepek najrozmaitszych mrzonek na tle filozoficznym i teologicznym, błędów znanych już dawno bardzo, odgrzanych tylko w innej formie i powiązanych ze sobą mniej lub więcej zręcznie. Ponieważ jednak nowość wszelka bawi i nęci, a nadto na czele modernizmu stanęło kilku dosyć wziętych pisarzy, więc hasła jego znalazły posłuch u garści młodszych, nie rozumiejących i nie doceniających niebezpieczeństwa zupełnej niewiary, jakie ze sobą niesie cały system modernistów.

Nic dziwnego zatem, że Pius X wydał tak stanowcze rozporządzenia, zmierzające do tego, by herezję w zarodku stłumić; biskupom czujność poleca wielką, by zaraz pierwsze objawy modernizmu mogli usunąć, a tak owczarnię swą uchronić od zarazy. Nie trudno też wytłumaczyć, dlaczego papież z taką surowością wystąpił przeciw tym modernistom, którzy

encyklice nie chcieli się poddać. Tyrrell popadł pod klątwę, pod klątwę popadli również ci wszyscy, którzy we Włoszech wydali gdyby antyencyklikę, pismo, w którym ośmielili się poddać krytyce orzeczenia papieskie. Same takie wypadki jednak, że wśród katolików mogli się znaleźć ludzie, którzy odmówili posłuchu słowom najwyższego Pasterza, poddając je nadto krytyce niepowołanej, dowodem jest, jednym z wielu, jak bardzo ta encyklika była potrzebna.

Bibliстыka. Śpiew gregoriański

Rozporządzenia Ojca św. z ostatnich czasów świadczą, że z drogi obranej nie cofnie się, że mimo uporu ze strony paru zbłąkanych jednostek, prawdy, której stróżem jest nieomylnym, bronić nie przestanie². By zaś prawda Boża mogła mieć mężnych szermierzy, którzyby w jej obronie umieli występować, czuwać każe biskupom nad wykształceniem duchowieństwa; popiera zwłaszcza ogromnie jeden z najwięcej może zaciepionych działów nauki katolickiej – studium Pisma św. Listem apostolskim z dnia 23. lutego 1904.³ roku nadaje komisji biblijnej, ustanowionej dla spraw Pisma św. przez Leona XIII, prawo nadawania stopni akademickich (doktoratu) z Pisma św. W ten sposób Pius X pragnie obudzić w duchowieństwie większe zainteresowanie się tą gałęzią nauki, a przez to wytworzyć cały zastęp biblistów katolickich, którzyby umieli bronić powagi pisma św. Przez *motu proprio*, wydane 21. listopada 1907. roku podnosi znaczenie i powagę komisji biblijnej, nakazując posłuszeństwo jej orzeczeniom.

Niedługo po wyniesieniu swoim na Stolicę Piotrową, Ojciec św. zwrócił baczną uwagę także i na śpiew kościelny. Skorzystał z 1300-letniej rocznicy śmierci papieża Grzegorza Wielkiego⁴, twórcy kościelnego śpiewu (zwanego odeń gregoriańskim), przypadającej w roku

1904., i jeszcze w roku 1903, dnia 22. listopada ogłosił *Motu proprio*⁵, zawierające dokładną instrukcję co do kościelnego śpiewu. We wstępie papież podnosi znaczenie śpiewu w nabożeństwie katolickim, a występując przeciw liczным nadużyciom, jakie w ciągu wieków zakradły się do muzyki i do śpiewu liturgicznego, podaje szczegółowe przepisy, według których po kościołach należy urządzić muzykę i śpiew kościelny. Innym dekretem z dnia 25. kwietnia 1904. – papież naznacza umyślną komisję, złożoną z ludzi fachowych, która ma się zająć autentycznym wydaniem nut do gregoriańskiego śpiewu. (cdn) ✚

Ks. dr Stefan Momidłowski

² Tyrrell w Anglii; we Francji: Loisy, Labethonnière.
³ Por. Allokucya wygłoszona przez Ojca św. na konsystorzu dnia 16. grudnia 1907.
⁴ Ogłoszony dnia 2 sierpnia 1907. roku. *Acta S. Sedis* 1907.
⁵ Św. Grzegorz Wielki umarł dnia 12. marca 604. roku.

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us
should see the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

U.S. Postage Paid
Standard mailing
Permit No. 11
Richford, VT 05476

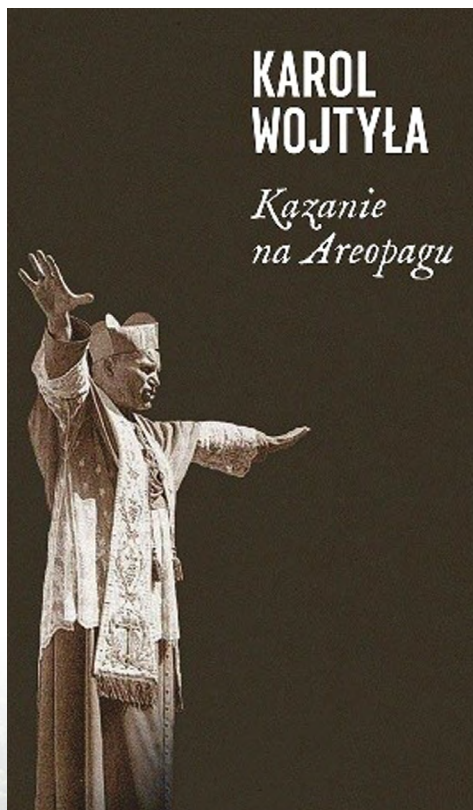
Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

100. rocznica urodzin Jana Pawła II 18 maja 1920-2020



„TEN, który JEST”

8. Nauki przyrodnicze, które zajmują się wszechświatem w nieograniczonych wręcz wymiarach przestrzeni i czasu – takie jak astronomia czy nowoczesna kosmologia – stwierdzają, że ten świat jako materialny „wszechbył”: makrokosmos, ma wpisany w całą swoją strukturę „moment” początku. Moment, przed którym nie można stwierdzić, aby istniał, a więc: moment, od którego wszystko się zaczęło. Jak? Nauki przyrodnicze, zgodnie ze swym założeniem poznawczym, nie mówią nic o stworzeniu. Natomiast my, zatrzymując się na ateńskim Areopagu, powiemy, że Apostoł Paweł również od strony współczesnej wiedzy o kosmosie nie napotyka na żadną istotną przeszkodę, by mówić o „Bogu, który stworzył świat i wszystko, co na nim”. O Bogu, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”.

O Tym, który JEST.

Człowiek a prawda

7. Poprzez rozumność cały byt zostaje człowiekowi zadany pod kątem prawdy: jako prawda. Rozumność to nie tylko zdolność poznawczego odtwarzania („odbijania”) przedmiotów na sposób zmysłowy. To zdolność – i równocześnie zadanie „obcowania” z nimi w prawdzie. Odniesienie do wszystkiego w prawdzie i przez prawdę stanowi istotowy rys duchowości, w którym zostaje absolutnie przekroczony cały wymiar poznania zmysłowego. O ile zmysły ujmują przedmioty materialne na sposób wrażliwoy (pośrednio też – wyobraźniowy) w ich jednostkowości, rozum – umysł szuka ogółu i całości. Dlatego należy powiedzieć, że w rozumie – umyśle zostało zadane człowiekowi wszystko, co istnieje (w jakikolwiek sposób): wszystko, co stworzone – wszechświat, ale także Bóg. Stąd owo „szukanie Boga”, o którym mówi św. Paweł na Areopagu. Szukanie to stanowi umysłowy zrab każdej religii. A chociaż jest to szukanie „po omacku” (Dz 17, 27) (jak się wyraża Apostoł), niemniej jest ono przeniknięte wewnętrznym dążeniem do prawdy o Bogu. Można powiedzieć przeto, że każda religia jest „intencjonalnie” otwarta ku tej Prawdzie, jaką jest Bóg, chociaż prawda ta znajduje w różnych religiach (historycznych) wyraz nie-adekwatny, czasem wręcz błędny.

8. Żeby Bóg mógł być przez człowieka poznany w prawdzie, On Sam musi dać się poznać ludzkiemu rozumowi. Umysł ludzki nie tylko jest zdolny do szukania prawdy o Bogu poprzez świat stworzony, ale także zdolny jest „usłyszeć głos samego Boga” ponad głosem stworzeń. Tu dotykamy sprawy, która dla obiektywnej prawdziwości religii posiada istotne znaczenie. Jest w umyśle ludzkim gotowość (*potentia oboedientialis*) do usłyszenia mowy wewnętrznej Boga: tej prawdy o Nim samym, którą On Jeden zna i którą „wewnętrznie” wypowiada w przedwiecznym Słowie. Kiedy ta „wewnętrzna mowa” Boga zostaje skierowana „na zewnątrz”, do stworzeń rozumnych, wówczas człowiek jest świadkiem samo-objawienia się Boga. Takie samo-objawienie się Boga jest wpisane w dzieje stworzenia, a w szczególności w dzieje człowieka od początku (od pierwszych trzech rozdziałów Księgi Rodzaju). ✝

Karol Wojtyła

Widok Areopagu z Akropolu, Ateny